

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Adam Struzik)

Marszałek Adam Struzik:

Otwieram czterdzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji. (Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatora Janusza Okrzesika oraz senatora Witolda Grabosia. Listę mówców prowadzi będzie senator Janusz Okrzesik. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z czterdziestego pierwszego posiedzenia Senatu uważam ten protokół za przyjęty.

Chciałbym ponadto poinformować panie i panów senatorów, że do Prezydium Senatu wpłynęło pismo senatora Jana Adamiaka, który zawiadamia o wycofaniu przez wnioskodawców projektu ustawy o zmianie ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych” z powodu podjęcia podobnej inicjatywy ustawodawczej przez Sejm.

Doręczony paniom i panom senatorom porządek dzienny czterdziestego drugiego posiedzenia obejmuje:

1. Zmiany w składzie Prezydium Senatu.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.
4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.
5. Uchwała Senatu dotycząca skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 1 grudnia 1981 r.
6. Zmiany w składzie osobowym komisji senackich.

Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny czterdziestego drugiego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

Przypominam, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego.

Zgodnie z art. 42 ust. 1 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem bieżących obrad i nie może trwać dłużej niż 3 minuty.

Szanowni Państwo! Informuję, że na prośbę pana marszałka Czarnego, punkt pierwszy porządku, to znaczy zmiany w składzie Prezydium Senatu, zostanie rozpatrzony później, o godzinie 16.00.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 193, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 193A i 193B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jana Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Trzydzieści pięć lat musiało upłynąć od zakończenia wojny, zanim, pod presją opinii publicznej, władze partyjno-rządowe Polski Ludowej zdecydowały się na utworzenie sądownictwa administracyjnego. Utworzenie Naczelnego Sądu Administracyjnego było ważnym krokiem na drodze prowadzącej do budowy państwa prawnego, a w ówczesnych warunkach oznaczało, że konstytucyjna zasada praworządności ludowej, która według pierwotnego tekstu Konstytucji PRL z 1952 r. była umieszczona w art. 4, może być chociażby częściowo realizowana i nie musi pełnić funkcji wyłącznie sloganu propagandowego.

(senator J. Orzechowski)

Na mocy ustawy z 31 stycznia 1980 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz o zmianie ustawy „Kodeks postępowania administracyjnego” po raz pierwszy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poddane zostały kontroli sądowej, w dość rozległym zakresie, działania organów administracji państwowej w stosunku do obywatela. Istotna zmiana ustawy, zmierzająca do rozszerzenia kompetencji Naczelnego Sądu Administracyjnego, nastąpiła dopiero po upływie dziesięciu lat, w innej już rzeczywistości, na mocy ustawy z dnia 24 maja 1990 r.

Od tej daty upłynęło już jednak ponad cztery lata, w czasie których Polska stała się państwem o innym charakterze na skutek daleko idących zmian ustrojowych. Te zmiany wymagają dostosowania przepisów ustawy o sądownictwie administracyjnym do nowej rzeczywistości. Można to było uczynić w dwojaki sposób – albo przez wprowadzenie zmian do istniejącej ustawy, albo przez uchwalenie nowej ustawy, która by w sposób spójny i kompleksowy regulowała zakres kompetencji sądownictwa administracyjnego, jego strukturę organizacyjną i formy działania.

Dobrze się stało, że wybrano ten drugi sposób i że Sejm uchwalił nową ustawę o Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Zawarcie w jednym akcie normatywnym, w szerokim zakresie, problematyki związanej z sądownictwem administracyjnym ułatwi nie tylko prawnikom, ale i osobom, które nie są prawnikami, stosowanie ustawy w praktyce.

Ustawa uwzględniła zmiany, jakie zaszły w ostatnich pięciu latach w ustawodawstwie polskim, kierunki tych zmian, a nadto wnioski wynikające z praktyki działania Naczelnego Sądu Administracyjnego, i wprowadza wiele nowych rozwiązań.

W strukturze organizacyjnej Naczelnego Sądu Administracyjnego wprowadza się podział na izby, co pozwoli dokonać specjalizacji wśród sędziów w zależności od problematyki rozpoznawanych przez ten sąd spraw. Ujednocila się, na wzór sądownictwa powszechnego, strukturę organów Naczelnego Sądu Administracyjnego poprzez przyjęcie zasady, że na czele sądu stoi prezes, który kieruje jego pracami, i że organami sądu są zgromadzenie ogólne sędziów i kolegium. Kompetencje tych organów określają postanowienia art.: 6, 7, 10 i 11 ustawy.

Szczegółową strukturę organizacyjną i regulamin sądu ma ustalić w drodze rozporządzenia prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, stosownie do upoważnienia zawartego w art. 3.

Ważną zmianą w formach działania sądu jest możliwość orzekania w poszerzonych składach w sprawach budzących wątpliwości, a więc w składzie siedmiu sędziów, całej izby lub połą-

czonych izb. Uchwały podejmowane przy poszerzonych składach powinny zapewnić jednolitość orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego i zapobiec sytuacjom, kiedy w sprawach o podobnych stanach faktycznych zapadają różne orzeczenia.

W zakresie kompetencji Naczelnego Sądu Administracyjnego do nowych rozwiązań należy zaliczyć: po pierwsze, objęcie kontrolą sądową wszystkich form działania administracji publicznej, łącznie z uchwałami stanowiącymi przepisy gminne, co wynika z art. 16 ustawy; po drugie, przyznanie sądowi prawa do końcowego merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy poprzez orzeczenie o istnieniu lub nieistnieniu obowiązku lub uprawnienia wynikającego z przepisów prawa, w wypadkach określonych w art. 16 ust. 1 pkt 4 i w art. 31 ust. 2. Ponadto dano sądowi prawo wydania orzeczenia w sprawie na podstawie stanu faktycznego i prawnego przedstawionego w skardze, jeśli organ mimo wezwania nie nadesłał odpowiedzi na skargę i akt sprawy, a także rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym, jeśli oczywiste jest, że zaskarżona decyzja dotknięta jest wadą, o której mowa w art. 156 § 1 pkt 1, 3 i 4 kodeksu postępowania administracyjnego.

Te rozwiązania powinny przyczynić się do przyspieszenia postępowania przed sądem i wyeliminować przypadki utrudniania sądowi rozpoznania sprawy na przykład przez nieprzestrzeganie terminu, w którym odpowiedź na skargę i akta sprawy powinny być przekazane sądowi.

Ustawa o Naczelnym Sądzie Administracyjnym zasługuje na pozytywną ocenę, tak ze względu na przyjęte w niej rozwiązania, jak i jej poprawność redakcyjną. Dlatego też na posiedzeniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zgłoszony został wniosek, aby komisja przedstawiła Wysokiemu Senatowi propozycję przyjęcia ustawy bez poprawek. Wniosek ten nie uzyskał jednak poparcia większości członków komisji, ponieważ zawiera ona, mimo ogólnej pozytywnej oceny, drobne niedokładności, które powinny zostać usunięte przez Senat jako izbę szczególnie zobowiązaną do dbałości o poprawność merytoryczną i legislacyjną przyjmowanych przez Sejm ustaw.

W związku z tym większością głosów komisja podjęła uchwałę, w której wnosi, aby Wysoki Senat wprowadził do ustawy 5 poprawek.

Pierwsza poprawka dotyczy art. 31, gdzie słusznie przyjęto, aby sąd miał prawo wymierzania grzywny organowi, który nie wykonał w całości lub w części orzeczenia sądu. Za wadliwe należy jednak uznać postanowienie ust. 6 tegoż artykułu, odsyłające w zakresie określenia górnej granicy grzywny do bliżej nie określonej ustawy. Chcąc tę wadliwość wyeliminować, komisja wnosi o ustalenie wprost w ustawie, bezpośrednio,

(senator J. Orzechowski)

górną granicy grzywny, którą będzie mógł wymierzyć Naczelny Sąd Administracyjny.

Zazwyczaj wysokość grzywny jest określana kwotowo, zwłaszcza wówczas gdy grzywna pełni funkcję kary w przypadku popełnienia przestępstwa lub wykroczenia. Od tej zasady można jednak odstąpić w odniesieniu do kar porządkowych w postępowaniu sądowym. Precedens takiego sposobu określania górnej granicy grzywny funkcjonuje już w naszym ustawodawstwie, na przykład w ustawie „Prawo o ustroju sądów powszechnych”, gdzie w art. 43 § 1 i 2 określono, że za naruszenie powagi sądu lub ubliżenie sądowi w piśmie może być wymierzona grzywna do wysokości dwukrotnego najniższego wynagrodzenia.

W poprawce, którą proponuje Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, górna granica grzywny związana zostaje z wysokością przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Takie rozwiązanie proponuje się dlatego, że pojęcie przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw zostało już wprowadzone do naszego ustawodawstwa, chociażby w ustawie z dnia 3 lutego 1995 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym. Proponowane rozwiązanie będzie miało i ten walor, że spadek nominalnej wartości pieniądza nie będzie skutkowało automatycznie obniżeniem realnej wartości grzywny.

W zapisie poprawki, doręczonym paniom i panom senatorom w druku nr 123A, jest błąd polegający na tym, że zamiast napisać: „grzywnę, o której mowa w ust. 1, wymierza się do wysokości...” napisano: „grzywnę wymierza się w wysokości do...”. Proszę o poprawienie tego błędu redakcyjnego – drobnego, ale zmieniającego jednak klarowność zapisu.

Pozostałe poprawki mają już wyłącznie charakter redakcyjny. I tak, poprawka do art. 38 ust. 2, oznaczona jako druga w sprawozdaniu komisji, zmierza do precyzyjnego określenia terminu, w jakim organ może uwzględnić skargę w całości, co będzie skutkowało umorzeniem postępowania przed sądem.

Poprawka do art. 45 ust. 1 pktu 5, oznaczona jako trzecia, zmierza również do wyeliminowania błędu redakcyjnego.

Taki sam cel ma poprawka czwarta do art. 57 ust. 2. Z dotychczasowego brzmienia tego przepisu wynika bowiem, że rewizję nadzwyczajną wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego można byłoby wnieść tylko w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. A rzecz sprowadza się do tego, aby owo ograniczenie odnosiło się tylko do ministra pracy i polityki socjalnej. Proponowana poprawka nieporozumienie to eliminuje.

Wreszcie ostatnia poprawka usuwa oczywisty błąd redakcyjny w art. 59.

Kończąc, w imieniu komisji wnoszę, ażeby Wysoki Senat podjął proponowaną przez komisję uchwałę i wprowadził do ustawy poprawki, o których mówiłem. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Romana Karasia.

Senator Roman Karaś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić dzisiaj stanowisko dwóch komisji, które zostało wypracowane na posiedzeniu w dniu 8 marca, a więc Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Jeśli chodzi o poglądy, jakie zostały zaprezentowane w trakcie wspólnego posiedzenia tych komisji, to senatorowie zgłaszali zastrzeżenia, poczyniwszy już od art. 1. Zwracali mianowicie uwagę na niefortunne sformułowanie, według którego Naczelny Sąd Administracyjny, zwany dalej sądem, sprawuje wymiar sprawiedliwości przez sądową kontrolę wykonywania administracji publicznej na zasadach określonych w niniejszej ustawie. Oczywiście ta wątpliwość została wyjaśniona przez obecnego prezesa, pana profesora Hausera. I doszliśmy do wspólnego przekonania, że zakres zadań i działania Naczelnego Sądu Administracyjnego są takie, że po prostu nie da się inaczej sformułować tego artykułu w obawie, żeby czegoś z tego zakresu nie pominąć.

Większością głosów dwie połączone komisje postanowiły podjąć uchwałę, zamieszczoną w druku nr 193B, w myśl której popieramy w całości poprawki wniesione przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i wnosimy o przyjęcie ustawy z uwzględnieniem tych poprawek.

Nie chcę powtarzać tych wątków i tej tematyki, która została poruszona przez sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, ale wydaje się istotne, by podnieść to, że przez 14 lat funkcjonowania Naczelnego Sądu Administracyjnego praktyka pokazała konieczność wprowadzenia regulacji proponowanej w niniejszej ustawie. Oczywiście, trudno stwierdzić, że jest ona czymś idealnym, że reguluje materię, której dotyczy, w sposób zupełny.

Jedną z ważnych kwestii to ta, dlaczego sąd jednoinstancyjny, a nie dwuinstancyjny. Spójrzmy na modele, które istnieją w innych krajach, chociażby we Francji. Tam mamy dwuinstancyj-

(senator R. Karaś)

ność w działaniach tego organu. Ale co by było, gdyby taką koncepcję przyjąć u nas? W naszych realiach, z uwagi na nieliczną kadre, niewątpliwie spowodowałyby to wydłużenie postępowania. Nie mielibyśmy bowiem nic innego, jak cztery instancje, bo przecież dwie już są. I tak, sprawa byłaby rozpatrywana przez organ administracji, później jeszcze przez dwie instancje... A w przypadku spraw kasacyjności dochodziłoby do konieczności zetknięcia się nawet z czymś w rodzaju piątej instancji.

Trzeba również powiedzieć, że w tej ustawie bardzo zasadna jest kwestia przyznania stronie uprawnień do dochodzenia odszkodowania w przypadku bezczynności organów czy działania na jej szkodę – i to z wyłączeniem przepisów art. 418 kodeksu cywilnego, stanowiącego, iż aby można było dochodzić szkody, musi być ustalona prawomocnym wyrokiem wina, a w § 2 mówiącego, iż wymóg ten nie dotyczy przypadków, kiedy nie można mówić o uzyskaniu orzeczenia ze względu na okoliczności wyłączające wszczęcie postępowania karnego czy dyscyplinarnego.

Niewątpliwie dwuinstancyjność zdaje się być w przyszłości modelem docelowym. Wziąwszy natomiast pod uwagę obecne realia, wydaje się, że ta ustawa jest właściwa i takie jest zdanie komisji, które reprezentuję.

Proszę, by Wysoki Senat raczył przyjąć ustawę wraz z poprawkami. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Proszę przez chwilę pozostać na miejscu, Panie Senatorze. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać czy ktoś z państwa chciałby skierować krótkie, zadane z miejsca, zapytanie do senatora sprawozdawcy? Nie widzę. Dziękuję bardzo.

Otwieram debatę.

Przypominam o zasadach, a więc o czasie i o wnioskach mających charakter legislacyjny, które powinny być złożone na piśmie.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Kochanowskiego.

Senator Stanisław Kochanowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Omawiana dziś przez Wysoką Izbę ustawa z dnia 16 lutego 1995 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym zmierza do poszerzenia sądowej kontroli nad niemalże wszystkimi działaniami administracji publicznej, dając jednocześnie sądowi odpowiednie instrumenty, umożliwiające sprawne postępowanie w należących do niego sprawach. Między innymi wprowadza skargę na

czynności dotyczące stwierdzenia albo uznania uprawnień lub obowiązku, a także skargę na akty terenowych organów administracji rządowej, stanowiących przepisy prawa miejscowego.

Omawiana ustawa dyscyplinuje działania organów administracji w zakresie załatwiania spraw w trybie postępowania administracyjnego, szybkiego przesyłania akt sądowi po wniesieniu skargi oraz wykonywania orzeczeń sądowych. W razie zwłoki organu administracji w wykonywaniu orzeczenia sądowego ustawa przewiduje możliwość wymierzania mu grzywny. Daje też sądowi możliwość rozstrzygnięcia sprawy w zastępstwie organu, który nie chce jej załatwić lub się z tym ociąga.

Ogromne znaczenie, prowadzące być może do trwałych zmian w obyczajach urzędniczych, jest nowo wprowadzona możliwość uzyskania przez osobę, która poniosła szkodę wskutek niewykonania orzeczenia sądu, odszkodowania od organu, który to orzeczenie był zobowiązany wykonać. Przepisy ustawy zmierzają także do usprawnienia pracy sądu i skrócenia czasu oczekiwania na rozpatrzenie skargi. Służyć ma temu możliwość rozpatrywania niektórych skarg na posiedzeniach niejawnych, aczkolwiek, o czym jeszcze powiem, nie skraca czasu rozpatrywania spraw w sposób, jakiego by oczekiwano.

Innym rozwiązaniem, zasługującym na podkreślenie, jest ustalenie możliwości ujednoczenia orzeczenia sądowego, co sprzyjać będzie także poprawie pracy organów administracji publicznej, a to jest przecież bardzo ważne. Istotne są również inne proponowane w ustawie rozwiązania. Podsumowując, pragnę podkreślić, że omawiana ustawa zasługuje na akceptację i poparcie, jednak nie bezkrytyczne, moim zdaniem, bowiem nie ma rzeczy doskonałych, w szczególności w stanowieniu prawa, zwłaszcza o tak złożonym charakterze. Tak więc obecna ustawa również nie jest wolna od wad.

Zastrzeżenia i wątpliwości budzą niektóre uregulowania szczegółowe, a to one, jak często się przekonujemy, decydują o ostatecznym znaczeniu poszczególnych przepisów. Istotne jest, aby uchwalane ustawy odpowiadały dokładnie intencjom ustawodawcy, aby sens prawa nie był kształtowany przez pułapki językowe. Jeśli chodzi o taką ustawę, jak dziś omawiana, będącą elementem całego systemu ustaw z zakresu prawa sądowego i administracyjnego, nie można obejść się bez rady i doświadczenia osób stosujących je w codziennej praktyce sądowej. Ja również skorzystałem z takiej możliwości. Zasięgnąłem opinii i rad praktyków, w związku z tym pragnę zgłosić kilkanaście szczegółowych poprawek do ustawy. Chcę również podkreślić, że gdy uczestniczyłem w posiedzeniu połączonych komisji i słuchałem wypowiedzi przedstawicieli Naczelnego Sądu Administracyjnego, na-

(senator S. Kochanowski)

sunęły mi się jeszcze dodatkowe uwagi. Wszystkie zgłaszane przeze mnie poprawki są wynikiem skrupulatnego przejrzenia wzajemnych zależności między poszczególnymi przepisami ustawy oraz konsekwentnego przestrzegania precyzji stosowanych w niej pojęć. Żadna z tych poprawek nie zmienia zasadniczej treści przepisów, natomiast z całą pewnością je uściśla oraz daje gwarancję jeszcze sprawniejszego, jeśli chodzi o czas, rozstrzygania spraw.

Nie będę referował wszystkich poprawek, zajęłoby zbyt wiele czasu, przedkładam je na piśmie wraz z uzasadnieniem i prośbą o rozpatrzenie ich przez właściwe komisje. Popiera je grupa 12 senatorów.

Teraz chciałbym jedynie zwrócić uwagę na niedoskonałość efektów pracy nad ustawą, posłużę się kilkoma przykładami. I tak art. 61 wprowadza zmiany w kodeksie postępowania administracyjnego. Najistotniejsze jest skreślenie działu szóstego – pod tytułem: „Zaskarżenie decyzji do sądu administracyjnego” – ponieważ jego zakres przedmiotowy został uwzględniony w omawianej dziś ustawie o Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Mimo to pozostawia się w art. 1 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego pkt 3. Artykuł 1 tego kodeksu określa jego zakres przedmiotowy. Jednakże poprzez skreślenie działu szóstego zostały z niego usunięte normy postępowania w sprawach zaskarżania decyzji administracyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego z powodu jej niezgodności z prawem. Gdyby natomiast pozostawić ten punkt, to treść art. 1 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego nie odpowiadałaby faktycznemu zakresowi unormowań zawartych w tym kodeksie. W formie opisowej było to może trochę zbyt skomplikowane, ale jeśli spojrzeć się na obie ustawy, rzecz staje się oczywista.

Innego przykładu pewnej niedbałości ustawodawcy dostarcza art. 59. W sprawach nie unormowanych w ustawie o Naczelnym Sądzie Administracyjnym odsyła on do przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, między innymi do art. 13 tego kodeksu. A ten mówi o postępowaniu ugodowym, czyli o czymś, czego Naczelny Sąd Administracyjny nie prowadzi. W każdym razie tryb postępowania ugodowego nie został dla Naczelnego Sądu Administracyjnego sformułowany w tej ustawie.

Ponadto widzę jako autentycznie potrzebną zmianę art. 47 ust. 2, która wprowadzałaby możliwość rozpatrywania spraw dotkniętych wadą, określoną w art. 156 § 1 pkt 1, 3 i 4 kpa, na posiedzeniu niejawnym prowadzonym przez jednego sędziego. Uważam, że ustawa powinna dopuszczać każde możliwe rozwiązanie prowadzące do szybszego rozstrzygania spraw, co jest prze-

cież jednym z głównych jej zadań i leży w interesie obywatela. A to akurat w pewnym stopniu zapewnia takie przyspieszenie bez dodatkowych etatów i dodatkowego finansowania. I niezupełnie zgadzam się z przedstawioną podczas obrad połączonych komisji argumentacją prezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego, iż proponowane rozwiązanie może godzić w gwarancję procesową i jej niepodważalność. Chcę przypomnieć, że tego typu rozwiązania są znane i sprawdzone w ustawodawstwach zachodnich.

Jednocześnie chciałbym wyrazić poparcie dla poprawek zgłoszonych przez komisje, zwłaszcza dla poprawki zawartej w pkt 1 projektu uchwały Senatu, dotyczącej art. 31 ust. 6, która naprawia oczywisty błąd ustawodawcy.

Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę fakt, że celem omawianej ustawy jest zarówno poprawienie sytuacji obywateli w zakresie dochodzenia swoich praw, jak również stworzenie podstawy do prawidłowego funkcjonowania Naczelnego Sądu Administracyjnego, co w ostatecznym rachunku wpłynie na sytuację obywateli, proszę Wysoką Izbę o uwzględnienie zgłoszonych poprawek, które przyczynią się do udoskonalenia ustawy. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbyszko Piwońskiego.

Senator Zbyszko Piwoński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Ustawa – której nowelizację, a właściwie nowy tekst, dziś rozpatrujemy – jest dokumentem o charakterze bardzo ważnym, wręcz ustrojowym. Jej poprzedniczka, z roku 1980, ustanawiająca Naczelny Sąd Administracyjny i jego funkcję, oddała w ręce obywateli sądową obronę przed przemożnym wpływem administracji, a ponadto umocowała funkcję trzeciego członu trójpodzielnej władzy, który stanowi właśnie sądownictwo.

Nowelizacja ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym jest okazją ku temu, ażeby z dużym uznaniem odnieść się do dotychczasowego dorobku tej instytucji, choć nie brak w jej działaniach niedociągnięć, z których najbardziej odczuwalna jest przewlekłość w rozpatrywaniu spraw. Podkreślam ten fakt, ponieważ nowa ustawa w znaczący sposób poszerza zakres uprawnień Naczelnego Sądu Administracyjnego, a co za tym idzie, również zakres zadań, co może w odczuwalny sposób pogłębić dolegliwość, o której przed chwilą mówiłem. Wiemy, że przed wprowadzeniem w życie ustawy dokonane zostały zmiany organizacyjne, polegające na powoła-

(senator Z. Piwoński)

niu dodatkowych ośrodków zamiejscowych, które niewątpliwie ułatwią pracę NSA. Jednak dążenie do poprawy sprawności działania i terminowości w orzekaniu musi być nadal troską kierownictwa NSA.

Sprzyjąc temu będą stosowne zapisy ustawy, znacznie bardziej dyscyplinujące strony toczących się spraw. Mam tu na myśli art.: 35, 38 i 39, które jednoznacznie określają terminy działań zaskarżonych podmiotów, a jednocześnie, w razie ich niedotrzymania, dają sądowi uprawnienia do podjęcia decyzji bez potrzeby oczekiwania na nadesłane wyjaśnienie. W znakomity też sposób dyscyplinować będzie zapis art. 31, dający możliwość nakładania kar na organ administracji za opieszałość w wykonywaniu orzeczeń.

Mówiąc o działaniach dyscyplinujących – czemu służyć ma również zapis art. 32, dający prawo i nakładający obowiązek informowania władz zwierzchnich o źródłach powstawania nieprawidłowości – należy dodać, że Naczelnym Sąd Administracyjny podejmuje też odpowiednie formy oddziaływania zapobiegawczego. Nie wiem, czy jest to powszechna praktyka, ale znam ją z działalności zamiejscowego ośrodka w Poznaniu, który od wielu już lat raz w roku – kolejno, w poszczególnych województwach, znajdujących się w rejonie jego działania – organizuje rozprawy na tak zwanych sesjach wyjazdowych. Przysłuchują się im zatrudnieni w administracji prawnicy i inni pracownicy, którzy po ich zakończeniu mają możliwość podzielenia się z sędziami NSA swoimi wątpliwościami. To bardzo pożyteczna i kształcąca forma oddziaływania na tych, którzy decyzje te podejmują na co dzień.

W rozpatrywanej dziś ustawie godny podkreślenia jest też fakt ustanowienia ściślejszych związków Naczelnego Sądu Administracyjnego z samorządowymi kolegiami odwoławczymi. W art. 18 nałożono na sądy bardzo ważny obowiązek udzielania odpowiedzi na pytania prawne, przedstawione do rozstrzygnięcia przez samorządowe kolegia odwoławcze, zaś art. 64, nowelizujący ustawę o samorządowych kolegiach odwoławczych, powierzył NSA obowiązek kontroli nad ich orzecznictwem. Poza tym przyjęta przez nas ostatnio ustawa o kolegiach odwoławczych – to był październik, koniec ubiegłego roku – ustaliła kryteria kwalifikacyjne ich członków oraz wyłączyła je spod bezpośredniej kurateli samorządów, czyniąc z nich swoiste quasi-sądy administracyjne.

Nie wiem, czy dalszy proces zamierzonej decentralizacji, przekazujący w ręce samorządów terytorialnych wszystkie niemal sprawy dotyczące obywateli, nie spowoduje, że kolegia te staną się w perspektywie pierwszą instancją naczeln-

nych sądów administracyjnych. Taka jest chyba ich przyszłość.

Opowiadając się zatem za przyjęciem ustawy, chcę w pełni poprzeć poprawki zgłoszone do niej przez połączone komisje – Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności. Większość z tych poprawek, o czym zresztą mówili senatorowie sprawozdawcy, dotyczy zmian redakcyjnych, ale dwie są merytoryczne.

Pierwsza, w art. 31, uściśla wysokość grzywny nakładanej na organ, którego działania lub bezczynności dotyczy orzeczenie sądu.

Druga eliminuje sprzeczność, jaka zaistniała pomiędzy art. 38 i art. 45. W tym pierwszym mówi się jednoznacznie, że termin udzielenia odpowiedzi na skargę wynosi 30 dni, zaś w drugim dość dowolnie określa się go jako nie przekraczający 30 dni, a prawo jego ustalenia daje się przedstawicielom sądu. Zgłoszona poprawka eliminuje tę sprzeczność i ewentualną możliwość powstania sporu interpretacyjnego.

Raz jeszcze podkreślam pełną zasadność przyjęcia przedstawionej Wysokiej Izbie ustawy, ale łącznie z poprawkami.

Co do licznych poprawek zgłoszonych przez senatora Kochanowskiego to sądzę, że musiałyby one być bardziej wnikliwie rozpatrzone przez zainteresowane komisje, zanim się do nich ustosunkujemy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja, następnym mówcą będzie pan senator Henryk Maciołek.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa, nad którą dzisiaj dyskutujemy, jest jednym z elementów urzeczywistniających zapisaną w konstytucji zasadę, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, czyli takim państwem, w którym ostateczną instancją są sądy orzekające o słuszności czy niesłuszności różnych decyzji. Fakt, że tak twierdzą, wiąże się z moim doświadczeniem sprzed kilku lat. Dokładnie 5 lat temu spytałem prawnika, jaka jest możliwość zaskarżenia decyzji urzędnika z urzędu miejskiego, która po odwołaniu się od niej została utrzymana w mocy przez urzędnika urzędu wojewódzkiego. Powiedział mi, że nie ma żadnej. Była to ostatnia instancja i na tym kończyły się wszelkie możliwości protestowania wobec tej decyzji.

Wiem, że zmiany, które zachodzą we wszystkich przepisach dotyczących możliwości zaskarżania zarówno decyzji administracyjnych,

(senator J. Madej)

jak i innych, dają tę szansę, że każdy obywatel czuje się bezpiecznie, że ma możliwość odwołania się do sądu, który musi rozpatrzyć jego skargę. Ale kiedy szczegółowo przedstawiony dzisiaj projekt ustawy – od razu przypomnę, że nie jestem prawnikiem – okazuje się, że pewne zapisy nadal są dla mnie wątpliwe i niejasne. Będę o nie pytał w trakcie mojej wypowiedzi. W moim przekonaniu, pewne zapisy są nieprecyzyjne, a inne są błędne, również z językowego punktu widzenia.

Zacznę od pierwszej sprawy, od powoływania sędziów. W art. 12 ust. 3 jest zapis, że w wyjątkowych przypadkach Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, może powołać kandydata na stanowisko sędziego mimo niespełnienia pewnych warunków. Jest to jedyny przypadek, kiedy mówi się, że sędziów powołuje prezydent. Jeszcze w art. 4 ust. 2 jest napisane, że prezesa i wiceprezesa sądu powołuje i odwołuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Nie ma zapisu na temat innych sędziów. Czyli należy domniemywać, że to Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej powołuje wszystkich sędziów, podobnie jak w wypadku Sądu Najwyższego, a art. 12 ust. 3 mówi o sytuacji wyjątkowej i zakłada, że w innych sytuacjach nie ma potrzeby tego powtarzać. Taka jest moja wątpliwość dotycząca powoływania sędziów.

Druga wątpliwość jest związana z art. 11, w którym mówi się o kolegium. Wcześniej jest zapis w art. 9, że w sądzie działają organy kolegialne takie jak zgromadzenie ogólne sędziów sądu oraz kolegium sądu. Artykuł 10 mówi, że sędziowie tworzą zgromadzenie ogólne sędziów, rozumiem, że wszyscy sędziowie tworzą zgromadzenie ogólne sędziów, to jest w domyśle. Nie ma żadnego wyjaśnienia, jaki jest skład kolegium i kto je powołuje. Jest tylko zapis, że kolegium wybiera ze swego grona zastępcę przewodniczącego kolegium. Jak powiedziałem, nie jestem sędzią, więc nie wiem. Być może, jest to analogia do innych sądów. Te zasady są znane i w związku z tym nie było konieczności ich zapisania w ustawie.

Następna, wątpliwa dla mnie, sprawa dotycząca wymagań, jakie stawia się kandydatom na sędziów, jest również zawarta w art. 12 ust. 2. Zapisano tam, że wymagania określające staż, wykształcenie i zajmowane stanowisko nie odnoszą się do osób z tytułem naukowym profesora oraz ze stopniem naukowym doktora habilitowanego nauk prawnych. Moje pytanie dotyczy tego „oraz”. Chodzi o osoby ze stopniem naukowym profesora oraz ze stopniem naukowym doktora habilitowanego. Nie jest to zapis jednoznaczny. Można go interpretować w taki sposób, że musi to być osoba z tytułem profesora i ze stopniem

naukowym doktora habilitowanego albo osoba z tytułem profesora, albo osoba ze stopniem naukowym doktora habilitowanego. Jeżeli miałyby to być rozdzielne, to powinno być: „lub ze stopniem”, albo: „oraz osoba ze stopniem naukowym doktora habilitowanego”. Określenie „osoba” ogranicza ten krąg tytułarny. Chyba że ustawodawcy chodziło o to, żeby to byli tylko profesorowie ze stopniem naukowym doktora habilitowanego. Jak wiadomo, są profesorowie bez stopnia naukowego doktora habilitowanego i są również osoby na stanowisku profesora ze stopniem naukowym doktora habilitowanego.

Przedstawiłem moje wątpliwości merytoryczne i czysto formalne w sprawach, w których nie uzyskałem wyjaśnienia. Jeżeli uzyskam odpowiednie wyjaśnienie, to nie będę składał propozycji poprawek. Jeżeli moje wątpliwości się potwierdzą, to oczywiście złożę odpowiednie poprawki na piśmie. W języku prawniczym używa się pewnych wyrażań, których znaczenie jest dla prawników, być może, oczywiste, chociaż ciągle nie mogę się pogodzić z tym, jak prawnicy mówią: „Wnioskuje o przekazanie sprawy do komisji...”. Powiedziałem: „wnioskuje”, choć w sądzie raczej się jednak „wnosi”. Ale często prawnicy mówią również na tej sali „wnioskuje o rozpatrzenie sprawy”, czy „wnioskuje o przekazanie do komisji”. Ale to już trochę inny temat te językowe wątpliwości.

W art. 12, znowu w ust. 1, w pkt 4, jest zapis, że kandydat na sędziego powinien ukończyć 35 lat życia. W języku polskim pisze się: „ma 35 lat” albo: „ukończył 35 rok życia”. Trzeba się zdecydować na ten zapis, który jest powszechniej stosowany, bo mamy tu oczywisty błąd językowy. W tym samym art. 12, w ust. 3, gdzie mówi się o tych wyjątkach, napisano, że w wyjątkowych przypadkach prezydent może powołać kandydata na stanowisko sędziego. To powołuje kandydata na stanowisko sędziego, czy powołuje na stanowisko sędziego kandydata? Jest to zupełnie co innego. Jeżeli ma być: „powołuje na stanowisko sędziego kandydata”, to oczywiście powinny być te cztery wyrazy przestawione. W końcu jest w art. 10 ust. 2 pkt 2 zapis, że przedstawia się Krajowej Radzie Sądownictwa kandydatów na sędziów sądów. Natomiast prezydent, jak mi się wydaje, powołuje na stanowisko sędziego, a nie kandydata na stanowisko sędziego. Moim zdaniem, jest to zapis błędny, a właściwie niejednoznaczny.

Następna sprawa. W art. 11 – to cały artykuł poświęcony zadaniom, jakie spełnia kolegium – napisano, że kolegium jest organem opiniodawczym, czyli jego decyzje – z wyjątkami, które są w ustawie określone – nie mają żadnej mocy prawnej. Ale w jego ust. 2 pkt 1 stwierdza się, że kolegium rozpatruje sprawy przedstawiane zgromadzeniu ogólnemu. Z tego wynika, że kolegium ma opiniować wszystkie sprawy, które są

(senator J. Madej)

rozpatrywane przez zgromadzenie ogólne. Nie musi ich natomiast przedstawiać na przykład prezesowi. Tu także mam wątpliwość, czy jest celowe umieszczenie tego zapisu, skoro wyszczególnione są sprawy pozostające w gestii kolegium?

Teraz już będą błędy czy wątpliwości językowe. W art. 21 jest zapis: „sąd sprawuje w zakresie swojej właściwości kontrolę pod względem zgodności”. W języku polskim „wykonuje się kontrolę czegoś”. Może „kontrolę zgodności z prawem” albo „kontrolę postanowień”, „kontrolę decyzji”, ale nie „kontrolę pod względem zgodności”. Tak mi się wydaje.

Następnie w art. 27 ust. 2: „Sąd odrzuca skargę wniesioną po upływie terminu do jej wniesienia”. Termin to jest właściwie okres, w jakim skargę można wnieść, data, do której można ją wnieść. Nie jest to więc „termin do wniesienia” tylko „termin wniesienia”. Tak to jest w języku polskim. Pan senator Orzechowski kiwa głową... Sprawdziłem to, sprawdziłem to w dwóch słownikach języka polskiego.

Na przykład w art. 29 w ostatnim wierszu mamy napisane: „...jeżeli jest to niezbędne dla końcowego jej załatwienia”. W języku polskim mówi się: „niezbędne do”, nie zaś: „niezbędne dla”.

Mam wątpliwości, dotyczące art. 31 ust. 1 – tego, który został zmieniony. Zawarte jest w nim sformułowanie prawne, że w razie stwierdzenia, że organ nie wykonał orzeczenia, sąd może orzec o wymierzeniu temu organowi grzywny. Wyczytałem w słowniku, że wymierza się albo karę, albo sprawiedliwość. Nikt nie wymierza pięciu lat pozbawienia wolności, tylko wymierza karę pięciu lat pozbawienia wolności, ewentualnie karę ograniczenia wolności albo karę aresztu. Pytanie, czy to jest rzeczywiście poprawnie. Tym bardziej że w następnym zdaniu jest zapis: „orzeczenie sądu o ukaraniu grzywną”, czyli mówi się jednak o karze grzywny. Tutaj nie mam więc, jak powiedziałem, pewności, którą mam w kilku innych sprawach.

W art. 31 ust. 5 drugie zdanie: „Odszkodowanie, o którym mowa w ust. 4, przysługuje od organu, który nie wykonał orzeczenia sądu. Organ ten orzeka o odszkodowaniu przez wydanie decyzji”. Rozumiem, że w tym przypadku organ sam mówi, jakie odszkodowanie ma zapłacić poszkodowanemu. Nie orzeka tego sąd administracyjny, lecz sam organ. Tak ja to rozumiem na podstawie tego zapisu.

Następne niezbyt szczęśliwe pierwsze zdanie w art. 33 ust. 2: „Uprawnionym do wniesienia skargi jest każdy, kto ma w tym interes prawny: prokurator, rzecznik praw obywatelskich oraz organizacja społeczna”. Czy nie lepszy byłby zapis: „Každy, kto ma w tym interes prawny, a tak-

że prokurator, rzecznik praw obywatelskich oraz organizacja społeczna”? W innym razie można będzie interpretować zapis w ten sposób, że interes prawny ma tylko prokurator, rzecznik praw obywatelskich albo organizacja społeczna. Jest to oczywiście tylko kwestia interpretacji i jeżeli ta interpretacja nie budzi wątpliwości innych osób, tylko moją, to oczywiście nie ma co się nad tym zastanawiać.

Następny pechowy zapis to art. 38, który zresztą w sprawozdaniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności został poprawiony. Jednakże, w moim przekonaniu, został poprawiony nie najszcześliwiej. Chodzi o ust. 2, który mówi, że: „organ, którego działanie lub bezczynność zaskarżono, może uwzględnić skargę w całości do terminu rozpoznania sprawy przez sąd”. Termin to jest dzień, w którym upływa coś, a nie w którym coś się odbywa, czyli termin to jest data, do której trzeba coś zrobić i nie może być: „do terminu rozpoznania”, ale: „do dnia rozpoznania sprawy przez sąd”. Komisje proponują też nie lepiej, bo: „do wyznaczenia przez sąd terminu rozprawy”. Poprawnie powinno być: „do dnia wyznaczenia przez sąd terminu sprawy”. Wyznaczenie nie jest jakimś okresem. Wyznaczenie jest faktem, a nie terminem, nie jest okresem ani datą. Czyli, w moim przekonaniu, powinno być: „do dnia wyznaczenia przez sąd terminu rozprawy” albo: „przed wyznaczeniem przez sąd terminu rozprawy”. I wtedy zapis jest jednoznaczny.

To byłyby już wszystkie wątpliwości językowe. Tam są oczywiście i drobne usterki, ale w końcu jest to akt prawny, ustawa pisana przez prawników, która może być wykorzystywana gdzie indziej. Znowu przypomnę, że w „Słowniku poprawnej polszczyzny” jeszcze dwadzieścia lat temu jako przykład poprawnych rozwiązań podawało się fragmenty „Dziennika Ustaw”. W tej chwili podejrzewam, że żaden językoznawca nie zaryzykuje przytaczania fragmentu „Dziennika Ustaw” z zapisanymi tam ustawami jako przykładu dobrej polszczyzny. Przeciwnie, obawiam się, że można by było znaleźć wiele przykładów polszczyzny nieprawidłowej.

Takim, oczywiście już drobnym, śmiesznym przykładem jest, że o ile prawidłowo jest stosowany wszędzie skrót „w artykule” – „art.” z kropką, „w ustępie” – „ust.” z kropką, to „w punkcie” pisze się „pkt” bez kropki, co jest oczywiście nieprawidłowością, bo to powinno być zapisane „w pkcie” albo: „w pkt.” z kropką. Jeżeli już tak ma być, bądźmy konsekwentni i nie będzie wtedy wątpliwości co do formy, co do poprawności językowej zapisów.

Podsumowując moje wystąpienie, przyłączam się do tych, którzy podkreślają celowość, niezbędność tej nowelizacji, a przede wszystkim koniecz-

(senator J. Madej)

ność wprowadzenia jej jak najszybciej w życie. Proponuję jednak, żeby komisje uwzględniły niektóre z moich uwag, które przedstawię pod koniec debaty na piśmie. Przy tym, jak powiedziałem, ostateczny zakres moich poprawek będzie zależał od tego, jakie wyjaśnienia uzyskam w odniesieniu do wątpliwości, które przedstawiłem w moim wystąpieniu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Henryka Maciołka. Jako następny i ostatni w dyskusji będzie mówił pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt wyrazić pogląd odnoszący się do diskutowanej ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym i na wstępie pozwalam sobie potwierdzić fakt, że Polska należy do krajów, które wcześniej dokonywały kodyfikacji postępowania administracyjnego.

Już konstytucja marcowa dała podstawy powołania Najwyższego Trybunału Administracyjnego, co zapoczątkowało okres jednolitego w zasadzie sądownictwa administracyjnego w Polsce. Mimo, że w jego rozwoju można wyróżnić kilka okresów, również czterdziestoletnią przerwę w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to dzisiaj – po piętnastu latach działania Naczelnego Sądu Administracyjnego – fakt przywrócenia sądownictwa administracyjnego nie budzi żadnej wątpliwości.

Rośnie zaufanie do sądu. Ranga Naczelnego Sądu Administracyjnego, jako gwaranta praworządności w działaniu całej administracji, stała się bardzo wysoka. Istnieje przekonanie, że obywatele i inne podmioty mogą w sądzie skutecznie dochodzić swoich praw, co jest szczególnie ważne.

Jestem więc za przyjęciem ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, która uznaje szczególną rolę postępowania administracyjnego jako zbioru systemu gwarancji, zapewniających właściwą pozycję jednostki w jej stosunkach z administracją publiczną.

Transformacja życia społecznego i gospodarczego potrzebuje wiele wyjaśnień, rozwiązań, spraw dotąd nie występujących tak ostro i powszechnie, a dotyczących chociażby podatków, opłat celnych, mienia, zasiłków, opieki społecznej itp. Odczytuję, że zapisy ustawy dobrze służyć będą ukształtowaniu sądów w nowych warunkach ustrojowych. Naczelny Sąd Administracyjny podejmie kontrolę nie tylko decyzji i posta-

nowień administracyjnych, ale również i innych form działania administracji, a także przypadków bezczynności jej organów.

Niekwestionowany wydaje się fakt, że sąd staje się właściwy do rozpatrzenia spraw kompetencyjnych pomiędzy terenowymi organami administracji rządowej a samorządem terytorialnym, do ochrony praw samorządu przed niezgodną z prawem nadzorczą ingerencją tej administracji. Ważne też jest, że sąd rozciąga kontrolę na akty prawne wszystkich terenowych organów, udziela odpowiedzi na pytania prawne samorządowych kolegów odwoławczych, a także jest właściwy do rozpatrywania skarg jednostek na te uchwały organów gminy, które naruszają ich interes prawny lub uprawnienia. Ta funkcja ochrony interesów, również indywidualnych, wobec powiększającej się sfery ubóstwa, rosnącej fali dochodzeń swych praw w sferze gospodarczej oraz socjalnej, wydaje się szczególnie istotna.

Koniecznością też staje się możliwość eliminowania wadliwych uchwał rad gminnych, które mogą wywołać potok błędnych decyzji i narazić obywateli na ujemne skutki prawne.

Z satysfakcją podkreślić należy, że w ustawie przewiduje się wiele środków dyscyplinujących działalność administracji w zakresie wykonywania orzeczeń i zarządzeń sądów.

Wysoka Izbo! Ustawa o Naczelnym Sądzie Administracyjnym wprowadza środki ułatwiające ujednoczenie orzecznictwa sądowego. Jest taka konieczność i dlatego będę głosował za przyjęciem ustawy.

Zwracam się tylko z apelem, aby wprowadzanie jej w życie, szczególnie w pracy ośrodków zamiejscowych, nie powodowało wydłużania czasu oczekiwania na rozprawę. Myślę, że system organizacji pracy i dobór kadr, spowodują, że nawet wobec narastającej liczby spraw i skarg nic nie podważy zaufania społecznego do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedstawiona Senatowi ustawa jest pewnym kompendium doświadczeń zebranych w oparciu o praktyczne wykorzystanie dotychczasowej ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Akt ten jest spójny, a niektóre zawarte w nim rozwiązania są niezwykle potrzebne. Aktywnie ustosunkowuje się, w czasie transformacji ustrojowej, do pełniejszego zrealizowania obowiązujących w ONZ standardów praw człowieka, które mówią o prawie do sądu w rozszerzonym

(senator P. Andrzejewski)

zakresie i o gwarancjach obywatelskich w toku postępowania sądowego, zarówno cywilnego, jak i administracyjnego.

Moi przedmówcy w znacznej mierze wyczerpali temat, chcę jednak zwrócić jeszcze uwagę na wręcz rewolucyjny zakres art. 23 w związku z art. 16 ust. 1 pkt 4, który mówi, że w sytuacjach wątpliwych co do istnienia lub nieistnienia określonego obowiązku administracyjnego – wynikającego nie tylko wprost z decyzji administracyjnej, ale z aktywności w dziedzinie administracji publicznej organów innych niż rada adwokacka i organy samorządu zawodowego, nie tylko terytorialnego – Naczelnym Sąd Administracyjny będzie dokonywał wykładni dotyczącej zgodności aktu lub czynności z prawem. Może on wtedy ingerować – w zakresie obrony prawa i praworządności.

Wbrew temu, co powiedział tutaj pan senator Jerzy Madej, nie zależy nam na państwie prawnym czy państwie prawa, tak zwanym *Rechtstadt* – określenie to pochodzi z języka niemieckiego – ale zależy nam na państwie prawa słusznego, „prawa prawnego”. Państwo hitlerowskie było niewątpliwie *Rechtstadt* – państwem prawa. Jest tylko pytanie: jakiego prawa? Nie absolutyzujemy więc pewnych form bez wglądu w ich istotną treść i wartości, jakie za nimi stoją.

Ustawa przedstawiona Wysokiej Izbie jest spójna. Wyłączając poprawki zaproponowane przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, które mają charakter wyłącznie kosmetyczny i przywracają właściwą treść temu, co wymaga niezbędnej korekty, uważam, że ta ustawa nie powinna być negowana, jeśli chodzi o jej instytucje, i że nie ma porzeby poprawiania tak spójnego aktu. Dlatego z wielką troską przyjmuję uwagi zgłoszone przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, który zmierza – nie wiem, czy świadomie, czy nie – do rewolucyjnych zmian, przekreślających w dużej mierze istotę spójnego ducha i racjonalnego modyfikowania prawa założonego w tej ustawie.

Przy tak bardzo rewolucyjnym charakterze owych zmian, wynikających z innej koncepcji prawnej, nie czuję się na siłach w trakcie jednego posiedzenia komisji rozpatrzyć wszystkich wniosków. Nawet trzygodzinne posiedzenie nie starczy na ich poważne rozpatrzenie. Składam więc wniosek formalny, aby przelożyć rozpoznanie tej ustawy na następne posiedzenie celem zasięgnięcia opinii specjalistów Biura Legislacyjnego. Przypomnę, że materiał dotyczący ustawy został nam doręczony dopiero dzisiaj.

Artykuł 22 mówi, że jeżeli jakaś część decyzji jest dotknięta bezwzględną przyczyną nieważności, to wtedy dotknięta nią jest cała decyzja czy cała akcja. Tymczasem proponuje się tu uznanie czegoś w całości lub części. Na przykład, ryba

może w całości być świeża albo nieświeża. Tu się mówi, że jeżeli decyzja została wydana przez organ z naruszeniem przepisów o właściwościach, to dotyczy to całej decyzji. Wobec tego jak można uznać, że część decyzji jest prawidłowa, a część nie? Jest to rewolucjonizowanie obowiązującego systemu prawnego, gdzie przy bezwzględnych przyczynach nieważności wprowadza się zasadę *pars pro toto* – część za całość. Mamy wiele tego typu poprawek. Proponuje się dodanie jakiegoś fragmentu, żeby było elastyczniej, ale odbywa się to z naruszeniem podstawowego prawa człowieka: prawa do sądu prawego, który wartościuje nie w zależności od swojego uznania, lecz w zależności od bezwzględnych przesłanek prawnych.

Przyznam szczerze, że ogarnął mnie dreszcz przerażenia, gdy przeczytałem tę poprawkę. Być może trzeba zrewolucjonizować cały system prawny, ale na to nie wystarczą trzy godziny wspólnego posiedzenia podkomisji.

Przypomina mi się tutaj, przepraszam za dygresję historyczną, Napoleon Bonaparte, który – dając konstytucję Księstwu Warszawskiemu – wiedział, co może zrobić legislatura w stosunku do znakomitych pomysłów jej członków nie ogarniających całości. Powiedział wtedy, że legislatura, czyli władza ustawodawcza, może albo przyjąć, albo cofnąć i odrzucić ów projekt, wara natomiast od redagowania go. Tak jest przy wielkich systemach prawnych, takich jak kodeks cywilny, kodeks karny itd. Nasza praktyka legislacyjna potwierdza mądrość cesarza Napoleona Bonaparte. Przepraszam za dygresję.

Nie będę omawiał wszystkich poprawek, bo zwalnia mnie od tego fakt, że miał to zrobić pan senator Kochanowski. Nie wywiązał się on ze swego zadania, zaproponował nam tylko materiał do wglądu. Pragnę z całą powagą podkreślić, że jeżeli mamy się szanować, to trzeba te sprawy traktować poważnie.

Ze względu na limity czasowe, ograniczę się tylko do dwu spraw. Druga kwestia dotyczy art. 59, który zmienia w sposób istotny formy proceduralne, dając wykładnię tego, gdzie stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania administracyjnego – które są najbardziej właściwe, jeżeli chodzi o Naczelnym Sąd Administracyjny – a gdzie odpowiednio kodeksy postępowania cywilnego. Proszę zwrócić uwagę, że wiele reguł proceduralnych i administracyjnych zostaje wyeliminowanych z ustawy. Wszystko to zostało przerzucone na kodeks postępowania cywilnego. To też jest rewolucyjna zmiana, bo chodzi o wypróbowane zasady. Na przykład, według opinii panów senatorów, ma wypaść cały dział dotyczący dowodów i ich oceny, cały dział dotyczący doręczeń i proponuje się przejście na inny, związany z kodeksem postępowania cywilnego.

(senator P. Andrzejewski)

Porównajmy to wszystko i spójrzmy, jak funkcjonują dzisiaj sądy, a jak Naczelny Sąd Administracyjny? Ile czasu będzie wymagała zmiana całego systemu doręczeń? A tu wypada cały dział, artykuły bodajże oznaczone numerami 28-32 czy 57-60, ale przecież nie chodzi tylko o numerki. Za każdą taką poprawką idą ogromne zmiany instytucji prawnych.

Podchodząc odpowiedzialnie do tego problemu, musimy poważnie potraktować owe propozycje. Składam więc wniosek, żeby przekazać ustawę o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, jeżeli termin jeszcze nie upłynął, do opracowania specjalistom z Biura Legislacyjnego. Trzeba zasięgnąć opinii samego Naczelnego Sądu Administracyjnego, prześledzić wszystkie skutki zmian i wpływające stąd procedury. Przepis art. 59 tak zredagowany pociąga za sobą ogromne skutki, narusza spójność tej ustawy.

Ze względu na czas ograniczę swe wystąpienie tylko do tego, co tu powiedziałem. Chciałbym, żebyśmy na posiedzeniu połączonych komisji zajęli stanowisko w tej sprawie, ewentualnie nie podejmowali na dzisiejszym posiedzeniu merytorycznej decyzji, odnośnie do ustawy, do czasu uzyskania stosownych materiałów. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Myślę, że przynajmniej część wątpliwości zgłoszonych przez pana senatora, zostanie wyjaśniona w wystąpieniu zaproszonego gościa, pana Romana Hausera, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Bardzo proszę pana o zabranie głosu.

Przypominam jeszcze, że rozpatrywana ustawa to projekt prezydencki. Osobą upoważnioną do reprezentowania stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w toku prac parlamentarnych jest zastępca szefa Kancelarii Prezydenta. W tej kolejności udzielię panom głosu.

Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser:

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej!

Chciałem bardzo gorąco podziękować panu marszałkowi za zaproszenie do wzięcia udziału w dzisiejszym posiedzeniu Senatu. Proszę pozwolić, że podziękuję Wysokiej Izbie za słowa, które padły z tej trybuny, pozytywnie oceniające funkcjonowanie Naczelnego Sądu Administracyjnego w ostatnich piętnastu latach i osiągnięcia sędziów tego sądu w walce – tak to trzeba

jeszcze ciągle określać – o demokratyczne państwo, jakim ma być Rzeczpospolita Polska.

Jeśli chodzi o przesłanki, które legły u podstaw prac nad nową ustawą o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, to dwie były zasadnicze. Pierwsza to doświadczenia piętnastu lat jego funkcjonowania i próba udoskonalenia instytucji, które w praktyce orzeczniczej Naczelnego Sądu Administracyjnego uznaliśmy za niewystarczające. Druga istotna przesłanka to jakby pełne skonsumowanie zasady, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym.

Jeśli chodzi o pierwszą, to proszę mi pozwolić, że zwrócę tylko uwagę na kłopoty, jakie miał NSA przez cały okres funkcjonowania, związane z kontaktem między sądem a organami administracji publicznej, których orzecznictwo poddane jest sądowi administracyjnemu. Niestety, obserwujemy ciągle, że między organami administracji i sądem pojawia się wiele nieporozumień. Roczne sprawozdania prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego wykazują, że są szefowie resortów, szefowie urzędów centralnych, którzy skargi kierowane do NSA przekazują dopiero po upływie 15 czy 16 miesięcy, mimo że ustawowy termin to 30 dni. Nie sposób wytłumaczyć obywatelom, jak to jest możliwe w demokratycznym państwie prawnym. Stąd nasza decyzja, aby mimo dodatkowych obciążeń dla Naczelnego Sądu Administracyjnego odwrócić aktualną sytuację, kiedy to skargę wnosi się do sądu za pośrednictwem organu, który wydał zaskarżoną decyzję. Skargę będzie się wnosić bezpośrednio do sądu i on w tym momencie będzie jej swoistym gospodarzem. To sąd będzie przekazywał ją do właściwego organu, wyznaczając mu termin, w jakim ma przekazać sądowi akta sprawy wraz z odpowiedzią na skargę.

Liczne są także, niestety, przykłady niewykonania przez organy administracji publicznej orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego. Myślę, że ustawodawcy w roku 1980 nie starczyło wyobraźni, chyba nie przypuszczał, że mogą być podmioty administrujące, które nie będą chciały realizować wyroków orzeczeń wydawanych w imieniu Rzeczypospolitej. Sięgamy w naszej ustawie do rozwiązania, które sprawdziło się już w innych systemach państwowych. Przewidziana jest mianowicie szczególna sankcja w postaci dyscyplinowania poprzez nałożenie grzywny. Ma to doprowadzić właśnie do tego, aby nie dochodziło do niewykonywania orzeczeń. Podobne rozwiązanie stosowane było przez mniej więcej 20 lat w Republice Federalnej Niemiec. Taka możliwość nadal tam istnieje, ale praktycznie od 15 lat kara nie funkcjonuje. Po prostu spełniła już oczekiwania ustawodawcy jako element wychowawczy, służący mobilizowaniu administracji poprzez nakładanie tego typu sankcji.

(prezes R. Hauser)

Państwo trafnie wskazywali w dyskusji na daleko idącą zmianę, chodzi o orzekanie przez Naczelną Sąd Administracyjny w składach powiększonych. Instytucja składów powiększonych pojawiła się w związku z ustawą o samorządowych kolegiach odwoławczych. Wprowadziła ona możliwość kierowania do NSA pytań prawnych przez składy orzekające kolegiów. Chcemy iść krok dalej i stworzyć możliwości orzekania w Naczelnym Sądzie Administracyjnym przez składy siedmioosobowe oraz przez całą izbę NSA. Jeśli proces legislacyjny przebiegnie pozytywnie do końca, to w pierwszej kolejności chcielibyśmy powołać dwie izby w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, a mianowicie izbę finansów publicznych – która zajmowałaby się sprawami cel, podatków i szeroko rozumianego prawa daninowego – i izbę ogólnoadministracyjną, która zajmowałaby się pozostałym zakresem przedmiotowym spraw, rozpatrywanych przez NSA. Chodzi tu właśnie, co słusznie podkreślono w dyskusji, o próbę wypracowania wewnątrz Naczelnego Sądu Administracyjnego pewnych reguł interpretacyjnych, którymi wszyscy sędziowie NSA chcieliby się w swoim orzecznictwie kierować. Jednocześnie nasze ustalenia wewnątrz sądów w żaden sposób nie powinny przeszkadzać w pełnej realizacji zasady niezawisłości sędziów.

Pojawia się oczywiście problem podniesiony przez jednego z obecnych, o ile pamiętam przez pana senatora Maciołka. Chodziło o to, czy Naczelną Sąd Administracyjny będzie w stanie skonsumować nowe zadania, które przed nim stoją. Wysoki Senacie, chciałbym wskazać na zmiany organizacyjne, podjęte w ostatnim czasie w NSA, jak choćby powołanie w przeciagu dwóch lat czterech nowych ośrodków zamiejscowych. Obserwacja dowodzi, że nie wpłynęło to na pogorszenie jakości orzecznictwa, na co w Naczelnym Sądzie Administracyjnym bardzo zwracamy uwagę. Ponadto w chwili obecnej doszło do stabilizacji wpływu skarg do NSA, przy zwiększeniu korpusu sędziowskiego. Mogę odpowiedzialnie twierdzić, że nie dojdzie do zwiększenia średniego czasu oczekiwania na rozstrzygnięcie spraw przez Naczelną Sąd Administracyjny. Zakładamy, że po ostatnich zmianach organizacyjnych w sądzie do końca bieżącego roku będzie on wynosił 5–6 miesięcy. Proszę mi także wierzyć, że dalszych możliwości skracania tego terminu prawie już nie będzie, sam obieg dokumentów, czynności związane z wyznaczaniem posiedzeń, rozpraw, korespondencją powodują, że 5 czy 6 miesięcy to okres w pewnym sensie optymalny, do którego chcemy się zbliżyć.

Pojawiły się uwagi, że sąd jest obciążony i że to trwa zbyt długo. Oczywiście, to mizerna pocie-

cha dla nas wszystkich, ale w przywoływanym tutaj systemie sądu francuskiego oczekiwanie na rozstrzygnięcie sprawy sądowo-administracyjnej trwa do 5 lat. Proszę mi wierzyć, nie jest to model, na którym chcielibyśmy się wzorować. Skoro uznajemy, że Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawnym, musimy naszym obywatelom stworzyć pełne możliwości, aby w każdej sytuacji ingerencji administracji w jej prawa i obowiązki istniała możliwość zwrócenia się do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Uczestniczyłem w posiedzeniach dwóch komisji senackich. Zgadza się ze zmianami, które były tam proponowane, i prosiłbym o ich poparcie. Natomiast, proszę mi wierzyć, nie mogę ustosunkować się do daleko idących zmian referowanych dzisiaj w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przez pana senatora Kochanowskiego. Chciałbym podać tutaj jeden przykład. Otóż rozważaliśmy możliwość orzekania w Naczelnym Sądzie Administracyjnym przez jednego sędziego. Jednak w czasie prac sejmowych, po długiej dyskusji doszliśmy do wniosku, że orzekanie przez jednego sędziego w wypadku sądu rangi sądu najwyższego, a tak jest z NSA, może budzić u obywatela wątpliwości, gdy chodzi o zabezpieczenie prawa. Konstruowanie dziś zupełnie nowej instytucji wymagałoby głębokiej refleksji nad tym, w jakim kierunku zmierzamy, gdy chodzi o orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Pan senator Madej podniósł szereg wątpliwości natury językowej, które być może powstają w czasie lektury ustawy. Wysoka Izba, staraliśmy się, aby nowa ustawa o Naczelnym Sądzie Administracyjnym nie była aktem zbyt obszernym. Stąd w wielu wypadkach korzystamy z instytucji odesłania do innych ustaw. Tak na przykład jest w art. 15, który w sprawach nie unormowanych odrębnie w ustawie o Naczelnym Sądzie Administracyjnym odsyła do ustawy o ustroju sądów powszechnych oraz do ustawy o Sądzie Najwyższym. I dopiero gdy się czyta nową ustawę wraz z ustawami, do których się odwołuje, można widzieć pewne instytucje w pełnym wymiarze.

Podobna sytuacja jest w przypadku Kolegium Naczelnego Sądu Administracyjnego. W naszym projekcie rzeczywiście nie ma normy, która by określała, kto przewodniczy posiedzeniom kolegium. Ale w ustawie o ustroju sądów powszechnych i ustawie o Sądzie Najwyższym jest przepis, który mówi, że Kolegium Naczelnego Sądu Administracyjnego przewodniczy prezes sądu.

Tak samo jest, gdy chodzi o wątpliwości pana senatora, związane z powoływaniem sędziów. Artykuł 42 małej konstytucji mówi, że sędziów powołuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w trybie określonym w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa. Artykuł 12 jest więc odzwiercied-

(prezes R. Hauser)

leniem tego, co znajduje się w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa – z wyjątkiem ust. 3 – przewidzianej w szczególności dla potrzeb Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Poszukując kandydatów do pracy w NSA, sięgamy po pracowników wymiaru sprawiedliwości, w szczególności sędziów sądów wojewódzkich i apelacyjnych, adwokatów, notariuszy, radców prawnych, ale także po wysoko wykwalifikowanych pracowników administracji publicznej. Zdarza się, że osoby znakomicie przygotowane do funkcji sędziowskich wypełniają swoje obowiązki jedynie przez 9 lat, a więc brakuje im roku, żeby mogli podjąć pracę w NSA. Sąd musi wtedy rozstrzygnąć, czy czekać jeszcze przez ten rok, czy nie, a życie biegnie bardzo szybko i niekiedy dobry kandydat znajduje w tym czasie inną interesującą pracę poza wymiarem sprawiedliwości. Dziś to my szukamy odpowiednich ludzi i zachęcamy ich do pracy. Skrócenie przez prezydenta owego 10-letniego terminu zwiększa szansę znalezienia odpowiedniego kandydata. Wysoki Senacie, mówię o tym z żalem, ale w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, a także w Sądzie Najwyższym, mamy kłopoty z pozyskiwaniem kandydatów do pracy. Szukamy ludzi dobrych. Ale wzięwszy pod uwagę materialny punkt widzenia, trzeba sobie zdawać sprawę, że jest dla nich sporo interesującej pracy także gdzie indziej.

Artykuł 12 ust. 3 jest przeniesiony wprost z dotychczas obowiązującej ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym i zmianie kodeksu postępowania administracyjnego. Wiele przepisów przenosimy wprost. My też mamy niekiedy pewne wątpliwości, jeśli chodzi o stronę językową. W praktyce orzeczniczej jest tak, że jeśli przepis zmieni się pod względem struktury choćby tylko w niewielkim stopniu, to zaczyna się w nowy sposób kształtować orzecznictwo. Niekiedy drobna zmiana językowa powoduje konieczność nowego dekodowania treści przepisu. Być może jest to mankament pisania i kształtowania aktów prawnych, ale wychodzimy z założenia, że lepiej utrzymać przepis w kształcie, który już się sprawdził i nie budzi w praktyce wątpliwości, niż dodawać elementy mogące spowodować nowe i zupełnie nieprzewidywalne interpretacje. Z tych względów projektów – jeśli chodzi o sformułowania zawarte w obecnej ustawie i ustawie o ustroju sądów powszechnych i Sądzie Najwyższym – nie odbiega od dotychczasowych standardów.

Chciałbym prosić Wysoką Izbę o pozytywną ocenę tego projektu. W imieniu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego mogę zapewnić, że czekamy na tę ustawę i jesteśmy gotowi do jej realizacji tak, aby obywatelom w demokratycz-

nym państwie prawnym żyło się lepiej. Dziękuję państwu. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Adam Struzik:

Bardzo proszę, Panie Prezesie, o pozostanie jeszcze przez chwilę na mównicy. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby zadać z miejsca krótkie pytanie?

Proszę, pan senator Kochanowski.

Senator Stanisław Kochanowski:

Panie Prezesie, rozumiem, że przy takiej liczbie poprawek, tylko do niektórych mógł pan się ustosunkować, ale chciałbym pokazać te najbardziej istotne. Mowa była o art. 61, który skreśla dział szósty kodeksu postępowania administracyjnego, natomiast w art. 1 § 1 pkt 3 kodeksu zostawiamy zapis dotyczący zaskarżania decyzji administracyjnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego z powodu ich niezgodności z prawem. Rozumiem to jako pewnego rodzaju niespójność i niedoskonałość. Pan o tym nie powiedział, ale to wynika samo z siebie. To pierwsza sprawa, o której chciałem wspomnieć.

Druga dotyczy kwestii związanych z postępowaniem ugodowym. Chciałbym, żeby pan zajął jasne i precyzyjne stanowisko w tej sprawie: czy postępowanie ugodowe winno być przeprowadzane przez Naczelną Radę Administracyjną i w tym zapisie jest zgodne z prawem, czy też nie? Pominię już uwagi, które zgłosiłem. Sądzę, że te o których teraz mówię, są słuszne. Zmiany nie są rewolucyjne, lecz tylko udoskonalają tę ustawę. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Lackorzyński, proszę bardzo.

Senator Leszek Lackorzyński:

Panie Marszałku! Panie Prezesie!

Chodzi mi o słuszność rozwiązania przyjętego w art. 4, dotyczącego powołania prezesa i wiceprezesów sądu przez prezydenta za zgodą zgromadzenia ogólnego. Czy, zdaniem pana, nie prowadzi to do zbyt dużego uzależnienia prezesa sądu od sędziów? Czy nie grozi nam sądokracja, naruszająca zasadę trójpodziału władzy? Czy nie jest to efekt jakiegoś przechylenia w drugą stronę po incydencie związanym z odwołaniem, bardzo zasłużonego prezesa, profesora Zielińskiego? Ale wtedy, jak pamiętam, nie było żadnej reakcji ze strony sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, co dla mnie jako prawnika było bardzo przykre. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję.
Zgłaszał się pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, mam wątpliwość, na którą pan nie odpowiedział, a dotyczy ona art. 12 ust. 2. Czy chodzi tu o osoby z tytułem albo ze stopniem naukowym, czy osoby i z tytułem, i ze stopniem naukowym? Bo zapis jest niejednoznaczny.

Druga sprawa dotyczy ust. 3. Mówił pan o tym szerzej. Jeżeli jest to przepisane z innej ustawy, to trzeba ten zapis zaakceptować. Natomiast proponuję zmianę sformułowania: „powołuje kandydata na stanowisko sędziego” na: „powołuje na stanowisko sędziego kandydata”. Jest to oczywiście tylko zmiana językowa, która nie spowoduje żadnej różnicy w interpretacji. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes
Naczelnego Sądu
Administracyjnego
Roman Hauser:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Zacznę od pytania pana senatora Lackorzynskiego. Problem trybu powoływania prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego był rozpatrywany w trakcie prac w Sejmie. Pojawiały się różne koncepcje. W gruncie rzeczy wyrazem dyskusji na ten temat są trójwariantowe rozwiązania w projekcie przyszłej konstytucji, gdy chodzi o powoływanie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego – czy ma to być wybór przez Sejm, czy powoływanie przez prezydenta, czy też wybór przez zgromadzenie ogólne sędziów. To trzy rozwiązania.

Prosiłem Sejm, aby w momencie prac nad ustawą o Naczelnym Sądzie Administracyjnym nie wprowadzał szczególnie nowych rozwiązań, ponieważ w praktyce spowodowałyby to zahamowanie prac nad ustawą. W innej sytuacji musielibyśmy zmieniać ustawę konstytucyjną, tak zwaną małą konstytucję, która przewiduje, że powoływanie prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego leży w kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i nie jest potrzebna kontrasygnata prezesa Rady Ministrów.

Z tych względów, uważając, że ustawa ma swoje walory i powinna być w miarę szybko ustalona, prosiłem Sejm, aby tego problemu dalej nie podejmował.

Rozwiązanie, które dziś wzmacnia pozycję zgromadzenia ogólnego, ponieważ w miejsce opinii, nie mającej charakteru wiążącego, pojawia się zgoda tego zgromadzenia, jest tym ustępstwem, na jakie zechciały się zgodzić sejmowe komisje.

Problem trybu powoływania prezesów jest problemem w swej istocie konstytucyjnym. Widzę możliwe zagrożenia... Chciałbym jednak powiedzieć, że to jest sfera rozważań i przypuszczeń, a ja wierzę w mądrość sędziów. Wierzę, że nie dojdzie do pewnych ekstremalnych sytuacji. Ale oczywiście można przewidzieć sytuacje cichego porozumienia prezesa z sędziami. Mam nawet przykład. Mógłbym, łamiąc budżet – nie robię tego, ale mógłbym – dawać dodatkowe apanaże sędziom i zasadnie liczyć, że gdyby chciano mnie odwołać, to sędziowie nie zdecydują się na to, ponieważ mieli się ze mną, jako prezesem, dobrze. Ten problem musimy dostrzegać, ale myślę, że stanie się on bardziej widoczny przy pracach nad nową konstytucją.

Uważam, że pierwszy prezes Sądu Najwyższego i prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego powinni być powoływani w podobny sposób. Wielokrotnie mówiłem także, że w przyszłości musi dojść do rozdzielenia Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Są tu pewne warunki, w szczególności zaś dwuin-stancyjność postępowania.

Gdy chodzi o art. 12 ust. 3... On jest rzeczywiście przepisany z obecnej ustawy. Można różnie czytać, Panie Senatorze. Ja czytam i czytałem zawsze tak, że prezydent nie powołuje kandydata, tylko powołuje na stanowisko sędziego kandydata.

(*Senator Jerzy Madej:* No to tak trzeba zapisać, Panie Prezesie. Co za problem?)

Pewnie w tym tekście więcej tego typu wątpliwości moglibyśmy znaleźć. To jest tylko problem, jak dalece szlifować tekst i czy wreszcie będzie taki moment, w którym wszyscy zgodzimy się, że nie ma już potrzeby, aby coś w nim poprawić.

Gdy chodzi o pytanie pana senatora Kochanowskiego, jeśli dobrze pamiętam... Ten przepis jest ułomny, zgadzam się z panem senatorem. Mogę powiedzieć, że w początkowej wersji ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym w art. 61 też był skreślony art. 1 § 3. W tej chwili nie potrafię powiedzieć, w którym momencie przepis „wypadł”. Jak sądzę, stało się to nie na skutek przemyślanego ruchu, ale przez niedopatrzenie.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo...

Panie Senatorze, czy jeszcze jedno pytanie?

Senator Jerzy Madej:

Tak jest, Panie Marszałku. Pan prezes nie odpowiedział na moje pytanie o tych profesorów

(senator J. Madej)

i doktorów habilitowanych, to znaczy, jaka była intencja ustawodawcy?

(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Pan marszałek pozwoli?)

Marszałek Adam Struzik:

Tak, proszę bardzo.

**Prezes
Naczelnego Sądu
Administracyjnego
Roman Hauser:**

Przepraszam bardzo. W chwili obecnej możliwość powoływania kandydata na sędziego, i NSA, i Sądu Najwyższego, ale także sądu powszechnego, obejmuje dwie grupy podmiotów: tak zwanych profesorów tytularnych w zakresie nauk prawnych oraz doktorów habilitowanych w zakresie nauk prawnych. Z tego co wiem z ustawy o szkolnictwie wyższym, nikt teraz nie może zostać profesorem tytularnym w zakresie nauk prawnych, jeżeli nie jest doktorem habilitowanym nauk prawnych. W związku z tym nie widzę tutaj sprzeczności. Każdy profesor tytularny w zakresie nauk prawnych jest jednocześnie doktorem habilitowanym nauk prawnych. Jakkolwiek są tacy doktorzy habilitowani nauk prawnych, którzy nie są profesorami. I to jest zapisane.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Kochanowski:

Chciałbym jeszcze wrócić do drugiego pytania. Cieszę się, że pan prezes powiedział, że są ułomności w tej ustawie. To znaczy nie cieszę się z ułomności, ale z tego potwierdzenia, Panie Prezesie. Chciałbym, żeby zajął pan stanowisko jeszcze w kwestii ugody. Pytałem o to w mojej pierwszej wypowiedzi.

Marszałek Adam Struzik:

Proszę bardzo.

**Prezes
Naczelnego Sądu
Administracyjnego
Roman Hauser:**

Przyznaję, Panie Senatorze, że przed Naczelnym Sądem Administracyjnym ugody w tym kształcie, o którym mówi kodeks postępowania administracyjnego, zawrzeć nie można, bo to jest

ugoda administracyjna. Mówimy jednak o odpowiednim stosowaniu przepisów. Zwróćmy więc uwagę, że w trakcie postępowania przed Naczelnym Sądem Administracyjnym może dojść do pewnej dyskusji między obywatelem a organem administracji państwowej, w której wyniku obywatel wycofuje skargę i jest to jakby quasi-ugoda między organem a obywatelem.

(Senator Stanisław Kochanowski: Niezupełnie mnie pan przekonał, Panie Prezesie, ale dziękuję.)

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Zamykam dyskusję.

(Senator Piotr Andrzejewski: Wniosek formalny.)
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Sprawdzam, Panie Marszałku, w regulaminie i chciałbym, zanim dokona pan sakramentalnego zamknięcia dyskusji, zgłosić wniosek formalny o jej niezamykanie. Wobec złożenia wczoraj przez dwunastu senatorów daleko idących modyfikacji, które otrzymaliśmy dopiero dzisiaj w czasie posiedzenia, oraz niemożliwości merytorycznego prześledzenia ich skutków, wnoszę o niezamykanie dyskusji do czasu przedstawienia merytorycznego wyjaśnienia zarówno przez Biuro Legislacyjne, jak i przez samych zainteresowanych. Nie stało się to bowiem tutaj w trakcie posiedzenia, zostało podczas posiedzenia tylko formalnie złożone – odsyłam do wystąpienia pana senatora Kochanowskiego. A zatem wnoszę o odroczenie dyskusji do jutra i o zarządzenie w trybie art. 42 ust. 2 pktu 9 zebrania się dzisiaj wszystkich komisji, które, być może, będą w stanie jutro dać dodatkowe sprawozdanie do złożonych dzisiaj w takiej obfitości wniosków.

Inaczej zamkniemy, bez należytej rozwagi, możliwość skonfrontowania tych wniosków z całą materią obowiązującego systemu prawnego, i z samą filozofią, i z wewnętrzną strukturą tej ustawy. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Zanim poddam pański wniosek formalny pod głosowanie, chcę zauważyć, że dwunastu senatorów, którzy złożyli poprawki, uczyniło to z wyczerpującym uzasadnieniem na piśmie, które wszyscy otrzymaliśmy. Nie wiem, na czym miałyby jeszcze polegać pogłębienie tego uzasadnienia? Ale oczywiście nie jest to niemożliwe i przed zamknięciem dyskusji zapytam panie i panów senatorów, czy jesteście państwo za przyjęciem wniosku formalnego pana senatora Andrzejewskiego.

(marszałek A. Struzik)

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem tego wniosku... Aha, proszę wziąć kartę, oczywiście.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem formalnego wniosku o przełożenie dyskusji na jutro, złożonego przez pana senatora Andrzejewskiego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki. Wcześniej, oczywiście, proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o wynik. Jeden z senatorów jeszcze nie głosował... Ale już, widzę, jest.

Za wnioskiem głosowało 20 senatorów, przeciw – 24 senatorów, wstrzymało się 16, nie głosował 1 senator. (**Głosowanie nr 1**).

Panie Senatorze, pański wniosek nie uzyskał akceptacji.

Wobec tego, ponieważ w trakcie debaty zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu, proszę Komisję Praw Człowieka i Praworządności, Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i po posiedzeniu komisji.

Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 196, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 196A i 196B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Mieczysława Bilińskiego.

Senator Mieczysław Biliński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawiam przebieg dyskusji i opinię komisji w sprawie zmiany ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.

Płaca to wynagrodzenie za świadczenie pracy. Jest ona konkretną formą indywidualnego dochodu. Dochodowa funkcja płacy zaczyna odgry-

wać istotną rolę w naszym życiu społeczno-gospodarczym. Wobec pracownika płaca spełnia funkcję dochodu, zaś wobec pracodawcy – funkcję kosztu. Przeciwności funkcji dochodowej płacy i funkcji płacy jako kosztu występuje z tym większą ostrością, im bardziej jednostronny pogląd na płace ma pracodawca.

Obok tych dwóch funkcji płacy należy jeszcze podkreślić jej funkcję społeczną, polegającą głównie na sprawiedliwym podziale dochodów pomiędzy poszczególne grupy społeczne. Funkcja społeczna płacy powinna być brana pod uwagę w bieżącej polityce płacowej w naszym kraju i wymaga opracowania określonej strategii.

Ustawa z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw nie spotkała się z przychylnością związków zawodowych, szczególnie NSZZ „Solidarność”. Ustawa w swym pierwotnym założeniu przewidywała zbyt daleko idący interwencjonizm państwa w kształtowaniu wzrostu wynagrodzeń we wszystkich podmiotach gospodarczych. Wprowadzone nią ograniczenie wzrostu wynagrodzeń jest zresztą sprzeczne z kodeksem pracy, treścią umów zbiorowych, zasadą swobodnej negocjacji oraz gospodarki wolnorynkowej.

Proponowana nowelizacja zmierza do rozwiązania podstawowej zawartej w płacy sprzeczności między płacą jako dochodem a płacą, jako kosztem dostosowania jej do bieżących wymagań społeczno-gospodarczych. W tej sytuacji Komisja Gospodarki Narodowej uważa nowelizację ustawy za zasadną, a propozycję zmian wskaźników dynamiki wzrostu przeciętnych płac za konieczną w rozwiązaniu podstawowej sprzeczności w dziedzinie wynagrodzeń. Stwierdzam jednak z przykrością, że uchwalona zaledwie trzy miesiące temu ustawa musi już być nowelizowana. Obecni na posiedzeniu członkowie Komisji Gospodarki Narodowej większością głosów opowiedzieli się za proponowanymi zmianami i za znówelizowaniem istniejącej ustawy.

Na podstawie art. 7 ust. 1 Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych posiada stosowne uprawnienia do negocjowania wskaźnika wzrostu wynagrodzeń przy uwzględnieniu takich przesłanek, jak realny wzrost produktu krajowego brutto lub wielkości wskaźnika inflacji, stosownie do ustaleń w trybie art. 3 ust. 5a.

Jedynie przedstawiciel rządu upierał się przy użyciu w proponowanej zmianie w wierszu czwartym spójnika „i” zamiast użytego „lub”.

Członkowie Komisji Gospodarki Narodowej opowiedzieli się jednomyślnie za wystąpieniem już tylko jednej z przesłanek, stanowiących podstawę do podjęcia decyzji o przyroście przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Jest to sytuacja korzystniejsza dla płacobiorców i popierana

(senator M. Biliński)

przez związki zawodowe. Wspomnę tylko, że Trójstronna Komisja do Spraw Społeczno-Gospodarczych musi osiągnąć *consensus* w sprawie wskaźników przyrostu płac z uwzględnieniem dwustronnej odpowiedzialności pracodawców i związków zawodowych za realizację porozumienia.

Ustawa o zmianie ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw wymaga szybkiego rozpatrzenia.

Komisja Gospodarki Narodowej uzasadnia to podjęciem wstępnych prac przez Trójstronną Komisję do Spraw Społeczno-Gospodarczych już 6 lutego 1995 r. W wyniku uzgodnień przyjęto maksymalny roczny wskaźnik przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia na rok 1995 w wysokości 23,5% z podziałem na kwartały. Na pierwszy kwartał przypada 16%, na drugi – 22%, na trzeci – 26%, na czwarty – 30%, co w sumie daje w ciągu roku 23,5%. Trójstronna komisja będzie oceniała kwartalny przyrost przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych i wnioski z tej analizy przedstawiała Radzie Ministrów.

Komisja Gospodarki Narodowej stwierdza, że propozycje zmian są w pełni zasadne i zgodne z opinią związków zawodowych i pracodawców. W związku z tym wnoszę w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie proponowanych zmian w ustawie bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Wandę Kustrzebę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia komisji, które odbyło się 9 marca 1995 r., a dotyczyło zmiany ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych. Chciałabym zaznaczyć, że inicjatorami omawianej nowelizacji była grupa posłów z SLD, a przede wszystkim związkowców z OPZZ.

W trakcie prac Komisji Trójstronnej do Spraw Społeczno-Gospodarczych pojawił się problem ewentualnej możliwości zmiany wskaźników wzrostu płac. Doświadczenia ubiegłego roku, a także pierwszych miesięcy roku bieżącego uprawniają do przypuszczenia, że prognozowany

wskaźnik inflacji i wzrost produktu krajowego brutto mogą być różne od wskaźników realnych. Wskaźniki te są ustalane zawsze w sierpniu roku poprzedzającego i może się zdarzyć, że w późniejszym okresie mogą się one zmieniać. Chodzi więc o to, aby w ustawie był zapis umożliwiający dokonanie odpowiedniej zmiany wskaźników wzrostu wynagrodzeń negocjowanych przez komisję trójstronną.

Przypomnijmy, że w komisji trójstronnej zmiana może być wprowadzana tylko wówczas, gdy wszystkie strony – to znaczy pracownicy, pracodawcy i rząd – uzyskają *consensus*. Jednocześnie w art. 4 dodaje się ust. 3a, który uniemożliwia zachwianie budżetu poszczególnych podmiotów gospodarczych. Przyrost przeciętnego wynagrodzenia może ulec zmianie tylko wówczas, gdy pozwala na to sytuacja i możliwości finansowe podmiotu gospodarczego.

Proponowana nowelizacja została zaakceptowana przez rząd, pracodawców i wszystkie związki zawodowe reprezentowane w komisji trójstronnej. Senacka Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przyjęła projekt ustawy jednogłośnie. Podczas obrad naszej komisji nie było dyskusji na temat tego, czy obie przesłanki mają wystąpić alternatywnie czy koniunkcyjnie.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie omawianej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję. Proszę panią senator o pozostanie przy mównicy. Czy są pytania do senatorów sprawozdawców? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Otwieram debatę.

Przypominam o dziesięciominutowym czasie na wypowiedź i o zasadach składania wniosków o charakterze legislacyjnym.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rzemiykowskiego.

Senator Tadeusz Rzemiykowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W pełni popieram projekt poselski z 2 lutego bieżącego roku o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń, uchwalony właściwie bez zmian.

Posłowie związkowi słusznie zauważają, że polska gospodarka jest jeszcze mocno nie zrównoważona i przyjęte raz w roku wskaźniki, kształtujące zarówno sytuację finansową państwa, jak i sytuację materialną ludzi pracy, mogą być nieadekwatne do rzeczywistości. Pojawia się więc pytanie, czy w takiej sytuacji mogą być podjęte rozmowy w komisji trójstronnej na temat ewentualnej korekty wskaźnika przyrostu przeciętnych wynagrodzeń. W świet-

(senator T. Rzemiykowski)

le zapisów ustawy z dnia 16 grudnia 1994 r. jest to niemożliwe, co powszechnie uznaje się za wadę tej ustawy.

Do omawianej zmiany ustawy, w ust. 5a, został wprowadzony zapis uzależniający korektę rocznego wskaźnika przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych od istotnej zmiany realnego wzrostu produktu krajowego brutto lub wskaźnika inflacji. Ze stanowiskiem tym zgadzają się przedstawiciele rządu, o czym była mowa podczas obrad Komisji Gospodarki Narodowej. Wnoszą jednakże o zmianę słowa „lub” na „i”. Nie podzielam tego stanowiska rządu i uważam, że zapis w ustawie z dnia 2 marca jest prawidłowy.

Wysoki Senacie, nie ma bezpośredniej zależności między tempem wzrostu lub obniżania produktu krajowego brutto a poziomem inflacji. Te dwa zjawiska ekonomiczne mogą występować wobec siebie w różnych korelacjach. Po pierwsze, produkt krajowy może rosnać a wskaźnik inflacji – spadać. Jest to oczywiście najbardziej pożądana sytuacja, zapisana w tegorocznym budżecie, gwarantująca niemalże automatyczny wzrost płac realnych. Po drugie, produkt krajowy może rosnać, a wraz z nim także poziom inflacji. Takie zjawisko w świetle zapisów planistycznych na rok bieżący ma niestety dużą szansę powodzenia i to właśnie spowodowało omawianą zmianę ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania poziomu przeciętnych wynagrodzeń. Po trzecie, może rosnać poziom inflacji i spadać produkt krajowy brutto. Jest to obraz katastroficzny, zapowiadany przez wielu polityków opozycyjnych. Rosną wtedy żądania płacowe ludzi pracy, a nie ma możliwości zaspokojenia tych żądań.

Podaję tylko trzy warianty, może ich być oczywiście więcej. Wszystkie one wskazują na konieczność gruntownego i ciągłego analizowania sytuacji finansowej państwa i poziomu realnych dochodów ludzi pracy. Wynik analizy niesie nam odpowiedź na pytanie o możliwości podnoszenia poziomu płac pracowniczych. Myślę, że tę świadomość mają wszyscy członkowie komisji trójstronnej.

Wróć jeszcze do wcześniejszego fragmentu mojej wypowiedzi, gdzie użyłem sformułowania „istotna zmiana wskaźników”. Według mnie jest to bardzo ważne, bo tylko przynajmniej kilkupunktowa różnica wskaźnika inflacji lub tempa zmiany produktu krajowego brutto może być podstawą rozpoczęcia negocjacji płacowych.

Liczę na to, że wszyscy zasiadający w komisji trójstronnej zdają sobie sprawę ze złożoności sytuacji gospodarczej oraz społecznej kraju i będą prowadzić negocjacje w duchu zbiorowej odpowiedzialności i wzajemnego poszanowania. Uchwalana dzisiaj zmiana ustawy z dnia 16 grudnia ubie-

głego roku daje komisji trójstronnej możliwość lepszego wypełniania swojej misji. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Marcina Tyrnę, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Derkacz.

Senator Marcin Tyrna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Niespełna trzy miesiące minęły od uchwalenia ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń, a już należało tę ustawę znowelizować i uzupełnić. Zatem życie zaczęło ją weryfikować. Mam nadzieję, że szybko zweryfikuje ją do końca, bo jest to ustawa zła, nie służy społeczeństwu, ignoruje prawa rynkowe i rynkowy charakter pracy oraz – co chciałbym podkreślić – płacy za tę pracę. Niczego nowego nie wprowadza, powstrzymuje rozwój gospodarczy, powoduje zanik motywacyjnego charakteru płacy, ogranicza konkurencyjność między przedsiębiorstwami, a także blokuje możliwość opracowania i wdrożenia prawidłowej, i logicznej polityki przemysłowej państwa, o którą od dawna zabiegał NSZZ „Solidarność”.

Dotychczasowe centralistyczne, arbitralne ograniczenie płac miało na celu zduszanie inflacji. Skutki mamy odwrotne. Ograniczenie płac metodami administracyjnymi i fiskalnymi wywołuje stagnację. Wolny rynek pracy ożywia koniunkturę, co zawsze powoduje zwiększenie podaży towarów i wzrost efektywności gospodarki, więc hamuje, a nie zwiększa inflację. Produkcja jest efektem zastosowania wielu czynników, takich jak siła robocza, surowiec, wyposażenie oraz zdolności menedżerskie. Główną zaś siłą napędową gospodarki obok techniki oraz technologii są dobrzy i wykwalifikowani pracownicy. Lecz pracownik nie widzi sensu podnoszenia kwalifikacji, jeżeli jego trud nie prowadzi do osiągnięcia lepszych zarobków. Menedżer musi umieć połączyć wszystkie te elementy w dobrze funkcjonujący system, umieć połączyć kapitał rzeczowy z godziwą płacą za pracę.

Dynamika płac musi być kształtowana według sensownie dobieranych kryteriów i to wyłącznie w przedsiębiorstwie, gdyż zasadnicze informacje i przesłanki do podejmowania racjonalnych decyzji w tej kwestii znajdują się przecież na poziomie przedsiębiorstwa, a nie w centrum rządowym.

Płaca winna być kategorią rynkową, nie zaś problemem politycznym. Od lat z uporem prowadzi się w Polsce anachroniczną politykę niskich płac realnych. Stwarza to uzasadnione obawy, że długo będziemy musieli czekać na to, aż płaca

(senator M. Tyrna)

w naszym kraju osiągnięcie standardów zachodnioeuropejskich. Dziś nawet płaca przeciętna nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Wszystko wskazuje na to, że nic się w tej mierze nie zmieni na lepsze, mimo deklaracji nowego premiera o upodmiotowieniu człowieka.

I nieważne jest, czy rządzi prawica, lewica czy centrum. Nie to jest istotą zagadnienia, liczą się tylko efekty. O reformach bardzo wiele się mówi. A jakież to są reformy, które powodują ubożenie społeczeństwa i bankructwa rodzin? To żadne reformy. Komu one służą? Dla kogo są?

Nadal prowadzi się wiele akcji, działań dorywczych, podczas gdy tło prawne jest chore. Ustawy są tworzone niedbale, powierzchownie. Prace rządu skupiają się na „drutowaniu” ustaw, stwarzaniu pozorów, mamy z tym do czynienia w omawianym przypadku. Należy w tym miejscu ponownie przypomnieć autorom ustaw, że poza zaspokojeniem własnych ambicji potrzebne jest również to, aby ich działania przynosiły korzyść tym, którzy będą korzystać z owoców ich pracy, oraz aby nie deformowały otoczenia.

Kolejne rządy popełniają błędy o strategicznym znaczeniu. Brak im wizji, dalekosiężnego i operatywnego myślenia, co wyraźnie wynika z dyletantyzmu, lęku i wygodnictwa. To powoduje, że łatwiej jest dławić płace, niż decydować się na skomplikowane działania techniczno-organizacyjne. NSZZ „Solidarność” i inne związki zawodowe sygnalizowały ten problem w czasie obrad nad paktem o przedsiębiorstwie państwowym, ale bez skutku.

Skupianie społecznej uwagi na rzekomo wysokich kosztach płac odciąga ludzi od ważniejszego problemu. Kto, na przykład, liczy koszty wynikające z materiałochłonnej i energochłonnej produkcji? Trzeba wreszcie pojąć, że jest konieczne rozwiązanie systemowe. Osobiście niejednokrotnie poruszałem ten temat przy okazji różnych ustaw. Ile razy trzeba jeszcze będzie o tym mówić?

Jestem zatrwożony, że tak proste i oczywiste fakty nie są przyswajane przez rządzących i parlamentarzystów, którzy marzą o dogonieniu Europy. Parlament nie może czekać na urzędników rządowych. Winien ustalić kierunki działania w dziedzinie godności życia ludzkiego dla naszego, mam nadzieję, w perspektywie już demokratycznego i cywilizowanego państwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Derkacza, następny będzie pan senator Andrzej Chronowski.

Senator Jerzy Derkacz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Choć nowelizacja ustawy jest zabiegiem drobnym i w dodatku czysto formalnej natury, to jednak może budzić pewne wątpliwości. Korzeniami sięga ona bowiem tak zwanego popiwku – tego terminu dziś już prawie nikt nie używa, ale ongiś rozpałał on wiele emocji. Jeżeli jednak odejmiemy od tych prawie już historycznych zaszczości, to nie może być kontrowersji, ustawa stwarza bowiem możliwość wzrostu wynagrodzenia, ale w zależności od warunków finansowych konkretnego podmiotu gospodarczego. Pod tym względem sięga ona do filozofii polityki gospodarczej uskutecznionej przez solidarnościowe rządy początku lat dziewięćdziesiątych. Druga cecha ustawy – charakterystyczna dla rządów postkomunistycznych, jeśli użyć terminologii prasowej – daje możliwość zmiany ustaleń komisji trójstronnej odnośnie do wskaźników przyrostu przeciętnego wynagrodzenia w przedsiębiorstwach. Jeśli nie budzi naszych wątpliwości samo funkcjonowanie takiego ciała, to proponowaną nowelizację również należałoby uznać za zasadną. Przecież wskaźniki przyjęte w sierpniu nie zawsze mogą być adekwatne do tego, co przyniesie życie po kilku miesiącach. Tym bardziej że sytuacja gospodarcza Polski jest i długo jeszcze będzie niestabilna. Musimy więc dać szansę korekty tych wskaźników – o ile będzie taka potrzeba, uzależniona od wzrostu produktu krajowego brutto i wielkości wskaźnika inflacji – choćby po to, aby polskiej gospodarki nie udusiła spirala inflacji.

Sądzę, że ustawa jednoznacznie stawia tę kwestię i warta jest poparcia, oczywiście pod warunkiem, że zawarte w jej zapisach intencje nie są nam obce. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Andrzeja Chronowskiego, następny i już ostatni w dyskusji zabierze głos pan senator Stanisław Ceberek.

Senator Andrzej Chronowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Bodajże po raz piąty przychodzi nam, jako parlamentowi, zajmować się ustawą związaną z blokowaniem płac w podmiotach gospodarczych. Niestety, źle się stało, że po odrzuceniu ustawy popiwkowej na początku naszej kadencji, koalicja rządowa powróciła do tego tematu, co w konsekwencji spowodowało oburzenie wśród pracowników, zwłaszcza tych, których zarobki kształtują się na poziomie minimum socjalnego, a są w dalszym ciągu ograniczane ustawą.

(senator A. Chronowski)

Ustawa z 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych w art. 3 pozwala na ustanowienie wskaźnika przyrostu płac w skali roku przez Komisję Trójstronną do Spraw Społeczno-Gospodarczych. Niestety, uchwalając ustawę parlament nie zwrócił uwagi na fakt, że ta komisja operuje tylko danymi przewidywanymi, które są podstawą konstruowania budżetu państwa. Mówiłem już o tym w wystąpieniu wygłaszanym przy uchwalaniu tej ustawy. Co prawda w art. 5 jest zapis, że komisja ma prawo oceniać kształtowanie się płac co kwartał, jednak bez możliwości korekty wskaźnika ustalonego do 31 sierpnia roku poprzedniego.

W dniu 6 lutego 1995 r. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” podczas posiedzenia komisji trójstronnej zgodził się na ustalony wskaźnik wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w skali roku na 23,5%, pod warunkiem że będzie istniała możliwość negocjacji wyżej wymienionego współczynnika w odniesieniu do rzeczywistego poziomu inflacji lub przyrostu krajowego produktu brutto. Z tym zgodziły się wszystkie strony układu, co w konsekwencji dało dzisiejszą zmianę ustawy.

Myślę, że niewiele jest na sali osób, które sprzeciwią się nowelizacji. Mam jednak nadzieję, że wkrótce rząd zrozumie, iż najkorzystniejszym rozwiązaniem dla rozwoju przedsiębiorstw i poprawy poziomu życia ich pracowników jest nieingerowanie w poziom płac i umożliwienie podmiotom gospodarczym prowadzenia samodzielnej polityki finansowej. Dziękuję. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Ceberka.

Senator Stanisław Ceberek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nim dojdę do konkluzji, chciałbym jeszcze raz postawić zasadnicze pytanie. Mówimy o budżecie, o przedsiębiorstwie, a ciągle zapominamy o człowieku. Dlaczego? Ustawa z dnia 16 grudnia 1994 r. o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnego wynagrodzenia w art. 4 ust. 1 mówi, że w podmiotach gospodarczych przyrost przeciętnego wynagrodzenia w danym roku ustalają w drodze porozumienia strony uprawnione do zawarcia zakładowego układu zbiorowego pracy. Porozumienie to powinno uwzględniać sytuację i możliwości finan-

sowe podmiotu gospodarczego oraz wskaźniki ustalone zgodnie z art. 3 ust. 3 lub art. 3 ust. 5. Wcześniej, w art. 3 ust. 5a te same ustawy jest napisane, że wskaźniki ustalone w trybie określonym w ust. 3 i w ust. 5 mogą zostać zmienione w przypadku gdy w roku, którego dotyczą, przewidywane wykonanie realnego wzrostu produktu krajowego brutto lub wielkości wskaźnika inflacji będzie różne od ich prognozy. Według mnie, to w zasadzie wystarczy, aby każdy przedsiębiorca z tak zwanej szarej strefy dostatecznie obeznany z przepisami i urzędami skarbowymi, nigdy nie płacił podatku, a także nie musiał podnosić wynagrodzenia swoim pracownikom.

Pokusilem się o uzasadnienie mojej tezy przez zmundne obserwacje jednego z prywatnych przedsiębiorstw, działających w szarej strefie, dość dużego, bo zatrudniającego około 100 osób. Robi ono bardzo duże inwestycje, takie jak kupowanie samochodów, rozbudowa itp. Jest to zakład prywatny i nikt nie ma prawa kwestionować celowości jego inwestycji, na przykład takiej jak zakup samochodu. Pytanie tylko: dla kogo to, za jakie pieniądze i po co? Bo daje to możliwość uzyskania zwolnień od podatku. Dlaczego tak się może dziać? Wszyscy wiemy o tym zjawisku, tylko wielu z nas z różnych przyczyn o tym nie wspomina. Otóż ten pan, o którym mówię, na co dzień zatrudnia tylko 1/3 swojej załogi, z resztą bywa różnie. Rejestruje czwartą, czasem trzecią część swoich zbywanych produktów i tyleż samo dochodów. Funkcjonuje w kooperacji z podobnym sobie biznesmenem. Oni przecież inwestują, bogacą się, a tymczasem wyniki finansowe przedsiębiorstwa czy stopa inflacji nie zmuszają ich do podnoszenia wynagrodzeń. Z tego też powodu bogaci zaczynają być coraz bardziej bogaci, a biedni coraz bardziej biedni.

Można jeszcze przytoczyć następny przykład. Otóż w kopalniach węgla, jak to badałem, sytuacja jest tego rodzaju, że jakaś grupa ludzi – nie wiadomo przez kogo kierowana, przez kogo inspirowana – zawiera umowy na sprzedaż węgla ze spółkami, które praktycznie istnieją, z przedsiębiorstwami, które istnieją. Zawiazuje się z nimi umowy, przewidujące długie terminy spłaty i po jakimś czasie przedsiębiorstwa te, najczęściej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, znikają. Upada zakład i nie ma żadnych szans na podniesienie zarobków pracownikom. A więc ta ustawa wszystko nam daje, to znaczy mówię o robotnikach, ale praktycznie uniemożliwia w wielu wypadkach dojście do celu.

Kwestia zakładów zbrojeniowych. Proszę zauważyć, że są nowoczesne zakłady, które mogą produkować bardzo nowoczesnie i mogą konkurować z całym światem. Ich pracownicy proszą zaś o łaskę, o sprywatyzowanie zakładów, bo są one zadłużone. Nie można powiedzieć, że trzeba będzie zbrojeniowce podnieść pobory, bo nie da

(senator S. Ceberek)

się tego zrobić. Proszę bardzo, taką propagandę mamy! I kto to zrobił?

Jan Paweł II w czasie wizyty w Polsce jeździł samolotem francuskim, choć mamy polskie, które są lepsze. Bronią nie możemy handlować, o tym pan senator Rajmund Szwonder wie jeszcze lepiej ode mnie. Ostatnio w telewizji usłyszałem, że samochody produkowane przez zbrojeniówkę w ogóle nie nadają się do eksploatacji w armii. Zapycha się nas, proszę państwa, przestarzałym, zniszczonym sprzętem zachodnim. A więc uniemożliwiane jest wykonanie zapisów ustawy, o której mówimy.

Marszałek Adam Struzik:

Panie Senatorze, bardzo proszę, żeby powiedział pan coś bliżej o ustawie, dobrze?

Senator Stanisław Ceberek:

Myślę, że mowa właśnie o ustawie i o kształtowaniu wynagrodzeń. Jest dobra ta ustawa, tylko ona będzie działała jak pętla na szyję państwowych przedsiębiorstw i zatrudnionych tam pracowników. Trudno jest inaczej ocenić tę ustawę. Jeżeli popełniłem jakiś błąd, możecie mnie poprawić, ale z takim właśnie przekonaniem będę przystępował do głosowania nad tą ustawą.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Na marginesie, Panie Senatorze, chcę powiedzieć, że jeżeli senator Rzeczypospolitej Polskiej jest w posiadaniu informacji, które świadczą o tym, że w jakimś przedsiębiorstwie popełniane są nadużycia, to powinien znać drogę usunięcia nieprawidłowości i z niej skorzystać.

Proszę bardzo pana senatora Gawronika.

Senator Aleksander Gawronik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Jeżeli przyjmemy, że człowiek pracuje po to, żeby żyć, to wykładnikiem jego sukcesów są pieniądze, które ma dostać. I to dotyczy zarówno menedżera, jak finansisty i robotnika. Nie można robotnikowi tłumaczyć, że za proces produkcji, co zależy w końcu od niego i od jego kwalifikacji – coraz trudniej mówić o robotniku, który pracuje łopata – nie może być należycie wynagrodzony, bo jest jakiś wskaźnik. Do niego to nie dociera. On ma określone wydatki, przeważnie ma też rodzinę i chce żyć godnie. Co to znaczy godnie? Żyć godnie to znaczy tak, by z pensji mógł pokryć wszystkie należności, mógł odłożyć, a raz na dwa lata – tak jest na Zachodzie – wyjechać za grani-

cę. Nie można tworzyć sytuacji, w której człowiek, podstawowy element procesu produkcji czy usług, nie jest zainteresowany lepszym wykonywaniem pracy. Poklepanie pracownika i powiedzenie mu: „jesteś dobry”, to jest może gest, ale on chce ten gest zdefiniować, a definicją są pieniądze. W tym zakresie omawiana ustawa działa hamująco. Nie ma możliwości innego oceniania człowieka niż przez danie mu większej ilości pieniędzy. Przecież cały postęp sprowadza się do tego, że człowiek – nie mówię o postępie w innych dziedzinach, jak kultura, sztuka – dzięki większej ilości pieniędzy może więcej kupić, więcej skosztować. Jest to typowy punkt widzenia człowieka, który ma pieniądze i chce je wydać.

Ustawa ta uniemożliwia prawidłową ocenę pracownika i planowanie wydatków. Formuluje biurokratyczny zapis, szalenie niebezpieczny, iż nie można czegoś zrobić w systemie gospodarki kapitalistycznej dlatego, że wskaźnik ustalany przez określone ministerstwo nie nadaje się do właściwego zinterpretowania. Nie może tak być. Człowiek, który pracuje i chce lepiej pracować, musi dostać więcej. Ta ustawa w sposób zasadniczy kaleczy przede wszystkim robotników i ludzi mało zarabiających.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Wyczerpała się lista mówców. Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu udzielam teraz głosu przedstawicielowi rządu, którym jest pan Waldemar Manugiewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Waldemar Manugiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu rządu przedłożyć stanowisko Rady Ministrów do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych.

Stanowisko rządu zostało już w międzyczasie określone przez panów senatorów, którzy relacjonowali posiedzenie między innymi senackiej Komisji Gospodarki Narodowej. Chciałbym więc tylko przypomnieć jedną ważną rzecz. Rząd nie kwestionuje zasadności zmiany, jaka została dokonana z inicjatywy posłów. Natomiast uważam, że należałoby zachować spójność między tymi regulacjami, jakie są już w ustawie, i tymi, które proponuje się zawrzeć.

Pan senator Biliński był uprzejmy zauważyć, że to upór przedstawiciela rządu na posiedzeniu

(podsekretarz stanu W. Manugiewicz)

Komisji Gospodarki Narodowej wprowadził pewien dysonans. Ja natomiast chcę powiedzieć, że nie jest to upór, tylko próba wyjaśnienia, dlaczego zdaniem rządu musi zająć bezpośredni związek między normą zawartą w art. 3 ust. 2 a proponowanym ust. 5a. Zamienienie tej alternatywy na koniunkcję – mam na myśli wskaźniki makroekonomiczne, które są podstawą do określenia wysokości maksymalnego rocznego przyrostu przeciętnego wynagrodzenia – jest o tyle istotne, że są one podstawą konstrukcji projektu ustawy budżetowej na dany rok. Te wskaźniki rząd ustala mniej więcej na przełomie lipca i sierpnia. Ma obowiązek w tym samym terminie przekazać pewne wielkości makroekonomiczne, a więc przewidywany poziom inflacji, który w tejże ustawie definiowany jest jako wskaźnik wzrostu cen i usług konsumpcyjnych, oraz realny wzrost produktu krajowego brutto. Dopiero w związku z tymi wskaźnikami rząd wyznacza maksymalny roczny wskaźnik wynagrodzeń. Nie jest to więc oderwane od innych relacji makroekonomicznych, które są podstawą konstrukcji budżetu.

Jedynie zastrzeżenia rządu polegają na tym, że jeżeli te wskaźniki ulegają zmianie w trakcie roku, to oczywiście należy stworzyć możliwości renegotjacji wysokości wskaźnika przyrostu wynagrodzenia. Trzeba natomiast brać pod uwagę wszystkie czynniki, które składają się na wysokość tego wskaźnika. Dlatego chcę wyraźnie podkreślić, że intencją rządu nie jest zanegowanie tej zmiany, ale wprowadzenie pewnej korekty.

Z pewnym przerażeniem wysłuchałem jednak niektórych opinii, jakie przed chwilą padły z tej trybuny. Powiem szczerze, że nie rozumiem zarówno wystąpienia pana senatora Andrzeja Chronowskiego, jak i pana senatora Tyrny, a także innych wypowiedzi, które dotyczyły istoty ustawy. Chcę przypomnieć, że ustawa o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń ma zupełnie inną regulację niż dotychczasowe, związane z ustawą o podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń albo podatku od wzrostu wynagrodzeń. Te regulacje systemowe, które już nie obowiązują, polegały na typowo administracyjnym dysponowaniu środkami na wynagrodzenia. Natomiast nowa ustawa daje pełną swobodę kształtowania płac w podmiotach gospodarczych.

Proszę zwrócić uwagę na charakter wskaźników. Roczny jest tylko informacją dla wszystkich firm, z wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych. Każdy podmiot gospodarczy, który nie jest przedsiębiorstwem państwowym, może ustalić wzrost wynagrodzeń w zależności od możliwości finansowych. Przedsiębiorstwa państwowe też mogą przyjąć wyższy wzrost wynagro-

żeń, ale pod warunkiem, że nie pogorszy to ich sytuacji finansowej. A jak w kontekście tej ustawy należy rozumieć pogorszenie sytuacji finansowej? W uzasadnieniu do projektu ustawy wskaźnikiem jest nieterminowa regulacja zobowiązań na rzecz budżetu państwa, składek na rzecz ZUS oraz niepłacenie należności głównym kontrahentom firmy oraz niezapewnienie środków na rozwój przedsiębiorstwa.

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotny zapis w art. 4 ust. 1, jest to bowiem klucz do całej ustawy. Mówi o tym, że każdy podmiot, w tym również przedsiębiorstwo państwowe, sam decyduje o tym, jaki będzie wzrost wynagrodzeń, jak będzie się kształtowała przeciętna płaca, generalnie rzecz biorąc, jak będzie wyglądał fundusz płac. Jaki ma być wyznacznik wielkości tego wzrostu? Wskaźnik zostanie ustalony przez komisję trójstronną, a jeżeli nie dojdzie ona do porozumienia, to przez rząd. Jest to tylko jeden z dwóch podstawowych elementów, które są zapisane w ustawie. Możliwości finansowe każdej firmy decydują, czy firmę stać na podwyżkę wynagrodzenia większą, czy mniejszą niż owe 23,5% ustalone przez komisję trójstronną. To nie komisja, nie rząd, nie ministerstwo wyznacza poziom wynagrodzeń w każdej firmie, lecz decyduje o tym sytuacja ekonomiczna.

Tak się składa, że jestem także przedstawicielem rządu w komisji trójstronnej i znam doskonale zarzuty, jakie przedstawiciele związku zawodowego „Solidarność” wysuwali pod adresem tej ustawy, wiem, na czym polegały główne problemy.

Jeżeli pan marszałek pozwoli, to chciałbym zwrócić się do pana senatora Ceberka nie jako przedstawiciel rządu, ale jako generalny inspektor kontroli skarbowej. Jeżeli pan senator ma tak istotne informacje, byłbym bardzo wdzięczny za ich przekazanie. My, to znaczy kontrola skarbową, czyli policja celna, zrobimy z nich właściwy użytek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Panie Ministrze, proszę jeszcze chwilę pozostać. Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytanie panu ministrowi? Może odpowie pan z miejsca, Panie Ministrze, bo widzę, że tylko pan senator Romaszewski chce zadać pytanie.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Oceniam pozytywnie nowelizację ustawy. Mam właściwie tylko jedną, ale dosyć poważną wątpliwość. Chodzi o to, że całkowicie niejasny jest tryb renegotjowania wskaźnika wzrostu wynagrodzeń. Można domniemywać, że jest on analogiczny do ustalania tego wskaźnika, ale dla

(senator Z. Romaszewski)

mnie nie jest to sprawa zupełnie jednoznaczna. Czy podobnie jak w przypadku ustalania wskaźnika renegotjacji rozpoczyna rząd, Rada Ministrów? Czy na negocjacje w komisji trójstronnej także poświęca się miesiąc, a gdy nie uzyska się porozumienia, to decyzje podejmuje Rada Ministrów? Czy też może na przykład renegotjowanie tego wskaźnika odbywa się na życzenie jednej ze stron komisji trójstronnej?

To są sprawy, które w ustawie nie zostały uregulowane i w związku z tym proponowane zmiany troszeczkę „wiszą w powietrzu”, bo właściwie nie bardzo wiadomo, kto może rozpocząć całe działanie. Chciałbym, żeby pan minister ustosunkował się do tych uwag.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Waldemar Manugiewicz:**

Spróbuję wyjaśnić te wątpliwości, chociaż nie jestem autorem nowelizacji ustawy i trudno mi mówić o wszystkich szczegółach. Na podobne pytanie odpowiadałem w czasie posiedzenia senackiej Komisji Gospodarki Narodowej. Chcę zwrócić uwagę na dosyć istotne zapisy zawarte w art. 5 i 6 ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń. Nakładają one na komisję trójstronną określone obowiązki. Na podstawie danych uzyskanych z Głównego Urzędu Statystycznego ma ona co kwartał analizować wzrost wynagrodzeń, poziom inflacji i inne wskaźniki makroekonomiczne, które są istotne z punktu widzenia kształtowania płac. W oparciu o wnioski wypływające z tych zestawień komisja trójstronna występuje do rządu z pewnymi propozycjami. Wyobrażam to sobie w ten sposób, że jeżeli w wyniku analizy danych statystycznych okaże się, że na przykład inflacja rośnie w stopniu wyższym lub niższym, niż zostało to przyjęte w projekcie ustawy na dany rok, lub wzrost produktu krajowego brutto ukształtuje się odmiennie, to wtedy jest właściwy moment do podjęcia renegotjacji. I rząd powinien proponować wysokość nowego wskaźnika, a jeżeli tego nie zrobi, to każdy przedstawiciel komisji trójstronnej mógłby zgłosić korektę wskaźnika o pewną liczbę punktów procentowych. Taka jest procedura określona dla pierwszego ruchu, czyli podjęcia pierwszych negocjacji.

Wydaje mi się, że w tym trybie powinny przebiegać także wszystkie dalsze renegotjacje wskaźnika. Wątpliwości pana senatora są w pełni uzasadnione, ponieważ rzeczywiście nie ma tutaj jednoznacznego określenia trybu postępowania w tym wypadku. Wydaje mi się jednak, że w momencie gdy będzie przedkładany projekt ustawy o komisji trójstronnej, te sprawy można również uregulować w tym akcie prawnym. Wtedy już nie będzie żadnej luki i żadnej wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Nie zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, tak więc przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnosili o przyjęcie ustawy bez poprawek. I ten projekt uchwały za chwilę zostanie poddany pod głosowanie. Przypominam, że przedstawiony projekt uchwały zawarty jest w drukach nr 196A i 196B.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia projektem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wynik.

Obecnych jest 64 senatorów, za wnioskiem głosowało 63 senatorów, głosów przeciwnych nie było, wstrzymał się od głosu 1 senator. **(Głosowanie nr 2).**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń w podmiotach gospodarczych oraz o zmianie niektórych ustaw.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

(marszałek A. Struzik)

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 197, natomiast sprawozdanie komisji w druku nr 197A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, senator Wandę Kustrzebę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jako sprawozdawca senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia mam zaszczyt rekomendować Wysokiej Izbie nowelizację ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, wraz z zaproponowanymi przez reprezentowaną przeze mnie komisję poprawkami. Jest to uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 3 marca 1995 r. ustawa o zmianie wyżej wymienionej ustawy, zawarta, jak już pan marszałek powiedział, w druku nr 197. Sejmowa Komisja Polityki Społecznej zaproponowała zmianę przepisów dotyczących 50% ulg za przejazd w środkach transportu.

Obowiązująca od dwóch lat ustawa dyskryminowała z powodu wieku uczniów, którzy ukończyli 20 rok życia, bo pozbawiała ich prawa do przejazdów ulgowych, co było powodem wielu protestów i sprzeciwu zainteresowanych.

Rzecznik praw obywatelskich wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów art. 4 i 5, dotyczących pozbawienia zniżki za przejazdy młodzieży uczącej się w szkołach średnich i policealnych, z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał zajął jednoznaczne stanowisko, że wyżej wymienione przepisy są sprzeczne z art. 1 konstytucji, mówiącym, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Nie jest bowiem sprawiedliwe, kiedy część uczniów z tej samej klasy tylko z racji urodzenia się w pierwszej połowie roku jest pozbawiona zniżki. Jest to również sprzeczne z zasadą równości, wyrażoną w ust. 2 art. 67 ustawy konstytucyjnej: „Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne”.

Uczniowie nienagannie wywiązujący się ze swoich obowiązków szkolnych kończą szkołę podstawową w wieku 15 lat, a później – w zależności od rodzaju szkoły. Na przykład, jeśli ktoś po ukończeniu szkoły zawodowej uczy się dalej w technikum, osiąga wiek 20 lat w trakcie roku szkolnego i tylko z tego powodu traci pewne uprawnienia. Przypomnę, że zgodnie z zarządzeniem ministra edukacji narodowej uczniowie

szkół policealnych mają prawo uczęszczania do tych szkół do momentu ukończenia 24 roku życia.

Można by tu przytaczać jeszcze wiele argumentów za przyjęciem proponowanych zmian w ustawie o bezpłatnych i ulgowych przejazdach, takich choćby jak równe prawo dostępu do nauki. Wiadomo, jak dużym obciążeniem jest dziś dla budżetu rodzin niezamożnych opłacanie przejazdów do szkół. Tak więc sytuacja materialna rodziny, miejsce zamieszkania i odległość od szkoły w wyniku działania dotychczasowej ustawy stają się barierami w dalszej edukacji starszej młodzieży.

Nieblahym argumentem jest też aktywne przeciwdziałanie bezrobociu. Wiadomo powszechnie, że najwyższy odsetek wśród bezrobotnych absolwentów stanowią absolwenci szkół zawodowych. Nawet więc budżetowi państwa opłaci się ułatwić im dalszą naukę zamiast wypłacać zasiłki.

Uzasadniony skądinąd pośpiech w Sejmie jest powodem wprowadzenia przez naszą komisję poprawek. Jak przewidział poseł Manicki, nieskierowanie do komisji poprawek projektu, wnoszonych na czterdziestym czwartym posiedzeniu plenarnym Sejmu, spowodowało, że likwidując jedną lukę prawną, stworzono inną. I naszym, pań i panów senatorów, zadaniem, będzie jej usunięcie. Wydłuży to oczywiście proces legislacyjny, ale odstąpienie od zaproponowanych poprawek spowoduje, że cała nowelizacja będzie znowu budziła sprzeciw i protesty.

Sejm wprowadził bowiem zmiany w art. 4 ust. 1 pkt 1. Zamiast dotychczasowego przepisu, uprawniającego do przejazdów ulgowych: „dzieci w wieku powyżej 4 lat do ukończenia 7 lat” wprowadził nowy, uprawniający do ulg dzieci: „do rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej”. Tak sformułowany w ustawie z 20 czerwca 1992 r. przepis pozbawił zniżki dzieci, które ukończyły 7 lat między styczniem a wrześniem. Przed rozpoczęciem nauki w szkole podstawowej dzieci te nie miały prawa do przejazdów ulgowych. Nie zmieniono jednakże zapisów w ust. 4 pkt 1 tegoż artykułu i w art. 5 ust. 1, pozostawiając tam kryterium 7 lat. A więc dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole podstawowej, a nie ukończyły jeszcze 7 lat, zostają pozbawione przywileju 50% ulgi za przejazdy. Zgodnie ze znowelizowanym ust. 1 art. 4 mogą korzystać z ulgi do czasu rozpoczęcia nauki, ale będąc uczniami ze zniżki mogą skorzystać dopiero po ukończeniu 7 lat. Tak więc tym razem będą dyskryminowani uczniowie urodzeni między wrześniem a grudniem.

Aby uniknąć następnej luki prawnej i zachować spójność w ustawie, należy przyjąć poprawki wniesione przez senacką Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia, w brzmieniu proponowanym w druku nr 197A, a mianowicie: „dzieci i mło-

(senator W. Kustrzeba)

dzień od rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej publicznej lub niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej, nie dłużej niż do ukończenia 24 roku życia". I podobnie w ust. 1 art. 5 pkt 1. Dotyczy to ulg w przejazdach komunikacją autobusową.

Komisja jednogłośnie przyjęła ustawę wraz z wymienionymi poprawkami. Chcę też podkreślić, że podczas głosowania nad tą nowelizacją w Sejmie nie było głosów przeciwnych, a tylko pięciu posłów wstrzymało się od głosu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś ma pytanie do pani senator?

Proszę, pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Pani Senator! Ponieważ pani senator jest zorientowana w tym, co zostało pominięte, mam pytanie: jak wygląda sprawa dzieci niepełnosprawnych, które ukończyły 7 lat, a nie chodzą do szkoły? Czy to również w tej ustawie zostało pominięte? Czy jest może zagwarantowane w innej ustawie? Dziękuję.

Senator Wanda Kustrzeba:

Tu można by powiedzieć, że zaproponowana przez Sejm zmiana w art. 4 ust. 1 pkt 1, który to artykuł przyjął brzemienie: „dzieci w wieku powyżej 4 lat do rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej”, obejmuje właściwie wszystkich, którzy nie rozpoczęli jeszcze nauki w żadnej szkole, a więc na przykład indywidualne nauczanie w domu dzieci niepełnosprawnych. No i chyba granica wieku dorosłości jakoś by tutaj wyznaczała ostateczny termin korzystania z ulgi.

Ale jednocześnie jest przecież ustawa o niepełnosprawnych, w której są zapisy dotyczące właśnie ulg, a nawet bezpłatnych przejazdów do szkół i ośrodków rehabilitacyjnych dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Na pewno nie ma więc tego rodzaju luki, a wręcz przeciwnie, jest być może za duże uprawnienie, bo zapis: „do rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej” obejmuje wszystkich. Trudno jest mi teraz określić granice pełnoletności czy dorosłości, bo to zależy od tego, do którego kodeksu się odwołamy – czy do cywilnego, czy do karnego.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Orzechowski, proszę.

Senator Jan Orzechowski:

Jeśli można, mam wątpliwość. Być może, komisja, która tę sprawę bardziej szczegółowo rozważała, ją rozwieje. Mianowicie art. 4 w dotychczasowym brzmieniu mówi o uldze 50% przy przejazdach środkami publicznego transportu, a więc zarówno kolejowego, jak i autobusowego. Z tym, że dotychczas z tej 50% ulgi, zarówno w transporcie autobusowym, jak i kolejowym, mogły korzystać dzieci powyżej lat 4 do ukończenia 7 lat. Poprawka sejmowa sprowadza to do rozpoczęcia nauki w szkole, a poprawka komisji znacznie rozszerza, bo mówi tak: „od rozpoczęcia nauki w szkole do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej”. Czyli z tego wynikałoby, że to jest daleko idące rozszerzenie uprawnień. Bo mamy taki zapis: „do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej publicznej lub niepublicznej, nie dłużej niż do ukończenia 24 roku życia”. Jak to jest z tą poprawką?

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Senator.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Senatorze, jest wręcz przeciwnie. Można by tutaj mówić o pewnym ograniczeniu przywileju dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Ponieważ w art. 4 w pkt 1 ust. 1 był zapis, że tym dzieciom przysługuje bezpłatny przejazd... Przepraszam, nie bezpłatny, ulgowy, 50% ulgi w opłacie za przejazd we wszystkich środkach transportu, a więc na przykład w klasie I pociągu. Natomiast dzieci, które ukończyły 7 lat – w dawnym zapisie, do ukończenia 20 lat, a w nowelizacji sejmowej do 24 lat – miały uprawnienia tylko do ulgowych przejazdów w klasie II pociągów osobowych, pociągów ekspresowych. Teraz, ponieważ Sejm zmienił granicę przysługującą właśnie tym dzieciom przedszkolnym...

Można powiedzieć tak: nie każdy, kto ukończył 7 lat jest już uczniem i nie każdy, kto nie ukończył 7 lat, nie jest uczniem. Powstała więc luka polegająca na tym, że w jednym przepisie granicą było rozpoczęcie roku szkolnego, a w drugim ukończenie 7 lat. Trzeba było to po prostu uregulować tak, aby była spójność, że do pewnego wieku przysługuje ulga we wszystkich klasach pociągów, a od pewnego wieku tylko w klasie II.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Nie widzę dalszych zgłoszeń. Dziękuję bardzo pani senator.

Otwieram debatę i przypominam o jej zasadach.

Jako pierwszy głos zabierze pan senator Tadeusz Rzemiykowski.

Senator Tadeusz Rzemkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przeprowadziłem w środowisku szkolnym województwa piłskiego konsultację projektu zmiany ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Oczywiście, zarówno młodzież, jak i nauczyciele szkół średnich i policealnych z wielką radością przyjęli ten projekt i zobowiązali mnie do pełnego jego poparcia. Województwo piłskie należy do uboższych województw. Stąd też dla tysięcy rodzin koszty dojazdów dzieci do szkół są istotnym problemem. Wprowadzenie ulg dla młodzieży szkolnej w wieku 20–24 lat jest dużą pomocą państwa, rozwiązującą ten problem w istotny sposób. Będę więc głosował za ustawą z dnia 3 marca z poprawkami Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Pragnę jednak zasygnalizować znacznie trudniejszą kwestię, związaną z dojazdem do szkół dzieci i młodzieży ze wsi i małych miasteczek. Jest nim brak pieniędzy w wielu rodzinach na opłacenie biletów miesięcznych. Rodzi to wiele trudności i wymaga szybkiego przeciwdziałania, zarówno ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej, jak i samorządów gminnych. Stosowne interwencje skierowałem już do instytucji wojewódzkich województwa piłskiego. Dzisiaj w ramach oświadczeń złożę pisemne wystąpienie do pana Ryszarda Czarnego, ministra edukacji narodowej.* Uważam, że musimy podjąć w Polsce wszechstronne działania, gwarantujące rozwój cywilizacyjny Polaków. Dziękuję za uwagę. Tu jest oświadczenie na piśmie.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Oświadczenie przyjmujemy do protokołu.

Proszę pana senatora Ireneusza Michasia. Następny będzie pan senator Jan Stypuła.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zaproponowana przez sejmową Komisję Polityki Społecznej poprawka do ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, przyjęta przez Sejm 20 czerwca, przywraca nie tylko materialny wymiar sprawiedliwości społecznej w tym względzie. Doprawdy trudno jest zrozumieć intencje, którymi kierowali się posłowie, uchwalając w czerwcu 1992 r. ustawę naruszającą konstytucyjną zasadę sprawiedliwości społecznej, co orzekł Trybunał Konstytucyjny. Jak można było przyjąć ustawę, która w istocie

*Tekst oświadczenia złożonego do protokołu – w załączeniu.

dyskryminuje znaczą część uczącej się młodzieży? Przepisy wspomnianej ustawy nie obejmują bowiem uprawnień do ulgowych przejazdów pociągami i autobusami uczniów szkół policealnych, techników, liceów i szkół równorzędnych z pięcioletnim cyklem nauczania i z trzyletnim cyklem nauczania w przypadku ukończenia przez nich 20 roku życia.

Czy młodzież tych szkół zasłużyła sobie na takie potraktowanie? Nie znajduję żadnego uzasadnienia dla tego rodzaju praktyk, różnicujących młodych ludzi, pragnących zdobywać wiedzę. Pytam, dlaczego uczniowie wspomnianych szkół nie mogą korzystać z tych samych uprawnień w tym względzie, z jakich mogą z mocy ustawy z 20 czerwca korzystać studenci? Na tak postawione pytanie również nie znajduję racjonalnej odpowiedzi, bo takiej po prostu nie ma.

Casus wieku, określony 20 rokiem życia, dla dyskryminowanych przez ustawę uczniów wymienionych wyżej szkół, nie jest bynajmniej racjonalnym argumentem, tym bardziej że w zarządzeniu Ministerstwa Edukacji Narodowej z 19 grudnia 1992 r. stwierdza się, iż do tych szkół młodzież ma prawo uczęszczać nawet do 24 roku życia. Obowiązkiem państwa jest ułatwienie dostępu do wiedzy, zwłaszcza młodym ludziom. Część przepisów ustawy z czerwca 1992 r., o których zmianę wnosi sejmowa Komisja Polityki Społecznej, czyni akurat odwrotnie – znacznej części młodzieży ów dostęp do wiedzy utrudnia. Opłacenie kosztów dojazdu młodzieży do szkół jest bowiem dziś poważnym obciążeniem finansowym wielu budżetów rodzinnych.

Popieram proponowane przez sejmową komisję poprawki do ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, gdyż są one ze wszech miar zasadne. Będę głosował za przyjęciem tej ustawy z poprawkami. Wydaje mi się, że dzisiaj, mimo wszystko, musimy oszczędzać budżety rodzinne. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Jana Stypułę. Następna będzie pani senator Dorota Kempka.

Senator Jan Stypuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Z punktu widzenia polityki społecznej państwa i zasad państwa prawa nie ma racjonalnych podstaw do przepisów ustanowionych na mocy ustawy z 7 maja 1992 r. Stworzyła ona bowiem pewne sztuczne bariery w dostępie uczniów i studentów do korzystania z ulgowych przejazdów kolejowych i autobusowych. Była również sprzeczna z późniejszym ramowym statutem

(senator J. Stypuła)

szkoły publicznej, będącym załącznikiem do zarządzenia nr 14 ministra edukacji narodowej.

W statucie tym formułowano bowiem inne, szersze granice wiekowe. Trzeba przyznać, że są one bliższe życiu niż zapisy ustawowe. W związku z tym dokonana przez Sejm nowelizacja ustawy nie budzi najmniejszych wątpliwości. Jest bowiem zgodna zarówno z konstytucją, jak i z zasadami sprawiedliwości społecznej, polegającymi między innymi na tworzeniu warunków do równego startu młodzieży w dorosłe życie.

Dziś jednym z problemów naszego kraju jest ciągły spadek liczby osób uczących się w szkołach średnich i wyższych. Oznacza to wzrost liczby osób niewykwalifikowanych lub posiadających jedynie wiedzę z zakresu szkoły podstawowej i zawodowej. W sytuacji transformacji gospodarki i zapotrzebowania na nowe, prężne i fachowo przygotowane kadry, jest to zjawisko niepokojące i groźne. Oczywiście, liberalizacja prawa do korzystania z ulg przy przejazdach nie zniweluje tego zjawiska. Potrzebne są kompleksowe działania w tym kierunku. Nie ulega jednak wątpliwości, że rozpatrywana nowela zwiększa szansę i zainteresowanie młodzieży możliwością podnoszenia swych kwalifikacji. Dotyczy to szczególnie rodzin ubogich, dla których wydatki na komunikację, przy ciągle wzrastających opłatach za przewozy kolejowe i autobusowe, stanowią liczący się wydatek w budżetach rodzinnych. Z pewnością na nowelizacji ustawy zyskają rodziny dzieci uczących się z dala od miejsca zamieszkania, w tym przede wszystkim rodziny wiejskie. Nie jest to żadna łaska dla tych rodzin, lecz skromne zadośćuczynienie, mające na celu wspomniane uprzednio tworzenie warunków do równego startu młodzieży do zdobywania wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Wydatki z budżetu, z tytułu rozszerzenia ulg do przejazdów środkami publicznego transportu drogowego, nie będą znaczne, sięgają one bowiem sumy około 4 miliardów starych złotych. Korzyści natomiast mogą być niewspółmiernie wyższe niż te wydatki.

Dane statystyczne mówią, że najwyższy odsetek wśród bezrobotnych absolwentów szkół przypada na osoby legitymujące się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Im wyższe wykształcenie, tym większa szansa na znalezienie pracy. Nie przeceniając wagi dokonanej przez Sejm nowelizacji, chciałbym zauważyć, że ustawa w zmienionym kształcie stanowić może skromny element przeciwdziałania bezrobociu. Jest ona więc korzystna nie tylko dla młodzieży, ale i dla budżetu państwa. Wydaje się, że suma wydatków, czy też mówiąc inaczej – strat, zostanie przynajmniej zrównoważona przez niższe wydatki państwa na zasiłki dla bezrobotnych. Tak to

wygląda w kategoriach materialnych. Korzyści moralne mogą być o wiele większe.

Pobieranie nauki w wieku późniejszym niż przewidział ustawodawca w roku 1992, może być, choć nie musi, zawinione przez ucznia czy studenta. Często wynika z czynników losowych. Poza tym nie jest winą ucznia, że po zakończeniu nauki w szkole zasadniczej zawodowej pragnie dalej podnosić swoje kwalifikacje. Takie działania powinniśmy kategorycznie wspierać i ustawa zmierza w tym właśnie kierunku.

Argumentów dla jej obrony można oczywiście przytoczyć znacznie więcej. Wydaje mi się jednak, że sprawa jest tak oczywista, że wśród pań i panów senatorów nie budzi najmniejszych wątpliwości. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę panią senator Dorotę Kempkę. Jako następny głos zabierze pan senator Jerzy Madej.

Senator Dorota Kempka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie ukrywam, że zostałam zobowiązana przez swoich wyborców z województwa bydgoskiego do zabrania głosu w sprawie tej ustawy. Zarówno wyborcy, jak i moje osobiste przekonania zobowiązują mnie do tego, żeby zatrzymać się na trzech bardzo ważnych sprawach.

Po pierwsze, ta ustawa jest niezbędna i konieczna właśnie dlatego, że daje szansę i stwarza możliwości tej młodzieży, która znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej. Dzięki niej będzie ona mogła w dalszym ciągu uczyć się i korzystać z wiedzy, która kiedyś będzie jej potrzebna w życiu.

Po drugie, nasz system oświaty przewiduje naukę w szkołach ponadpodstawowych i w tej sytuacji młodzież ma również prawo do korzystania z przywilejów, które ma do 20 roku życia.

Po trzecie, ta ustawa likwiduje pewną niesprawiedliwość społeczną. Jak już powiedziałam, do tej samej klasy chodzi młodzież, która ma 20 lat i ta, która ma więcej niż 20 lat. I jedni uczniowie mają prawo do korzystania ze zniżki, a drudzy takiego prawa nie mają. Stąd uważam, że ta ustawa likwiduje również i ten problem.

Chciałabym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Sytuacja ekonomiczna polskich rodzin z każdym dniem pogarsza się. Obowiązkiem państwa, szczególnie rządu, jest stworzenie młodzieży warunków – dzieciom z rodzin wielodzietnych, dzieciom ze środowisk biednych, dzieciom z rodzin znajdujących się w wyjątkowo trudnej sytuacji – które umożliwią jej korzystanie z takiej ustawy, z takiego przywileju i pozwolą jej w dalszym ciągu pogłębiać swoją wiedzę.

(senator D. Kempka)

Ponadto chcę podkreślić, że przywrócenie ulgi będzie bodźcem dla bardzo wielu osób do podjęcia decyzji: ja będę się uczył, będę robił wszystko, żeby mieć więcej wiedzy. Będę czynił takie starania, żeby w przyszłości mieć inny zawód, który pozwoli zlikwidować problem osób znajdujących się na zasiłkach dla bezrobotnych.

Chciałabym zwrócić uwagę, że materiały, które zostały dostarczone zarówno komisji, jak i nam senatorom, pokazują, że – według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej – ogólna liczba osób, które ukończyły 20 rok życia i uczą się w dalszym ciągu, wynosi 174 000. To naprawdę nie jest dużo. I w tej sytuacji powinniśmy zrobić wszystko, żeby ustawa została przez izbę przyjęta.

Kończąc swoją wypowiedź, chcę podkreślić, że opowiadam się za tą ustawą i będę głosować za jej wprowadzeniem. Szczególnie popieram poprawki, które zgłosiła pani senator Kustrzeba. Opowiadam się za tą ustawą, ponieważ ta ulga umożliwi wielu młodym ludziom dalszą naukę, a tym samym w jakimś stopniu ograniczy bezrobocie. Poza tym art. 80 naszej konstytucji mówi wyraźnie, że państwo ma obowiązek zapewnić naukę i opiekę nad młodzieżą. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo pani senator.
Proszę pana senatora Jerzego Madeja.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W przeciwieństwie do moich wszystkich przedmówców nie będę namawiał państwa do przyjęcia tej ustawy, bo wszyscy jesteście do niej przekonani. Dlatego wszelkie namawianie i uzasadnianie byłoby tylko pozorowane.

Pani senator Kustrzeba wyjaśniła część moich wątpliwości, chociaż nie do końca. Wprawdzie pani senator powiedziała, że na pewno tak jest, ale „na pewno” wiadomo tylko, że trzeba umrzeć. Wszystko inne jest niepewne. Dlatego jakieś tam wątpliwości pozostały, choć uznaję wyjaśnienia pani senator.

Jak najbardziej zgadzam się z tymi poprawkami, które przedstawiła komisja. Miałbym jednak do komisji prośbę. Namawiałbym, aby przyjęła autopoprawkę językową do tej poprawki, która dotyczy ust. 4 pktu 1 i w art. 5 ust 1 pktu 1. Tam jest zapis: „dzieci i młodzież od rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej do czasu ukończenia szkoły”. Jest to nie bardzo po polsku, mimo wszystko. Przepraszam za to ciągle wracanie. Proponuję napisać w ten sposób: „dzieci i młodzież w okresie od rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej do ukończenia szkoły ponadpod-

stawowej”. Okres to jest odcinek czasu, od – do, czyli od rozpoczęcia do ukończenia. W języku polskim określenie „do czasu ukończenia” nie jest ścisłe. Czas to jest czas trwania, czyli w czasie trwania nauki.

Proponowałbym, żeby nie wprowadzać poprawki legislacyjnej, która wymagałaby posiedzenia komisji i rozpatrywania, żeby nie utrudniać nam pracy. Apelowałbym za to o przyjęcie autopoprawki, której tekst będzie bardziej elegancki od strony językowej. I takim apelem kończę moje wystąpienie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

(Senator Wanda Kustrzeba: Można *ad vocem*?)

Proszę bardzo, Pani Senator. Czy to będzie dyskusja lingwistyczna?

Senator Wanda Kustrzeba:

Nie.

Panie Senatorze, jeśli pan proponuje wprowadzenie poprawek do poprawek, które wniosła Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia, to musimy wówczas poprawić również art. 4 ust. 1 pkt 1, a tej z kolei poprawki dokonał Sejm, ponieważ po prostu użyliśmy tego samego terminu, którego użył Sejm. Tam jest napisane: „dzieci w wieku powyżej 4 lat do rozpoczęcia”. Tak?

(Senator Jerzy Madej: To możliwe, ale poprawka komisji jest potrzebna.)

Potrzebne jest panu jednak słowo „okres”, tak? Dobrze.

Marszałek Adam Struzik:

Nie mamy tu, niestety, profesora Miodka, żeby rozstrzygnął to do końca.

Proszę państwa, myślę, że jest to oczywiście wola Wysokiej Izby, jaka będzie decyzja w tej sprawie, czy przyjmiemy tę propozycję, dodając słowa „w okresie”, ale to nie zmienia w ogóle istoty legislacyjnej, jeżeli więc nie usłyszę sprzeciwu, to...

Zgodnie z art. 43 ust. 2 i w związku z art. 30 ust. 2 pytam, czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w tej sprawie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej Zenon Dereszkiwicz:

Myślę, że niekoniecznie, powiedziałbym dokładnie to samo, co państwo senatorowie, rząd popiera propozycje zmian i poprawki przygotowane przez komisję senacką.

Chciałbym jednak, jeśli można, odpowiedzieć jednym zdaniem panu senatorowi Madejowi,

(podsekretarz stanu Z. Dereszkiwicz)

który był zainteresowany sprawą ustawy dotyczącej niepełnosprawnych...

(Marszałek Adam Struzik: Bardzo prosimy o przyjęcie tutaj, na mównicę.)

Chciałem tylko powiedzieć, że jest to uregulowane odpowiednim artykułem w zmianie ustawy z roku 1994. Do bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji są uprawnieni inwalidzi oraz ich opiekunowie w drodze do szkoły i do przedszkola.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Zamykam debatę.

Ponieważ nie było wniosku o charakterze legislacyjnym, przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

Przypominam, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o wprowadzenie poprawek do ustawy. Informuję, że przedstawione poprawki łączą się ze sobą i dlatego pod głosowanie zostanie poddany cały projekt uchwały, poszerzony o słowa: „w okresie”.

(Senator Jan Adamiak: Z wykreśleniem słowa „czas”.)

(Senator Wanda Kustrzeba: Przepraszam bardzo, nie tylko dodajemy słowo „w okresie”, ale musimy też wykreślić słowo „czasu”, ponieważ gdybyśmy tego nie učinili, powstałby pleonazm.)

Tak, to jest oczywiste. Rozumiem, że komisja się na to zgadza.

(Senator Wanda Kustrzeba: Tak, wnosimy o autopoprawkę.)

Dobrze. Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa, pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki. Oczywiście, najpierw przycisk obecności.

Kto jest przeciw przyjęciu przedstawionego projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki?

Proszę o wynik.

Obecnych było 62 senatorów, za wnioskiem głosowało 62 senatorów, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było (Oklaski). (Głosowanie nr 3).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego.

Szanowni Państwo! Ogłaszam teraz przerwę do godziny 16.00. Chcę powiedzieć, że planujemy na godzinę 18.00, zgodnie z komunikatami, posiedzenie wspólne komisji, dotyczące kwestii uchwały o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, a zaraz po ogłoszeniu przerwy zwołuję Konwent Seniorów na krótkie spotkanie dotyczące następnego posiedzenia Senatu.

Proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Janusz Okrzesik:

Mam trzy komunikaty. Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej odbędzie posiedzenie bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176. Tematem posiedzenia będzie inicjatywa ustawodawcza dotycząca zmiany ustawy o podatku rolnym.

Posiedzenie Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” odbędzie się podczas przerwy, po posiedzeniu Konwentu Seniorów.

O godzinie 18.00 w sali nr 217 spotkają się: Komisja Praw Człowieka i Praworządności, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Zapraszamy również innych zainteresowanych senatorów. Powtarzam, że posiedzenie w sprawie Naczelnego Sądu Administracyjnego odbędzie się o godzinie 18.00 w sali nr 217.

Marszałek Adam Struzik:

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

O godzinie 16.00 przystąpimy do realizacji punktu pierwszego, który nam zalega, następnie zaś – punktu piątego porządku dziennego. Odbędzie się również posiedzenie komisji. Chcielibyśmy dzisiaj zakończyć posiedzenie Senatu. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach do godziny 14 minut 16 do godziny 16 minut 03)

Marszałek Adam Struzik:

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyalnym.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego: zmiany w składzie Prezydium Senatu.

Wysoka Izbo! Chciałbym poinformować, że pan senator Ryszard Czarny złożył rezygnację z pełnionej funkcji wicemarszałka Senatu w związku z powołaniem go na stanowisko ministra edukacji narodowej. Tekst uchwały w tej sprawie wraz z pismem senatora Ryszarda Czarnego, w którym informuje on o swojej rezygnacji z funkcji wicemarszałka Senatu, zawarty jest w druku nr 200.

(marszałek A. Struzik)

Pozwolicie państwo, że zanim przystąpimy do głosowania, złożę panu wicemarszałkowi Czarnemu życzenia owocnej pracy, teraz już podczas pełnienia funkcji ministra edukacji narodowej. Chcę powiedzieć, że w historii naszej izby jest on pierwszym senatorem, który zostaje pełnoprawnym członkiem Rady Ministrów. *(Oklaski, senatorowie wstają).*

Myślę, że swą dotychczasową pracę w Prezydium Senatu udowodnił, że jest człowiekiem niezwykle odpowiedzialnym, niezwykle zaangażowanym i niezwykle sprawiedliwym, dlatego wyrażam nadzieję, że w swojej nowej roli tak właśnie będzie odbierany, tak postrzegany. Nie jest to łatwe stanowisko, wiemy o problemach edukacji, o problemach finansowych, o problemach w całym środowisku nauczycielskim. Wypada nam tylko życzyć odporności i efektów.

Pan marszałek Czarny prosił o umożliwienie mu zabrania głosu, bardzo proszę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jedyny problem, jaki mam w tej chwili, to taki, iż zabieram państwu czas, a jestem przekonany, że to jest niezgodne z regulaminem Wysokiej Izby. Proszę o wybaczenie tego uchybienia, między innymi ze względu na to, że okoliczność jest szczególnie, przynajmniej dla mnie, ale myślę, że nie tylko. Jakby na sprawę nie patrzeć, jakby jej nie interpretować, to po raz pierwszy jest tak, iż obdarzony ogromnym zaufaniem Wysokiej Izby członek jej kierownictwa, wicemarszałek Senatu, składa honor swej funkcji – żeby nie użyć zbyt wielkiego słowa – na ołtarzu jeszcze bardziej odpowiedzialnej funkcji i służby publicznej. Zdarza się to właśnie mnie.

Odbieram to jako honor najwyższy. Pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowania wszystkim członkom Wysokiej Izby za umożliwienie mi dotychczasowej pracy i za naukę demokracji, twórczej krytyki, ale również za ogrom życzliwości, jaki ze strony senatorów Rzeczypospolitej miałem okazję tu odebrać. Gdyby tak udało się część tej znakomitej, twórczej atmosfery przenieść do resortu edukacji narodowej i użyć do rozwiązywania problemów, przed którymi stoi ministerstwo, myślę, że byłby to mój podstawowy obowiązek, a także wielkie przesłanie naszej izby.

Dziękuję wszystkim, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. Mam świadomość, że zostaję senatorem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Tej służbie chciałbym poświęcić tyle sił i zdrowia, ile to jest możliwe. Temu, kogo Wysoka Izba wybierze na miejsce przeze mnie opróżnione, życzę wielu sukcesów, równie wspaniałych przyjaciół podczas sprawowania funkcji wicemarszałka i równie trafnych krytyków, jeśli coś miałyby iść nie tak,

jak powinno. Natomiast prosiłbym was, Panie i Panowie Senatorowie, izby z tej właśnie izby, izby wyższej naszego parlamentu, nie tylko dzięki mnie, ale przede wszystkim dzięki wam wszystkim, płynęły impulsy proedukacyjnego lobby, potrzebne naszemu narodowi i naszemu państwu. Sądzę bowiem, wcale nieoryginalnie, że jest wielu, którzy o tym mówią, a kiedy przychodzi moment próby, tak niewielu to czyni.

Bardzo liczę na was, Panie i Panowie Senatorowie, jeśli chodzi o wsparcie reformy edukacji narodowej, będącej problemem państwa i narodu. Jeszcze raz serdecznie dziękuję. *(Oklaski).*

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Myślę, że naszej pomocy i dobrej woli nie zabraknie. Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby w tej sprawie jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Dziękuję.

Przechodzimy do głosowania w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego z funkcji wicemarszałka Senatu.

Przypominam, że zgodnie z art. 7 ust. 3 Regulaminu Senatu odwołanie wicemarszałka Senatu odbywa się w głosowaniu tajnym, bezwzględną większością głosów.

Przypominam, że głosowanie tajne, zgodnie z art. 46 ust. 5 i ust. 6 Regulaminu Senatu, odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

Do przeprowadzenia głosowania powołuję senatorów sekretarzy: Wandę Kustrzebę, Krzysztofa Borkowskiego i Eugeniusza Grzeszczaka.

Za chwilę senatorowie sekretarze dostarczą paniom i panom senatorom opieczętowane karty do głosowania w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

(Senatorowie sekretarze rozdają karty do głosowania).

Każdy z senatorów ma trzy możliwości wyrażenia swego zdania: może być za odwołaniem senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu, przeciw jego odwołaniu oraz może wstrzymać się od głosu. Na karcie do głosowania każdy z senatorów może postawić tylko jeden znak „X”. Przypominam, że karty wypełnione nieprawidłowo będą traktowane jak głosy nieważne. Po wypełnieniu kart panie i panowie senatorowie w kolejności alfabetycznej będą je wrzucać do przygotowanej w tym celu urny.

Po przeprowadzeniu głosowania ogłoszę przerwę, w której trakcie senatorowie sekretarze dokonają obliczeń oraz sporządzą protokół głosowania. Będzie on stanowił podstawę do ogłoszenia wyników.

Widzę, że karty są już rozdane. Panie i panów senatorów proszę o wypełnienie kart do głosowania.

Proszę panią senator Wandę Kustrzebę o odczytywanie kolejnych nazwisk senatorów, a pa-

(marszałek A. Struzik)

nie i panów senatorów proszę o wrzucanie do urny wypełnionych kart do głosowania.

**Senator Sekretarz
Wanda Kustrzeba:**

pan senator Jan Adamiak
pan senator Jerzy Adamski
pan senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski
pan senator Jan Antonowicz
pan senator Franciszek Bachleda-Księdzularz
pan senator Gerhard Bartodziej
pani senator Maria Berny
pan senator Mieczysław Biliński
pan senator Krzysztof Borkowski
pan senator Stanisław Ceberek
pan senator August Chelkowski
pan senator Jerzy Choraży
pan senator Andrzej Chronowski
pani senator Grażyna Ciemniak
pan senator Jerzy Cieślak
pan marszałek Ryszard Czarny
pan senator Lech Czerwiński
pan senator Adam Daraż
pan senator Jerzy Derkacz
pan senator Bodo Engling
pan senator Józef Frączek
pan senator Sylwester Gajewski
pan senator Aleksander Gawronik
pan senator Ryszard Gibuła
pan senator Witold Graboś
pan senator Eugeniusz Grzeszczak
pani senator Alicja Grześkowiak
pan senator Paweł Jankiewicz
pani senator Zdzisława Janowska
pan senator Zdzisław Jarmużek
pan senator Ryszard Jarzembowski
pan marszałek Stefan Jurczak
pan senator Henryk Kanicki
pan senator Roman Karaś
pan senator Jan Karbowski
pani senator Dorota Kempka
pan senator Edward Kienig
pan senator Zdzisław Kieszkowski
pan senator Stanisław Kochanowski
pan senator Zbigniew Komorowski
pan senator Jerzy Kopaczewski
pan senator Krzysztof Kozłowski
pan senator Czesław Krakowski
pan senator Wojciech Kruk
pan senator Henryk Krupa
pan senator Stanisław Kucharski
pan senator Józef Kuczyński
pan senator Zbigniew Kulak
pani marszałek Zofia Kuratowska
pan senator Grzegorz Kurczuk
pan senator Marian Kwiatkowski
pan senator Leszek Lackorzyński

pan senator Władysław Lipczak
pani senator Barbara Łękawa
pani senator Maria Łopatkowa
pan senator Henryk Maciolek
pan senator Jerzy Madej
pan senator Henryk Makarewicz
pan senator Wojciech Matecki
pan senator Bogusław Maśior
pan senator Ireneusz Michaś
pan senator Marek Minda
pan senator Piotr Mischczuk
pan senator Jan Mulak
pan senator Zenon Nowak
pan senator Ryszard Ochwat
pan senator Janusz Okrzesik
pani senator Anna Olejnicka
pan senator Wincenty Olszewski
pan senator Jan Orzechowski
pan senator Stefan Pastuszka
pan senator Eugeniusz Patyk
pan senator Zbyszko Piwoński
pan senator Mieczysław Protasowicki
pan senator Zbigniew Religa
pan senator Tadeusz Rewaj
pan senator Tomasz Romańczuk
pan senator Zbigniew Romaszewski
pan senator Henryk Rot
pan senator Tadeusz Rzemyskowski
pan senator Jan Sęk
pan senator Stanisław Sikorski
pani senator Dorota Simonides
pani senator Elżbieta Solska
pan senator Piotr Stępień
pani senator Jadwiga Stokarska
pan senator Henryk Stokłosa
pan senator Waclaw Strażewicz
pan marszałek Adam Struzik
pan senator Jan Stypuła
pan senator Andrzej Szczepański
pan senator Rajmund Szwonder
pan senator Marcin Tyrna
pan senator Mieczysław Włodyka
pan senator Adam Woś
pan senator Grzegorz Woźny
pan senator Mieczysław Wyględowski
pan senator Ireneusz Zarzycki
pan senator Ryszard Żołyński
i Wanda Kustrzeba
Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę senatorów sekretarzy, powołanych do przeprowadzenia głosowania tajnego, o obliczenie głosów.

Zarządzam dziesięciominutową przerwę na obliczenie głosów oraz sporządzenie protokołu.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 20 do godziny 16 minut 29)

Marszałek Adam Struzik:

Proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc.

Wznawiam obrady.

Ogłaszam wyniki tajnego głosowania w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

„Protokół głosowania tajnego w dniu 16 marca 1995 r. w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

W głosowaniu tajnym w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu trzeciej kadencji oddano głosów 86, w tym głosów nieważnych nie było. Bezwzględna większość głosów wynosi 44.

Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Krzysztof Borkowski, Eugeniusz Grzeszczak, Wanda Kustrzeba stwierdzają, że za odwołaniem głosowało 77 senatorów, przeciw odwołaniu głosował tylko 1 senator, wstrzymało się od głosu 8 senatorów.

Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie stwierdzają, że w głosowaniu tajnym Senat bezwzględną większością głosów odwołał senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji”.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie odwołania senatora Ryszarda Czarnego z funkcji wicemarszałka Senatu o następującej treści.

„Senat odwołuje z dniem 16 marca 1995 r. senatora Ryszarda Czarnego ze stanowiska wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w związku ze złożoną przez niego rezygnacją”.

Przystępujemy do wyboru wicemarszałka Senatu. Przypominam, że zgodnie z art. 7 ust. 1 Regulaminu Senatu Senat wybiera wicemarszałka spośród kandydatów zgłoszonych przez co najmniej 10 senatorów, w głosowaniu tajnym, podejmując uchwałę bezwzględną większością głosów.

Informuję, że do Prezydium Senatu wpłynęło pismo podpisane przez 16 senatorów, którzy zgłosili kandydaturę senatora Grzegorza Kurczuka na wicemarszałka Senatu. Wniosek senatorów zawarty jest w druku nr 201.

Proszę senatora Piotra Mischczuka o zabranie głosu i przedstawienie kandydatury senatora Grzegorza Kurczuka.

Senator Piotr Mischczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! W imieniu senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zarekomendować pań-

stwu kandydaturę pana senatora Grzegorza Kurczuka na funkcję wicemarszałka Senatu.

Grzegorz Kurczuk urodził się w 1949 r. w Warszawie. Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Po studiach odbył aplikację sądową i złożył egzamin sędziowski. Dziś jest radcą prawnym, członkiem Okręgowej Izby Radców Prawnych.

Pracował między innymi w Sądzie Powiatowym, w Zakładach Przemysłu Dziwiarskiego oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie jako dyrektor wydziału. Przez trzy lata był dyrektorem Biura Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.

Po 1990 r., pracując w swoim zawodzie, prowadził także własną działalność gospodarczą. Jest wiceprzewodniczącym Rady Wojewódzkiej SdRP. Przewodniczy lubelskiemu Komitetowi Wyborczemu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

We wrześniu 1993 r. został wybrany na senatora z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W Senacie przewodniczy Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich. Z ramienia Senatu wybrany został w skład Krajowej Rady Sądownictwa. Jest jednocześnie członkiem prezydium klubu senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Pracowitość, otwartość, wiedza prawnicza, to powszechnie znane państwu walory senatora Kurczuka.

W imieniu senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej zwracam się z serdeczną prośbą do Wysokiej Izby o poparcie kandydatury Grzegorza Kurczuka na funkcję wicemarszałka Senatu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chce jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń.

Przechodzimy do głosowania w sprawie wyboru senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu.

Przypominam, że zgodnie z art. 6 i 7 Regulaminu Senatu Senat wybiera wicemarszałka w głosowaniu tajnym, podejmując uchwałę w tej sprawie bezwzględną większością głosów. Jeżeli w głosowaniu kandydat nie uzyska wymaganej większości głosów, zostanie zarządzone przerwa w celu zgłoszenia nowych kandydatów.

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie wyboru senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego powołuję senatorów sekretarzy: Wandę Kustrzebę, Krzysztofa Borkowskiego i Eugeniusza Grzeszczaka.

Za chwilę senatorowie rozdadzą karty do głosowania i, analogicznie do poprzedniego gło-

(marszałek A. Struzik)

sowania, każdy z senatorów ma trzy możliwości wyrażenia swojego stanowiska: za powołaniem, przeciw powołaniu oraz wstrzymanie się od głosu. Na każdej karcie stawiamy tylko jeden znak - „X”. Karty wypełnione nieprawidłowo będą uważane za nieważne. Następnie odbędzie się w kolejności alfabetycznej proces wrzucania kart do przygotowanej urny.

Proszę senatorów sekretarzy o rozdanie kart, a panią senator Wandę Kustrzebę o odczytanie kolejnych nazwisk senatorów.

(*Senatorowie sekretarze rozdają karty do głosowania*).

Senator Wanda Kustrzeba:

pan senator Jan Adamiak
pan senator Jerzy Adamski
pan senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski
pan senator Jan Antonowicz
pan senator Franciszek Bachleda-Księdzularz
pan senator Gerhard Bartodziej
pani senator Maria Berny
pan senator Mieczysław Biliński
pan senator Krzysztof Borkowski
pan senator Stanisław Ceberek
pan senator August Chelkowski
pan senator Jerzy Choraży
pan senator Andrzej Chronowski
pani senator Grażyna Ciemniak
pan senator Jerzy Cieślak
pan senator Ryszard Czarny
pan senator Lech Czerwiński
pan senator Adam Daraż
pan senator Jerzy Derkacz
pan senator Bodo Engling
pan senator Józef Frączek
pan senator Sylwester Gajewski
pan senator Aleksander Gawronik
pan senator Ryszard Gibuła
pan senator Witold Graboś
pan senator Eugeniusz Grzeszczak
pani senator Alicja Grześkowiak
pan senator Paweł Jankiewicz
pani senator Zdzisława Janowska
pan senator Zdzisław Jarmużek
pan senator Ryszard Jarzembowski
pan marszałek Stefan Jurczak
pan senator Henryk Kanicki
pan senator Roman Karaś
pan senator Jan Karbowski
pani senator Dorota Kempka
pan senator Edward Kienig
pan senator Zdzisław Kieszkowski
pan senator Stanisław Kochanowski
pan senator Zbigniew Komorowski
pan senator Jerzy Kopaczewski

pan senator Krzysztof Kozłowski
pan senator Czesław Krakowski
pan senator Wojciech Kruk
pan senator Henryk Krupa
pan senator Stanisław Kucharski
pan senator Józef Kuczyński
pan senator Zbigniew Kulak
pani marszałek Zofia Kuratowska
pan senator Grzegorz Kurczuk
pan senator Marian Kwiatkowski
pan senator Leszek Lackorzyński
pan senator Władysław Lipczak
pani senator Barbara Łękawa
pani senator Maria Łopatkowa
pan senator Henryk Maciolek
pan senator Jerzy Madej
pan senator Henryk Makarewicz
pan senator Wojciech Matecki
pan senator Bogusław Maśior
pan senator Ireneusz Michaś
pan senator Marek Minda
pan senator Piotr Miszczuk
pan senator Jan Mulak
pan senator Zenon Nowak
pan senator Ryszard Ochwat
pan senator Janusz Okrzesik
pani senator Anna Olejnicka
pan senator Wincenty Olszewski
pan senator Jan Orzechowski
pan senator Stefan Pastuszka
pan senator Eugeniusz Patyk
pan senator Zbyszko Piwoński
pan senator Mieczysław Protasowicki
pan senator Zbigniew Religa
pan senator Tadeusz Rewaj
pan senator Tomasz Romańczuk
pan senator Zbigniew Romaszewski
pan senator Henryk Rot
pan senator Tadeusz Rzemyskowski
pan senator Jan Sęk
pan senator Stanisław Sikorski
pani senator Dorota Simonides
pani senator Elżbieta Solska
pan senator Piotr Stępień
pani senator Jadwiga Stokarska
pan senator Henryk Stokłosa
pan senator Waclaw Strażewicz
pan marszałek Adam Struzik
pan senator Jan Stypuła
pan senator Andrzej Szczepański
pan senator Rajmund Szwonder
pan senator Marcin Tyrna
pan senator Mieczysław Włodyka
pan senator Adam Woś
pan senator Grzegorz Woźny
pan senator Mieczysław Wyględowski
pan senator Ireneusz Zarzycki
pan senator Ryszard Żołyński
i Wanda Kustrzeba
Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję. Proszę senatorów sekretarzy, powołanych do przeprowadzenia głosowania, o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu.

Proszę państwa, uważam, że to jest tak ważne głosowanie, że trochę niezręcznie byłoby później przerywać obrady i ogłaszać wyniki. Dlatego zarządzam 10 minut przerwy.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 49 do godziny 16 minut 58)

Marszałek Adam Struzik:

Wznawiam obrady.

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego w sprawie powołania senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu.

„Protokół głosowania tajnego w dniu 16 marca 1995 r. w sprawie wyboru senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

W głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji oddano głosów 87, w tym głosów nieważnych nie było. Bezwzględna większość głosów wynosi 44.

Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Krzysztof Borkowski, Eugeniusz Grzeszczak i Wanda Kustrzeba stwierdzają, że za głosowało 61 senatorów, przeciw – 12, wstrzymało się od głosu 14. *(Oklaski)*.

Senat w głosowaniu tajnym bezwzględną większością głosów wybrał na stanowisko wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji senatora Grzegorza Kurczuka”. I następują podpisy.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wyboru wicemarszałka Senatu o następującej treści.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1995 r. w sprawie wyboru wicemarszałka Senatu.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 10 ust. 1, w związku z art. 26 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, wybiera senatora Grzegorza Kurczuka na stanowisko wicemarszałka Senatu”. *(Oklaski)*.

Panie Marszałku! Proszę pozwolić, że jako pierwszy złożę gratulacje z okazji wyboru na tę zaszczytną, ale niełatwą funkcję. Proszę przyjąć życzenia cierpliwości, wyrozumiałości, efektywnej pracy, dobrego współdziałania. Mam nadzieję, że pańskie doświadczenie, uzyskane w Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, pozwoli nam w gronie prezydium oraz w trakcie kierowa-

nia pracą całego Senatu uzyskiwać jak najlepsze efekty.

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie chciałbym wygłaszać zbyt długich przemówień. Proszę mi wierzyć, dziękuję państwu bardzo, bardzo serdecznie za ten wybór. Jednocześnie chcę państwa zapewnić, iż tak samo uczciwie i rzetelnie, jak do tej pory traktowałem pracę w Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, będę starał się wypełniać i nowe obowiązki, które panie i panowie senatorowie zechcieli mi powierzyć. To wszystko. Jeszcze raz bardzo państwu dziękuję. *(Oklaski)*.

Marszałek Adam Struzik:

Przystępujemy do punktu piątego porządku dziennego: uchwała Senatu dotycząca skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Przypominam, że tekst uchwały zawarty jest w druku nr 179, natomiast sprawozdanie komisji w drukach nr 179A i 179B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę reprezentującego wnioskodawców projektu, pana senatora Augusta Chelkowskiego.

Senator August Chelkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu projektodawców przedstawiam Wysockiej Izbie projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o następującej treści.

Nawiązując do uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lutego 1992 r., Monitor Polski z 1992 r. nr 5, poz. 23, stwierdzającej nielegalność wprowadzenia stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 r., ograniczenia praw i swobód obywatelskich oraz uprawnień pracowniczych i związkowych, wzywamy Sejm do zrealizowania jego uchwały przez:

— zbadanie skutków wynikających z ograniczenia praw i swobód obywatelskich i pracowniczych, w tym szczególnie przez stosowanie ustawodawstwa stanu wojennego i specjalnych ustaw karnych;

— zbadanie możliwości naprawienia krzywd i szkód wyrządzonych obywatelom z powodów politycznych;

— ewentualnie przygotowanie projektów aktów prawnych, likwidujących negatywne skutki stanu wojennego;

— ustalenie zakresu odpowiedzialności osób przygotowujących i realizujących stan wojenny;

— zbadanie działań podejmowanych przez resort spraw wewnętrznych w celu stłumienia pro-

(senator A. Chelkowski)

testów społecznych po 13 grudnia 1981 r. oraz przestępczych zachowań jego funkcjonariuszy, podejmowanych w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych i podjęcie inicjatyw legislacyjnych we wskazanym zakresie.

Uchwała ta była obowiązkiem i zobowiązaniem do działań legislacyjnych w okresie i zakresie, który obejmowała, i dotąd nie została zrealizowana.

Pozwólcie państwo, że powrócę teraz do podstaw prawnych, związanych ze stanem wojennym i z konsekwencjami wykonania tej uchwały.

Stan wojenny wprowadzały dwa dekrety. Dekret Rady Państwa o stanie wojennym, Dziennik Ustaw nr 29, poz. 154, i podjęta na jego podstawie uchwała Rady Państwa w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa, poz. 155. Konstytucja PRL wprowadziła dwa pojęcia, obydwa zresztą w art. 33 ust. 1 i 2: stanu wojny, który dotyczył stosunku wojny międzynarodowej – prawo międzynarodowe uznaje w takich stosunkach prawo do posługiwania się środkami niedozwolonymi w warunkach pokojowych – i stanu wojennego, polegającego na ograniczeniu konstytucyjnych praw obywateli oraz rozszerzeniu praw władzy wojskowej. Rada Państwa miała uprawnienia do wprowadzenia tego stanu na części lub całości terytorium PRL, jednak tylko w określonych warunkach, a więc na przykład, jeśli wymagał tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa.

Pozwolę sobie przypomnieć te dwa artykuły. Artykuł 31 pkt 1 Konstytucji PRL: „W okresach między sesjami Sejmu Rada Państwa wydaje dekrety z mocą ustawy. Rada Państwa przedstawia dekrety Sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia”. I art. 33 ust. 2: „Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny na części lub na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeśli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa. Z tych samych powodów Rada Państwa może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację”.

Jak więc powiedziałem, Rada Państwa miała w określonych warunkach prawo wprowadzenia stanu wojennego, oczywiście wtedy kiedy te warunki zostały spełnione. Przypomnijmy, że na wypadek groźby niepokojów wewnętrznych w przedwojennej Polsce, zarówno w konstytucji z 1921 r., jak i w tej z 1931 r., istniało pojęcie stanu wyjątkowego, które było łagodniejsze od wojennego. Konstytucja PRL w 1981 r. takiego pojęcia nie знаła. Otóż trzeba stwierdzić, że dotąd nikt nie przedstawił ani organom władzy, ani opinii publicznej dowodów na to, by bezpieczeństwo państwa w grudniu 1981 r. było istotnie zagrożone. Rada Państwa nie miała w tym czasie uprawnień do wydawania żadnych dekretów, po-

nieważ trwało posiedzenie Sejmu, a jednak wbrew konstytucji wydała 4 dekrety. Przypomnijmy: poz. 154 – to dekret o stanie wojennym, poz. 155 – uchwała w sprawie wprowadzania stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa, poz. 156 – dekret o postępowaniach szczególnych w sprawach przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego, poz. 157 – dekret o przekazywaniu do sądów wojskowych niektórych przestępstw oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego oraz poz. 158 – dekret o puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń.

Dekrety te były wydane z pogwałceniem obowiązujących przepisów konstytucyjnych. Czysto prawny argument czyni postępowanie Rady Państwa nielegalnym. Rada Państwa naruszyła artykuły konstytucyjne, dotyczące innych swobód obywatelskich, nie będę tutaj przytaczał szczegółów.

Nadto doszło do działania prawa wstecz, gdyż dekret z 12 grudnia o stanie wojennym został oficjalnie ogłoszony w Dzienniku Ustaw z datą 14 grudnia, z mocą działania wstecz. W rzeczywistości, co jest bardzo istotne, ogłoszenie tego dekretu nastąpiło 18 grudnia 1981 r. Potem miało miejsce wiele działań nielegalnych. Tak jak już powiedziałem, najpierw wydano dekret – poz. 154, a następnie na jego podstawie przyjęto uchwałę o wprowadzeniu stanu wojennego. Zarzuty są natury merytorycznej, podważają przesłanki wprowadzenia stanu wojennego, użycia siły przeciwko pokojowemu ruchowi, który nie groził jej użyciem. Zwracają także uwagę na naruszenie konstytucyjnych kompetencji organów państwa.

Jak już powiedziałem, Rada Państwa miała pewne uprawnienia w określonym czasie, ale wówczas odbywała się sesja Sejmu i wówczas tych uprawnień nie miała. Nastąpiło też naruszenie procedury prawnej, określonej względem zatwierdzenia dekretu. Nie będę tu szczegółowo omawiał procedur prawnych, które zostały naruszone. To było także naruszeniem Regulaminu Sejmu. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Pawła Jankiewicza.

Senator Paweł Jankiewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przypadł mi zaszczyt zaprezentowania sprawozdania Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych Senatu w sprawie prac nad projektem

(senator P. Jankiewicz)

uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, mówiąc w skrócie, o stanie wojennym. Przypadł mi zaszczyt podwójny z uwagi na to, że sprawozdanie to miało być ogłoszone przez przewodniczącego naszej komisji, senatora profesora Henryka Rota, który, niestety, ze względu na stan zdrowia nie jest w stanie w tej chwili uczestniczyć w naszym posiedzeniu i wygłosić tego sprawozdania.

Sytuacja ta zaskoczyła nas, i komisję, i mnie, dlatego też nie gniewajcie się państwo, że moje sprawozdanie nie będzie ani tak barwne, ani tak rzeczowe jak sprawozdanie profesora Rota, który chociażby z tego względu, że był uczestnikiem wojny, tej prawdziwej, był żołnierzem, i to prawdziwym, chciał również w tym kontekście skomentować projekt uchwały. Ja z konieczności ograniczę się wyłącznie do wskazania pewnych kwestii prawnych, legislacyjnych.

Projekt tej uchwały Senatu budzi wśród nas, senatorów, wiele emocji. Wywołał również wiele dyskusji w naszej komisji. Komisja pragnie zwrócić państwa uwagę na następujące kwestie. Po pierwsze, uchwała Sejmu, do której nawiązuje projekt uchwały Senatu, stwierdza wprost, że stan wojenny był nielegalny. Co do tego nie mamy żadnej wątpliwości. Jest to wprost zapisane w uchwale Sejmu, w ust. 1: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 r. była nielegalna”. Tego oczywiście nie zamierzamy kwestionować.

Po drugie, komisja stwierdza, że Sejm jest organem autonomicznym, co wynika wprost z przepisów. Jest autonomiczny w podejmowaniu decyzji, zarówno co do ich formy, jak i co do treści. Treść sejmowej uchwały jest taka, jak to zostało zapisane i opublikowane, i do jakiej nawiązuje bezpośrednio projekt uchwały Senatu zgłoszony przez grupę senatorów. Natomiast jeśli chodzi o formę, to Sejm wybrał uchwałę, a nie ustawę. Jest to również jego decyzja autonomiczna, z której wynikają pewne określone konsekwencje prawne.

Senat jest organem powołanym do kontroli, upraszczając, posługując się pewnym skrótem myślowym, wyników prac Sejmu. Takim wynikiem jest przede wszystkim ustawa, a raczej ustawy, które podlegają naszej kontroli. Dlatego też niezupełnie widzimy możliwość ustosunkowania się do uchwały Sejmu. Sejm sam zdecydował o formie swojej wypowiedzi, o formie przedstawienia swojego stanowiska. Wydaje się, że uchwały sejmowe są poza zasięgiem naszych prac merytorycznych, zwłaszcza komentarzy.

W projekcie uchwały Senatu zostały zawarte postulaty względem pewnych przedsięwzięć, które winien podjąć Sejm. Mówi się tutaj wprost o pewnych sprawach, co do których Sejm się

zobowiązał, a których nie zrealizował. Chodzi nam zwłaszcza o kwestie, które wiążą się z niepodjęciem inicjatywy legislacyjnej. Inicjatywa legislacyjna Sejmu jest również jego sprawą autonomiczną i co do tego nie może być żadnej dyskusji. Jest chyba również poza dyskusją to, że i Senat posiada własną inicjatywę ustawodawczą. Jeżeli stwierdza, że pewien stan prawny ma jakieś braki, to może je uzupełnić, czy też usunąć. Może też dokonać poprawek – w drodze swojej własnej inicjatywy – do których Sejm musi się formalnie ustosunkować. A więc mamy możliwość oddziaływania również w inny sposób.

I wreszcie, reasumując, można powiedzieć, że Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych nie jest zwolennikiem podejmowania uchwał, które – mówiąc generalnie – krytykowałyby czy też wręcz wzywały do określonego zachowania drugą izbę parlamentu, Sejm. Naszym zdaniem, jest to pewnego rodzaju niezręczność i niestosowność, kiedy jedna izba wzywa do określonego zachowania drugą izbę. Są określone wskazania prawne czy też zapisy zarówno konstytucyjne, jak i pozakonstytucyjne, na których można się opierać, aby skłonić drugą izbę do pewnych zachowań. Wydaje nam się, że kultura prawna, w której tworzeniu również uczestniczymy, nie powinna przemawiać za tego rodzaju formami wypowiedzi Senatu skierowanymi do Sejmu. Z tego powodu Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnosi, by Wysoka Izba raczyła odrzucić zaproponowany projekt uchwały Senatu. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Lecha Czerwińskiego.

Senator Lech Czerwiński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Z inicjatywy 11 senatorów do Prezydium Senatu wpłynął 22 grudnia 1994 r. projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, druk senacki nr 179, dotyczący skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Gwoli przypomnienia pragnę dodać, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 lutego 1992 r. podjął uchwałę, Monitor Polski nr 5 z 19 lutego 1992 r., w sprawie uznania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego za nielegalną oraz powołania komisji nadzwyczajnej.

Propozycja uchwały przedstawiona przez wnioskodawców, zawarta w druku senackim nr 179, praktycznie powiela pkt 2 uchwały sejmowej. I tutaj chciałem się na moment zatrzymać. Otóż odnoszę wrażenie, że została pomylo-

(senator L. Czerwiński)

na materia projektu uchwały, gdyż nie skutki stanu wojennego są jej przedmiotem, ale wezwanie Sejmu do przedstawienia realizacji tejże uchwały. Także to, co pan senator Chełkowski przedstawiał, jakby dotyczyło nieco innej sprawy, ponieważ w uchwale sejmowej wszystkie te wnioski zostały zawarte. Tego nikt nie kwestionował. Przedmiotem tej propozycji jest wezwanie Sejmu do stosownego zachowania według naszego życzenia. Tak wynika z projektu.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności na posiedzeniu w dniu 3 lutego rozpatrywała wyżej wymienioną inicjatywę. Wnioskodawcy uzasadnili potrzebę przyjęcia przez Senat projektu uchwały. Komisja nie podzieliła zdania wnioskodawców i w głosowaniu odrzuciła projekt uchwały, nie wnikając w jej merytoryczną treść

Komisja wyszła z założenia, że formułowanie stanowiska Senatu poprzez uchwałę, czyli akt dla nas najwyższej usytuowany, zwłaszcza że nie wyczerpano możliwości innych działań, może godzić w dobrze układające się stosunki między Sejmem a Senatem. Stosowniejszą propozycją wydaje się zwrócenie zainteresowanego klubu senackiego do sejmowej komisji nadzwyczajnej z zapytaniem o wyniki jej prac.

Prosząc o wzięcie tej argumentacji pod uwagę, przedstawiam wniosek zawarty w druku nr 179B o odrzucenie projektu uchwały. Informuję także, że został zgłoszony wniosek mniejszości w tej sprawie. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wydaje mi się, że do tej pory moi przedmówcy nie zakwestionowali merytorycznej zasadności tej ustawy, natomiast zwracali uwagę na inne względy, z którymi nie do końca mogę się zgodzić.

Po pierwsze, kwestia właściwości lub niewłaściwości tego trybu. Wysoka Izbo! Wydaje mi się, że – myślę, że nawet jeszcze do tej pory – konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do petycji. Myślę, że pisząc: „wzywamy”, nie wychodzimy poza nie. Mamy prawo wzywać Sejm do realizacji jego własnych uchwał tak samo jak wszyscy obywatele tego kraju. Ze względu na powagę izby nasz głos może być szczególnie słyszalny.

Nie jest prawdą, że możemy w tej sprawie zwrócić się do komisji nadzwyczajnej z tej prostej

przyczyny, że Sejm obecnej kadencji takiej komisji nie powołał i działania wokół realizacji ustawy z roku 1992 stanęły praktycznie w martwym punkcie. Przy tym trzeba powiedzieć jedno – tu chodzi już nie tyle o, że tak powiem, wydźwięk polityczny tego problemu, ale chodzi również o zupełnie konkretne sprawy, które są, jak się okazuje, sprawami niezałatwialnymi. Na przykład dzisiaj mieliśmy okazję dyskutować na temat podjętej przez nas inicjatywy, dotyczącej faktycznej dyskryminacji członków NSZZ „Solidarność” i innych związków zawodowych w ustawie o kształtowaniu rent i emerytur.

Tak się, proszę państwa, akurat składa, że ta ustawa została w ten sposób skonstruowana – myślę, że bez żadnej, że tak powiem, szczególnej myśli, lecz zgodnie z pewną pragmatyczną wygodą ustalania podstaw emerytalnych – że każdy, kto szedł na emeryturę w 1992 r., musiał mieć obowiązkowo zaliczane co najmniej pięć lat z okresu 1982–1989.

Proszę państwa, nie jest dla nas wszystkich tajemnicą, że jest to akurat okres, kiedy wszystkie związki zawodowe zostały zawieszane, a ludzie z NSZZ „Solidarność” zostali pozdejmowani ze stanowisk. Znam sztygarów, którzy pracowali jako nocni stróże, i którym – gdy przechodzą teraz na emeryturę – nalicza się ją koniecznie według tych pięciu lat. Przepraszam, to jest oczywista dyskryminacja, z której sobie wszyscy zdajemy sprawę.

Proszę państwa, wniosek w sprawie naprawienia tego błędu złożyliśmy już 7 grudnia. Do dnia dzisiejszego nie byliśmy w stanie uzyskać odpowiedzi. Ta sprawa się ciągnie. Kiedyś to było zgłoszone, nawet Sejm i Senat przyjął, pan prezydent zawetował. Ta sprawa ciągle się kręci, właściwie w kółko. To są skutki, o których jednak warto pamiętać, o których trzeba pamiętać i które trzeba naprawić. Myślę, że nie mamy prawa przejść do porządku dziennego nad takimi rzeczami.

To jest właściwie wszystko. Oto zasadniczy powód, dla którego w imieniu mniejszości będę popierał tę uchwałę. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Otwieram debatę.

Przypominam o wszystkich zasadach, które obowiązują w debacie.

Jako pierwszy zabierze głos pan senator Piotr Andrzejewski. Następna będzie pani senator Alicja Grześkowiak.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Skutki stanu wojennego trwają do dziś. Chodzi o skutki cywilistyczne i nie rozstrzygnięte,

(senator P. Andrzejewski)

wynikające stąd roszczenia. Aby stan wojenny przestał kłaść się cieniem na naszą rzeczywistość, potrzebna jest nie tylko jednoznaczna ocena, ale i rozstrzygnięcie skutków prawnych.

Uchwałą z dnia 1 lutego 1992 r., po bardzo kontrowersyjnej debacie, przyjęto zobowiązanie legislacyjne, które nie jest wewnętrzną uchwałą Sejmu, regulującą w ramach kompetencji jego działania, ale jest formą przyrzeczenia publiczno-legislacyjnego, skutkującego *erga omnes*, wobec wszystkich, co rodzi możliwość domagania się jego realizacji. To jest tak, jakby wydano ustawę zobowiązującą poszczególnych ministrów do wydawania rozporządzeń o takiej, a nie innej treści, po czym ani ten rząd, ani żaden inny tego zobowiązania nie podejmował. Rodziłoby to odpowiedzialność konstytucyjną. Jaka jest w tym zakresie odpowiedzialność konstytucyjna Sejmu, który udaje, że tej uchwały nie ma? Nie ma konstytucyjnej drogi do przymuszenia Sejmu, żeby zobowiązanie publiczne, dotyczące kroków legislacyjnych, zrealizował. Nie robi tego ze względów politycznych, a jest do tego zobowiązany.

Nie chodzi tutaj o kwestie polityczne, ale o autorytet stanowionego w Polsce prawa. Ta uchwała Sejmu nie rodzi – jeszcze raz powtarzam – wewnętrznych skutków w funkcjonowaniu Sejmu, ale dotyczy, tak jak i umowy społeczne, a może bardziej... Bo umowy społeczne są zobowiązaniami władzy wykonawczej. Tu mamy natomiast do czynienia ze zobowiązaniem władzy ustawodawczej. I to z najwyższym zobowiązaniem, jakie może być w państwie. Każdy z nas może się domagać jego wypełnienia.

Nie chodzi tu o tę komisję nadzwyczajną, której nie ma. To nie jest kwestia, w jakiej formie Sejm zechce zrealizować to, co stało się już elementem obowiązującego prawa. Ale niewątpliwie ciąży na Sejmie obowiązek rozstrzygnięcia tych kwestii w drodze działań, które uznał za stosowne, ale i działań legislacyjnych. Ich zaniechanie jest pozbawieniem Sejmu i prezydenta możliwości wykonywania konstytucyjnych zadań. Albowiem ta uchwała, prawidłowo opublikowana, otwiera jednocześnie obligatoryjną drogę do zrealizowania postawionych tam zobowiązań. Ich niezrealizowanie jest działaniem przeciwko konstytucji, przeciwko obowiązującemu w Polsce stanowi prawnemu.

Przepraszam, że te oceny są tak rygorystyczne. One nie odpowiadają łagodnemu i wyważonemu charakterowi tej uchwały. Bo czymże jest ta uchwała. Jest ona powtórzeniem obowiązującego prawa przyjętego przez Sejm 1 lutego 1992 r., opublikowanego jako obowiązujące prawo w Monitorze Polskim nr 5 z roku 1992.

Wzywamy Sejm do zrealizowania obowiązującego prawa. Do szacunku dla konstytucji oraz

dla instytucji, jaką jest Sejm, a także procedur demokratycznych, które to prawo ustanowiły. I nie jest to element gry politycznej, jest to element gry o państwo prawa.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią senator Alicję Grześkowiak. Następny i ostatni zapisany jest do głosu pan senator Władysław Lipczak.

Senator Alicja Grześkowiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Stan wojenny i jego skutki są faktami niepodważalnymi. Stanowią one fragment dziejów Polski naszego pokolenia. Stan wojenny został wprowadzony z pogwałceniem ówczesnie obowiązującej konstytucji, ustaw i ratyfikowanych przez PRL międzynarodowych aktów praw człowieka. Władze Polski Ludowej zdecydowały się z pełną świadomością na to bezprawie.

Badaniem zgodności stanu wojennego z konstytucją zajmowało się na przestrzeni lat wiele różnych osób. Poza kilkoma prawnikami, którzy w czasie stanu wojennego uzasadniali jego legalność, nikt nie stwierdził, że był on zgodny z konstytucją. Dzisiaj niektórych z nich można spotkać w składzie najwyższych władz państwowych. Tocqueville napisał kiedyś, że tyran zawsze znajdzie prawnika, który uzasadni jego tyranie. Tak czynili i oni, służąc ówczesnej władzy z gorliwością równą ich dyspozycyjności.

Komisja Konstytucyjna Senatu Rzeczypospolitej Polskiej pierwszej kadencji w uchwale z 12 grudnia 1990 r. stwierdziła, że wprowadzenie stanu wojennego uchwałą Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r., wydaną na podstawie dekretu o stanie wojennym, było sprzeczne z obowiązującą wówczas konstytucją PRL z 22 lipca 1952 r. Rada Państwa wydała dnia 12 grudnia 1981 r. dekret o stanie wojennym i na jego mocy uchwałę w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa. Postępowanie to było sprzeczne z przepisami konstytucji, bo Rada Państwa nie miała w dniu 12 grudnia 1981 r. żadnych uprawnień do wydawania dekretów.

Konstytucja PRL ustanowiła, że Rada Państwa może wydawać dekrety wyłącznie między sesjami Sejmu. W dniu 12 grudnia 1981 r. trwała trzecia sesja Sejmu PRL siódmej kadencji. I Rada Państwa nie miała prawa w tym czasie do wydawania dekretów. Pomimo to Rada Państwa wydała tego dnia cztery dekrety, w tym dekret o stanie wojennym, czym naruszyła konstytucyjne zasady kompetencji Sejmu i Rady Państwa. Na podstawie dekretu Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie wprowadzenia stanu wojen-

(senator A. Grześkowiak)

nego ze względu na bezpieczeństwo państwa. Jego wydanie nastąpiło zatem z pogwałceniem przepisów konstytucji.

Wysoki Senacie! Stan wojenny był w historii narodu polskiego wydarzeniem tragicznym. Był gwałtem zadany ludziom, był formą terroryzmu państwowego. Pociągnął za sobą śmierć wielu ludzi, uwięzienia, internowania, dramaty rodzin, emigrację, zwolnienia z pracy i wiele, wiele innych represji, krzywd i nieszczęść. Łączył się z zawieszeniem podstawowych praw człowieka, z naruszeniem zobowiązań międzynarodowych, co nie ominęło nawet fundamentalnego prawa – prawa do życia.

Zagrożeniem kary śmierci objęto aż 84 przestępstwa, w tym wiele występów. Złamano zasadę nieretroaktywności prawa karnego, wprowadzając w życie dekrety z mocą wsteczną. Przeprowadzono wiele fikcyjnych procesów politycznych. Skazani przez ówczesne sądy są teraz rehabilitowani. Prokuratorzy i sędziowie, którzy skazywali niewinnych w tamtych procesach, nigdy nie ponieśli za to odpowiedzialności. Wszczymano z całym cynizmem nagonkę na ludzi. Jedna z nich doprowadziła do zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki, które zostało zaplanowane i wykonane z całym okrucieństwem przez funkcjonariuszy MSW i SB.

Znana jest też lista księży przeznaczonych sukcesywnie do likwidacji. Służba Bezpieczeństwa była organizacją o cechach przestępczych, wyspecjalizowaną w represjach, w bezprawnych działaniach i łamaniu praw człowieka. Dotąd nie wyjaśniono i nie osądzono sprawców około 100 zabójstw na tle politycznym z tamtych czasów.

Dziś, gdy minęło już tyle lat, gdy chcemy budować Polskę wolną, winniśmy tym skrzywdzonym i poniżonym, historii i przyszłym pokoleniom, a w końcu i samym sobie, prawdę o stanie wojennym. Bowiem wolność może być budowana tylko w prawdzie i sprawiedliwości. Trzeba, aby sprawcy tego bezprawia, zabójstw, tego ludzkiego dramatu, uznali swoją winę i ponieśli odpowiedzialność za to, co uczynili.

Komunistów, których przedstawiciele wówczas sprawowali władzę, nie było stać na uznanie własnej odpowiedzialności za stan wojenny. Nigdy nie przyznali, że są winni. Nie ponieśli za to odpowiedzialności, a dzisiejsze sądy czynią wszystko, by tak się nie stało. Z butą twierdzą, że nie wiedzą, że nie pamiętają, że to nie oni. Żalony to widok. Ich następcy, mieniący się socjaldemokracją, choć mogli, nie odcięli się od tych zbrodni na narodzie polskim. I teraz nie chcą potępienia i osądzenia ich sprawców.

Nie czyniąc tego, biorą na siebie odpowiedzialność za bezprawie tamtych czasów. Prawda

i sprawiedliwość wymagają uczynienia rachunku krzywd. Wymagają potępienia win, inaczej obciążać one będą nas wszystkich.

Wysoki Senacie, proszę o poparcie uchwały przedłożonej przez Klub Senacki NSZZ „Solidarność”. Dziękuję. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę senatora Władysława Lipczaka, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

Senator Władysław Lipczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie ulega wątpliwości, że uchwała Sejmu z 1 lutego 1992 r. w sprawie uznania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego za nielegalną oraz powołanie komisji nadzwyczajnej jest przez obecny Sejm słamazarnie realizowane. Nie ulega również wątpliwości, że w świetle wyników badań opinii publicznej większość społeczeństwa wciąż uznaje wprowadzenie stanu wojennego za akt usprawiedliwiony. Nie zmienia to jednak faktu, że w wyniku dekretu Rady Państwa z 13 grudnia 1981 r. wielu rodaków, nie tylko czynnie zaangażowanych po stronie „Solidarności”, doznało uszczerbku na zdrowiu i mieniu, nie mówiąc już o szkodach moralnych.

Był to również czas lokalnych porachunków między różnymi rodzajami tak zwanej władzy ludowej a szarymi obywatelami. Był to czas demonstrowania, kto tu naprawdę rządzi. Buta i arogancja władz, w tym również, a może przede wszystkim lokalnych, dokonywała się w majestacie odgórnego pseudoidei zaprowadzenia ładu i porządku. Na przykład rolnik, chcąc zebrać zboże w młynie położonym w sąsiedniej miejscowości, ale należącej już do innej gminy, zmuszony był prosić władze o przepustkę. Z reguły nie zabiegał o taką. Czuł się bowiem gospodarzem na własnym terenie. Obce mu były meandry wielkiej polityki. Polityka sama przyszła do niego poprzez boleśnie odczuwane dolegliwości życia codziennego. Wolność zabrano nie tylko tym, których umieszczono w osławionych internatach. Zabrano ją nam wszystkim. I razem, z małymi wyjątkami, winniśmy wnosić pretensje. Ale przecież nie jesteśmy mściwi, bowiem na mściwości nie można zbudować niczego prócz destrukcji. Nie wiem, jak panie i panowie senatorowie zachowują się podczas głosowania nad tą uchwałą. Wiem tylko, że aby myśleć o zgodzie, trzeba najpierw rozdrapać rany, a później pozwolić, by się zabiły. Nie wątpię, że jest to duchowa potrzeba ludzi uwikłanych bezpośrednio w tamte dziejowe, historyczne wydarzenia. Ale przede wszystkim jest to potrzeba tych, którzy pozostali wierni sobie, nie bacząc na splendory i pokusy

(senator W. Lipczak)

władzy. Z satysfakcją odnotowuję, że oni są również wśród nas.

Ale chodzi też przecież o coś więcej. O przykład i naukę dla przyszłych pokoleń. Nie zostawiamy im po sobie garbu historii, niech stanie się ona wreszcie skrzydłem, a nie kulą u nogi, opóźniającą nasze i przyszłych pokoleń trzeźwe myślenie o terażniejszości i przyszłości.

Panie i Panowie Senatorowie! Przedstawiono nam dwa stanowiska, jedno za odrzuceniem uchwały, drugie – w postaci wniosku mniejszości – za jej przyjęciem. Wybór należy do nas i będzie on kwestią naszych sumień lub innych uzależnień, których nie chciałbym nazywać po imieniu.

Podczas obrad Komisji Praw Człowieka i Prorządności ujawniła się następująca wątpliwość. Czy my, jako Senat, mamy prawo do podjęcia tej uchwały i czy nie będzie to „prztyczek” dla Sejmu. Prawnicy powinni zbadać szczegółowo tę sprawę, ale przecież jedną z funkcji Senatu jest ograniczona kontrola poczynań Sejmu i uchwała w tych granicach się mieści. Można oczywiście wpierw zwrócić się do Sejmu z pytaniem, co zrobił w celu realizacji swojej uchwały. Byłoby to jednak pytanie retoryczne. Niezależnie od innych względów, sam szacunek dla prawa wymaga, aby podjęte zobowiązania realizować. Skoro Sejm o nich nie pamięta, to trzeba mu o tym przypomnieć.

Wysoki Senacie! Jeżeli nie przyjmiemy uchwały, to problem nie zniknie. Nie namawiam do głosowania ani za, ani przeciw, jest to sprawa indywidualna. Jeśli będziemy głosować: „tak”, to posłowie nie będą mieli żadnych merytoryczno-formalnych podstaw do obrażania się na senatorów. Jeśli będziemy głosować: „nie”, to powinniśmy możliwie szybko wrócić do tematu i próbować znaleźć kompromisowe, satysfakcjonujące wszystkich rozwiązanie. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W przeciwieństwie do mojego przedmówcy, pana senatora Lipczaka – któremu dziękuję za jego wypowiedź – wiem, jaki będzie wynik głosowania.

Wracam do *meritum* sprawy, czyli do projektu ustawy. Bardzo mi się podoba – bo lubię mieć za

przeciwników profesjonalistów, a nie amatorów – zastosowany tutaj chwyt. W podtekście można odczytać właściwie, że koalicja może nawet i zgadza się ze stwierdzeniami, z punktami uchwały, które zostały zapisane przez Sejm, i – jak wynika z wypowiedzi pana senatora Czerwińskiego – można by właściwie ją nawet poprzeć, ale przecież formalnie nie mamy do tego żadnych podstaw. I w związku z tym ta uchwała jest nie do przyjęcia. I wychodzi na to, że projekt uchwały przedstawiony przez senatorów „Solidarności”, niestety, jest nie do przyjęcia.

Odnoszę wrażenie, że nie tyle chodzi tu o względy formalne, które były podnoszone przez sprawozdawców obydwu komisji, ile o względy merytoryczne, które jednak są. O nich zresztą mówił głównie pan senator Andrzejewski. W końcu trzeba ponieść konsekwencje tego, co działo się w Polsce, już nie mówię, że przez pięćdziesiąt lat, ale również przez ostatnie dziesięć lat. I politykom z lewicy brakuje, ja tak to nazywam, brakuje odwagi czy może poczucia odpowiedzialności. Mówię generalnie, żeby nikogo na naszej sali personalnie nie wymieniać. Jednak działy się pewne rzeczy, one były.

Proszę popatrzeć, przecież ta uchwała wzywa tylko do tego, co Sejm podjął, a o co apeluje w tej chwili Senat: do zbadania skutków, do zbadania możliwości naprawienia krzywd, do ewentualnego przygotowania projektów aktów prawnych, do ustalenia zakresu odpowiedzialności osób, a nie do pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Czyli jest to najbardziej łagodna z metod, jaką można by w ogóle zastosować, żeby wreszcie tę naszą niedawną historię w jakiś sposób rozliczyć.

Siedziałem tutaj, słuchałem i nie byłem zapisany do dyskusji. Zabrałem głos dlatego, że oeniłem to jako pewnego rodzaju taktykę, którą stosuje koalicja – nic nie będziemy mówić, niech oni sobie porozmawiają, niech sobie pogadają. Rozumiem to, bo jest to trochę tak – podam taką analogię – jak z dużym psem, jakim jest bernard...

(Senator Jerzy Kopaczewski: Bernardyn.)

...czy nowofunland. Mianowicie on w ogóle nie szczeka, bo on wie, że jest tak silny, że sobie i tak wszystko załatwi, więc nie szczeka. Tak oczywiście czuje się koalicja. I mówi: w końcu poopowiadają sobie, przegłosujemy to, a sprawa przecież i tak zginie śmiercią naturalną.

W pewnym sensie zazdroścę takiej pozycji, jaką ma koalicja. Ciągle pamiętam, że jest to wynik wyborów z września 1993 r. Przypominam tylko, że następne wybory będą za dwa i pół roku. I mam jednak nadzieję, że jeżeli nie w tej, to w następnej kadencji ustalimy, jak to było z tym wprowadzeniem stanu wojennego w roku 1981. Dziękuję bardzo.

(Senator Jerzy Kopaczewski: Nie wróży Polsce dobrze ta historia.)

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Zgłosił się właśnie pan senator Rajmund Szwonder, proszę bardzo.

Na marginesie chcę powiedzieć, że obowiązują zarówno wolność słowa, zgłaszania się, jak i wolność niewypowiadania się.

Senator Rajmund Szwonder:

Szanowni Państwo!

Troszeczkę zostałem sprowokowany... Wróciłem przed kilkoma godzinami z Brukseli, z kwatery NATO, spóźniłem się na nasze posiedzenie. Ale kiedy słucham pewnych wypowiedzi państwa, ludzi, których ogromnie szanuję – bo szanuję jako prawników i pana Madeja, i pana Andrzejewskiego – to doprawdy zadziwia mnie pewna sprawa i to tym bardziej teraz, kiedy mam jeszcze w pamięci niedawne spotkanie z przedstawicielami ludzi Zachodu, ogólnie tak to nazwijmy. Otóż oni nas pytali, czym my żyjemy, przeszłością? Czemu nie patrzemy w przyszłość? To, o czym my właściwie mówimy, jest dla nich zdumiewające.

Proszę państwa, chciałem się zwrócić do pani senator, która mówiła, że lewica się nie odcięła od tego, co było złe. To jest nieuczciwe, bo odcięła się. Lewica powiedziała, że działania bezprawne były działaniami bezprawnymi i powinny być ukarane. Czego państwo jeszcze żądacie od tej lewicy? Czego? Eutanazji?

Nie bardzo rozumiem, o co chodzi. O wyeliminowanie ludzi, którzy mieli kiedyś legitymację partyjną? Ja też ją kiedyś miałem. Byłem szeregowym członkiem partii, inżynierem, szefem produkcji, zajmowałem się racjonalizacją, produkcją... Z czego jeszcze mam się państwu spowiadać? Proszę mi to powiedzieć w tej chwili. Proszę, niech ktoś z państwa powie, jakie są zarzuty przeciwko mnie? Oczywiście dla ludzi, którzy popełniali przestępstwa, nie ma przebaczenia, to musi być wyraźnie powiedziane. Nie osądzajmy jednak całego gremium, iluś członków partii, którzy pracowali normalnie.

Nie widziałem długo innego świata, zobaczyłem ten świat w 1985 r., kiedy jechałem do Szwajcarii po odbiór maszyn do produkcji specjalnej. Zobaczyłem wtedy ten świat i miałem swoje spostrzeżenia... Ale przecież, na litość boską, powinniśmy patrzeć głównie w przyszłość, w naszą przyszłość. Zostawmy analizy historykom. Naprawdę jesteśmy w tej chwili sędziami, wydaje mi się, zbyt pochopnie. I chciałbym to poddać pod ogólną rozwałę. Pan nas straszy, panie Madej, wynikami wyborów... Jakie one będą, zobaczymy, to jest woła ludzi. Nas naprawdę „wyprostowano” na Zachodzie kilka dni temu, pokazano nam bowiem pewien sposób

demokratycznego myślenia. Dlatego czułem się zobowiązany właśnie w tej sprawie wystąpić.

(*Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku, ad vocem dwa zdania.*)

Marszałek Adam Struzik:

Ale czy pan senator już skończył?

(*Senator Rajmund Szwonder: Tak, skończyłem.*)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Proszę państwa, rozumiem, że to jest taka tematyka, która może tu nas za chwilę rozgrzać do białości albo, może inaczej powiem, do czerwoności. I chciałbym prosić, żeby jednak zachować umiar, żeby odnosić się do *meritum* sprawy, czyli do projektu uchwały i nie ulegać emocjom.

Proszę bardzo, pani senator Grześkowiak, *ad vocem* jako pierwsza; pan senator Madej zabierze głos jako drugi.

Senator Alicja Grześkowiak:

Panie Marszałku! Moje *ad vocem* dotyczy sformułowania, którego użył pan senator Szwonder pod moim adresem.

Otóż, Panie Senatorze, kiedy pan mówi, że ktoś jest nieuczciwy – a tak pan powiedział o mnie – to bardzo przepraszam, ale spoczywa na panu cały ciężar odpowiedzialności za to słowo. Ja tylko zwracam na to uwagę.

Proszę dobrze przeczytać moją wypowiedź. Dopiero wówczas może pan z całą odpowiedzialnością odnosić się do tego, co mówiłam. Trzeba dobrze słuchać, a nie obrzucać kogoś takim epitetem, bo ma on bardzo duży ciężar gatunkowy po stronie tego, kto nim rzuca w inną osobę.

Bardzo też proszę, jeżeli pan się nie zgadza z moją wypowiedzią, ujmować tę swoją niezgodę w ramach pewnej kultury, która uznaje czyjeś prawo do wolnego wyrażenia poglądu bez personalnego ataku. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Odnosząc się do wypowiedzi pana senatora Szwondera, związanych z jego pobytem w Brukseli oraz zachwytem dla demokratycznego stylu sprawowania władzy i stylu oceniania przeszłości, chciałem przypomnieć, że kilkanaście dni temu dowodzący wojsk lotniczych strzelił sobie w głowę po tym, jak okazało się, że brał udział nie w jakichś tam przestępstwach politycznych, ale w aferze gospodarczej.

(senator J. Madej)

Nie spodziewam się aż takiej formy odpowiedzi ze strony koalicji, niemniej jednak proszę brać przykład. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Ucinam dialog między państwem. Sądzę, że taka wymiana zdań do niczego nie prowadzi. Zaczynamy komentować pojedyncze, wyrwane z kontekstu słowa. Proszę o zapisywanie się do głosu, jeżeli państwo chcą się wypowiedzieć.

Panie Senatorze...

(Senator Rajmund Szwonder: Panie Marszałku, *ad vocem*. Ja naprawdę muszę się wypowiedzieć, tak wypada.)

Ale naprawdę dbajmy o własne zdrowie, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Rajmund Szwonder:

Pani Senator, przytaczam pani konkretną wypowiedź na temat pana Kwaśniewskiego, jeżeli chodzi o sprawę – że tak powiem – kajania się. To jest fakt i nie jestem tu gołosłowny.

Nie bardzo rozumiem pana senatora Madeja. W Brukseli przez trzy dni otrzymywaliśmy intensywne lekcje demokracji. Nie bardzo rozumiem, za co mam sobie strzelić w łeb? Mam broń, oczywiście, ale nie widzę powodu do strzelania, ponieważ nie popełniłem niczego niegodnego lub niezgodnego z prawem. Tak więc nie rozumiem pańskiej dywagacji.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że nikt nie będzie strzelał ani do siebie, ani do nikogo.

Proszę bardzo o zabranie głosu pana senatora Wosia.

Senator Adam Woś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Myślę, że wszyscy wierzymy w to, że pan Szwonder ma z czego strzelać. Wypowiedzi zarówno pana senatora Szwondera, jak i pana senatora Madeja skłoniły mnie do zabrania głosu.

Otóż, Panie Senatorze Szwonder – z całą sympatią dla pańskiej osoby – jestem zdania, że patrząc w przyszłość, nie mamy prawa o przeszłości zapominać dlatego, że wcale nie była ona chlubna. Myśląc o przyszłości, musimy sobie przypominać, niestety, przy każdej nadarzającej się okazji bardzo niechlubną przeszłość.

Panie Senatorze Madej, rzeczywiście byłby pan doskonałym znachorem, bo potrafi pan wszystko przewidzieć, nawet to, jak ja będę głosował. Mówi pan w stronę lewicy i do lewicy, mówiąc: koalicja. Prosiłbym, żeby się w ten sposób nie wypowiadać, gdyż to ja zadecyduję o tym, jak będę głosował, a nie pan. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Witolda Grabosia.

Senator Witold Graboś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Madej, mówiąc o stanie wojennym, zwraca się do nas, lewicy, z apelem o to, żebyśmy przyznali, że tak było. Doprawdy dziwny to apel. Skąd taka potrzeba? Jeżeli jest ona rzeczywista, to mogę przyznać, że tak było. Nie ma to jednak żadnej wartości, dlatego że przyznał to już Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 1 lutego 1992 r.

Był stan wojenny. Ja sam też byłem jego ofiarą. Tak samo czekałem godzinami na butelkę śmietany. Tak samo sprawdzano moją przepustkę, kiedy opuszczałem oplotki miasta. Kiedyś milicjant pomylił miejsce mego urodzenia z miejscem zamieszkania i chciał mnie aresztować. Ale nie o to chodzi, tak było. Są i tacy, którzy cierpieli bardziej, tak też było.

Proszę państwa, nie chciałem być dyskutantem w tej debacie, starałem się tylko być pilnym jej słuchaczem. I zobaczcie państwo, jak to wygląda. Otóż, okazuje się, że projekt uchwały, którego istotą jest wezwanie Sejmu do zrealizowania jego uchwały, staje się pretekstem do odgrzania problematyki dotyczącej legalności stanu wojennego. Powiadam, ta dyskusja jest nie na temat. To zostało już stwierdzone uchwałą Sejmu. Dzisiaj chcemy podjąć uchwałę, która będzie wzywać do zrealizowania cudzej uchwały. To jest przedmiotem dzisiejszej debaty. Czy mamy do tego prawo?

Pan senator Romaszewski powiada, że mamy prawo do petycji. Tak, mamy takie prawo.

Pan senator Andrzejewski powiada, że każdy z nas może się o to upominać. Tak, mamy takie prawo konstytucyjne i powinniśmy się upominać, jeżeli taka jest nasza wola, jeżeli taka jest potrzeba. Ale nie kto inny jak pan senator Andrzejewski powiada, że nie ma konstytucyjnej drogi wymuszenia na Sejmie, by zrealizował podjęte zobowiązania. Nie ma takiej drogi. To jest odpowiedź na nasze wątpliwości.

Jeżeli więc ktokolwiek z nas, indywidualnie czy gromadnie, chce wystosować petycję, powinien to uczynić. Nie przyjmujemy jednak uchwały,

(senator W. Graboś)

która jest dziwna dlatego, że nie posiada racji prawnych, powtarzam: prawnych, a nie innych. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana.

Zamykam debatę.

Ponieważ nie zgłoszono wniosków o charakterze legislacyjnym, przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały Senatu, dotyczącym skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Przypominam, że Komisje: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Praw Człowieka i Praworządności wносиły o odrzucenie przez Senat tego projektu uchwały. Mniejszość Komisji Praw Człowieka i Praworządności wносиła natomiast o jego przyjęcie.

Przypominam też, że głosowanie nad projektami uchwał odbywa się na zasadach określonych w art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu. Dlatego w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o odrzucenie przedstawionego projektu uchwały. Następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności o przyjęcie tego projektu.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za odrzuceniem projektu uchwały przedstawionego przez grupę senatorów, a dotyczącego skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko odrzuceniu tego projektu, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Jeszcze czterech senatorów nie głosowało. Nadal jeden senator nie głosował, ale nie ma to wpływu na wynik.

Dziękuję. Proszę o wyniki.

W obecności 76 senatorów, za wnioskiem głosowało 40, przeciw wnioskowi były 22 osoby, 13 wstrzymało się od głosu, a 1 senator nie głosował. (**Głosowanie nr 4**).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat odrzucił projekt uchwały dotyczącej skutków nielegalności wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Przystępujemy do punktu szóstego porządku dziennego: zmiany w składzie osobowym komisji senackich.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, senatora Tomasza Romańczuka.

Senator Tomasz Romańczuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do Prezydium Senatu wpłynęło pismo pana senatora Marka Mindy z prośbą o włączenie go do pracy w Komisji Spraw Zagranicznych. Pan marszałek skierował je do Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, która pozytywnie zaopiniowała pismo i wnosi o powołanie pana senatora Marka Mindy w skład Komisji Spraw Zagranicznych. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Pan senator Madej, proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jeżeli historyk za kilkadziesiąt lat będzie zajmował się pracami Senatu, a szczególnie pracami Senatu trzeciej kadencji, to dojdzie do wniosku, że najważniejsze problemy, jakie były rozwiązywane przez Senat trzeciej kadencji, to po pierwsze, sprawy dotyczące polityki zagranicznej, po drugie, sprawy emigracji i Polaków za granicą, po trzecie, polityka społeczna i zdrowie.

Parafrazując znane stare powiedzenie, że każdy Polak jest lekarzem, można również powiedzieć, że większość senatorów, oprócz tego, że jest lekarzami, ponieważ działa w Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, zna się na polityce zagranicznej i na sprawach emigracji i Polaków za granicą. Oczywiście mówię to pół żartem, pół serio. Mówię głównie dlatego, zresztą nie po raz pierwszy, że są to trzy najliczniejsze komisje w Senacie trzeciej kadencji. Komisja Spraw Zagranicznych liczy 18 osób, po przyjęciu pana senatora Mindy, którego obecność uważam za uzasadnioną, będzie 19 osób. Komisja Spraw Emigracji i Polaków za Granicą liczy 17 osób, a Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia – 16 osób. Za to Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, przez którą „przechodzą” wszystkie projekty ustaw, zarówno „przychodzące” z Sejmu, jak i „wychodzące” z Senatu, liczy 8 senatorów. (*Głos z sali*: Siedmiu.). Jeżeli ktoś będzie oceniał pracę Senatu trzeciej kadencji, to właśnie taki będzie wynik.

Mógłbym powiedzieć: ponieważ zdarza nam się, że ustawy „wychodzą” z Senatu z usterkami, to rzeczywiście ów historyk nie będzie się za bardzo mylił w ocenie. Niemniej jednak uważam, że dalsze zmiany, przesunięcia w składzie poszczególnych komisji, powinny iść raczej w kie-

(senator J. Madej)

runku wzmocnienia Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, nawet przez tych fachowców, którzy znają się na polityce zagranicznej. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa...
(Senator Adam Daraż: *Ad vocem.*)
Proszę, pan senator Daraż.

Senator Adam Daraż:

Przepraszam najmocniej, chciałbym w tym momencie wyrazić pogląd, że rzeczywiście doceniam troskę pana senatora Madeja o to, iż sytuacja w Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych jest co najmniej zła, i dlatego, Panie Senatorze, moja serdeczna prośba, proszę się zgłosić i przyjść do tej komisji, i pracować razem z nami. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Pan senator Kienig, proszę bardzo.

Senator Edward Kienig:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Tylko dla porządku – nie wiem, czy dla historyków, czy dla praktyków – informuję, że Komisja Gospodarki Narodowej liczy 20 osób.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Regulaminową i Spraw Senatorskich projektem uchwały o zmianie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 października 1993 r. w sprawie powołania składu komisji senackich. Przedstawiony projekt uchwały zawarty jest w druku nr 195.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 7 Regulaminu Senatu uchwały tej sprawie podejmowane są w głosowaniu jawnym.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem przedstawionego przez Komisję Regulaminową i Spraw Senatorskich projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

W obecności 75 senatorów za wnioskiem głosowało 63 senatorów, przeciw – 3, wstrzymało się od głosu 8, nie głosował 1 senator. **(Głosowanie nr 5).**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę o zmianie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 października 1993 r. w sprawie powołania składu komisji senackich.

Szanowni Państwo! Obecnie zarządzę przerwę do godziny 20.00, by mogły zebrać się komisje. Za chwilę senator sekretarz przedstawi komunikat. Ale zanim ogłoszę przerwę, poproszę pana senatora Grzegorza Kurczuka, wicemarszałka Senatu, o przyjęcie formalnego dokumentu potwierdzającego wybór. *(Oklaski).*

(Głos z sali: Może przerwa będzie dłuższa.)

Nie, dłuższej przerwy nie będzie. *(Wesołość na sali).*

Ogłaszam przerwę do godziny 20.00 i proszę komisje o zebranie się. Proszę państwa, po posiedzeniu komisji chciałbym o godzinie 20.00 przystąpić do głosowania, tylko proszę wszystkich senatorów o przybycie na salę.

**Senator Sekretarz
Janusz Okrzesik:**

Przypominam państwu, że w tej chwili w sali nr 217 zbierają się Komisje: Praw Człowieka i Praworządności, Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, w sprawie NSA.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 07 do godziny 20 minut 04)

Marszałek Adam Struzik:

Wznawiam obrady.

W związku z tym, że trwa drukowanie ostatecznego stanowiska komisji, przejdziemy teraz do oświadczeń.

(Głos z sali: Nie ma oświadczeń.)

Jest dość długa lista senatorów, chcących złożyć oświadczenia.

Poproszę pana senatora Józefa Kuczyńskiego.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Decyzją prezesa Narodowego Banku Polskiego z końca lutego bieżącego roku została zawieszona działalność Banku Rozwoju Rolnictwa Rolbank SA w Poznaniu.

Rano w poniedziałek, 27 lutego bieżącego roku, w elbląskim oddziale tego banku oraz jego filii w Pasłęku, podobnie jak i w pozostałych placówkach na terenie całego kraju, zjawili się inspektorzy NBP z tą decyzją. Zawieszono nagle działalność operacyjną, zamknięto kasy i drzwi

(senator J. Kuczyński)

bankowe, pozostawiając przed nimi tysiące zdezorientowanych, przerażonych i ogłupiałych klientów. Tak, tak, ogłupiałych. Bo przecież jeszcze do końca poprzedniego tygodnia elbląski oddział banku pracował normalnie, nie było żadnych zakłóceń w bieżącej obsłudze klientów. O ile się orientuję, podobnie wyglądała sytuacja w innych oddziałach i filiach tego banku na terenie województwa gdańskiego. Gdy wyjeżdżałem z Elbląga 15 marca, trwał już trzeci tydzień zawieszenia, sytuacja nie uległa zmianie, drzwi banku były nadal zamknięte.

Nie znam sytuacji finansowej centrali tego banku i nie mam zamiaru zajmować się stroną formalną tej decyzji w odniesieniu do całej organizacji. Ale na podstawie znanych mi przykładów z terenu naszego województwa i województw sąsiednich, nasuwają się pewne wątpliwości i pytania, które pragnę skierować pod adresem prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Jest to kolejny bank działający w sferze rolnictwa, którego działalność zostaje zawieszona. I nie jest to jakiś niewielki lokalny „banczek”, ale instytucja działająca na terenie prawie całej Polski za pośrednictwem 51 oddziałów i jednostek terenowych. Bank ten zostaje nagle zawieszony w okresie rozpoczynania intensywnych prac wiosennych w rolnictwie. Czy rozważono wszystkie konsekwencje podjęcia tej decyzji w takim właśnie terminie?

Obawiam się, że nie. Na przykładzie elbląskiego oddziału Rolbanku obserwuję, jak wielkie zakłócenia wywołała ta decyzja w prawidłowej bieżącej obsłudze działalności w rolnictwie naszego województwa. I zgadzam się z opiniami wielu rolników i działaczy gospodarczych związanych z rolnictwem, że odbije się to wyjątkowo negatywnie na prawidłowym przygotowaniu i przeprowadzeniu siewów wiosennych i zabiegów agrotechnicznych, niezbędnych w tym okresie.

Uzasadnione są więc obawy, że decyzja ta może bardzo poważnie wpłynąć na obniżenie tegorocznych wyników produkcji rolnej, tak w zakresie ilości, jak i jakości. Może pogłębić negatywne skutki, jakie dla wzrostu inflacji i wyjątkowo wysokiego wzrostu cen podstawowych artykułów żywnościowych: mąki, chleba, ziemniaków, masła, serów, cukru, warzyw i tym podobnych, miały katastrofalne wyniki rolnictwa w roku ubiegłym.

Uzasadnione są też obawy, że decyzja ta może mieć bardzo negatywny wpływ na wiarygodność, a w konsekwencji na rozwój naszego systemu bankowego na terenie Rosji. Wszak to właśnie kaliningradzki oddział tego banku, powstały po bardzo wielu trudach i staraniach, jest pierwszą placówką polskiego systemu bankowego na terenie Rosji. Czy, jak twierdzą niektórzy, rozgrywka między panią prezes Gron-

kiewicz-Waltz a wicepremierem Kołodką ma aż tylekosztować?

I sprawa druga o charakterze systemowym. Dnia 17 lutego bieżącego roku weszła w życie i ma praktycznie funkcjonować ustawa o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym. Dlaczego w tej sytuacji NBP, podejmując po tym terminie decyzję o zawieszeniu działalności banku mającego owe gwarancje, nie zapewnia jednocześnie bieżącej bezkolizyjnej obsługi interesów indywidualnych klientów banku, którzy tak czy inaczej mają ustawowo zagwarantowane stuprocentowe wypłaty swoich wkładów do równowartości 1000 ECU i dziewięćdziesięcioprocentowe wypłaty do równowartości 3000 ECU.

Czy nie powinno się równocześnie z decyzją o zawieszeniu działalności banku podejmować decyzji o bieżącej wypłacie klientom banku zagwarantowanych im ustawowo kwot w formie zaliczek, pozostawiając pozostałe rozliczenia do czasu podjęcia rozstrzygnięć sądowych?

Takie właśnie funkcjonowanie Bankowego Funduszu Gwarancyjnego będzie z jednej strony chronić tysiące zagubionych, zdezorientowanych ludzi przed olbrzymimi stratami i napięciami, z drugiej zaś udowodni, że prezes Narodowego Banku Polskiego rzeczywiście myśli o ochronie interesów setek tysięcy indywidualnych posiadaczy kont bankowych. Jest to bardzo istotne dla podtrzymania poważnie już nadwątlonego zaufania do naszego systemu bankowego, a przecież bez tego zaufania bankowość nie może funkcjonować. I co gorsza, może tworzyć się klimat ogólnej niepewności, ucieczka od złotego i poszukiwanie lokat poza polskim system bankowym.

Mówię to wszystko nie bez przyczyny. Znam bowiem nastroje, jakie panują wśród tysięcy drobnych depozytariuszy Rolbanku w Elblągu, którzy od blisko trzech tygodni w różnych społecznych kolejkach warują pod drzwiami tego banku. Podobno nawet bez gwarancji Bankowego Funduszu Gwarancyjnego bieżące zasoby gotówkowe oddziału elbląskiego w dniu zawieszenia starczyły na pokrycie zobowiązań gwarantowanych.

Jakie są więc przyczyny, które uniemożliwiają wprowadzenie rozwiązań leżących w interesie zarówno setek tysięcy klientów banków, jak i samego systemu bankowego i naszej gospodarki? Pytania te kieruję pod adresem kierownictwa Narodowego Banku Polskiego. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Stanisława Kochanowskiego, następnym mówcą będzie pan senator Mieczysław Biliński.

Senator Stanisław Kochanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z mieszanymi uczuciami wygłaszam to oświadczenie. Dotyczy ono kontrowersyjnej ustawy o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych. Czynię to z mieszanymi uczuciami, ponieważ ustawa ta została przez Wysoką Izbę odrzucona, a ja osobiście wykazywałem jej niedoskonałości.

Od chwili jej ogłoszenia minęło już ponad pół roku. Obecnie trwa, że tak powiem, rewolucja związana z naliczaniem czynszów. Co bardzo ważne, praktyka dnia dzisiejszego wykazuje nie do końca uczciwe podejście do samorządów terytorialnych w znakomitej większości pokrywających koszty dopłat, ponieważ, jak się okazało, a co strona rządowa w trakcie dyskusji nad tą ustawą skrzętnie ukrywała, koszty dopłat nie zostaną zrekompensowane w całości. Zastosowany algorytm liczenia w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1994 r. w sprawie dotacji dla gmin, a właściwie dofinansowanie wypłat dodatków mieszkaniowych, generalnie rzecz biorąc, zakłada, że nawet w przypadku najniższych dochodów, gminy muszą przeznaczyć 5% wartości całego swojego budżetu na te dopłaty.

Przyjęty wskaźnik dopłat, 1 milion 830 tysięcy starych złotych na jednego mieszkańca, generalnie rzecz biorąc, obejmuje wszystkie gminy. I wprowadzenie w tej sytuacji jeszcze dodatkowego wskaźnika 8% czy 10% pomniejszonej całości dochodów własnych, powoduje dzisiaj, że gminy w zasadzie wzięły na siebie ciężar stosowanych dopłat.

Z tego miejsca chcę zwrócić uwagę na pewne sytuacje, które, mówiąc potocznie, nie mieszczą się w głowie. Zdarza się, że spółki pracownicze kupiły zakłady pracy wraz z całym ich majątkiem, z budynkami i z mieszkaniami. Dzisiaj w ramach rekompensat czy dopłat do czynszów otrzymują od gminy środki finansowe na remont mieszkań. Osobiście mam wątpliwości, czy te mieszkania będą remontowane.

Jest jeszcze inna sprawa: nie do końca uczciwe podejście do samych lokatorów. Należało przewidzieć konsekwencje tej ustawy, na co w tej izbie, w czasie debaty, zwracaliśmy uwagę. Obecnie chwile grozy przeżywają lokatorzy mieszkań komunalnych, gdzie czynsze skoczyły w niektórych przypadkach o 300%, oraz mieszkań własnościowych wykupionych niegdyś z zasobów gospodarki komunalnej. Ci ostatni, zachęceni niezwykle preferencyjną ceną – chodziło wszak o rzucenie z barków administracji ciężaru utrzymania domów – dali się złapać w pułapkę. Dotyczy to w przeważającej mierze ludzi starszych, żyjących z emerytur i rent, dla których wiadomość, że za czterdziestometrowe, pięćdziesięciometrowe mieszkanie mają płacić 3–5 milio-

nów złotych, stało się tragedią. Jest taki przykład, i w Elblągu, i w Gdańsku. Ciężar ten jest dla tych ludzi ponad miarę.

Ustawa dokonała rzeczy niezwyklej. Zmieniła dziś podział na ludzi biednych i bogatych, bowiem za 5 milionów złotych można z powodzeniem utrzymać domek jednorodzinny. Natomiast właściciele wykupionych mieszkań muszą teraz uczestniczyć solidarnie, wraz z pozostałymi najemcami, w kosztach utrzymania całych budynków. Wieloletnie zaniedbania administracji, względnie prozaiczny brak pieniędzy, są powodem ich złego stanu technicznego. Teraz za przywrócenie budynku do przyzwoitego stanu będą musieli płacić solidarnie wszyscy.

Jest w tym wszystkim bardzo dużo zwykłej ludzkiej krzywdy. Wobec mnożących się wątpliwości i faktu publicznego przyznania się przez panią minister Blidę do tego, że ustawa została źle skonstruowana, zwracam się do pani minister z pytaniem: jaki i w jakim czasie przewiduje sposób na znalezienie wyjścia z zaistniałej sytuacji? Mam tu na myśli zarówno koszty, które ponoszą lokatorzy, jak i sprawy związane z rekompensowaniem – uważam, że co najmniej w całości – dodatków wypłacanych przez samorządy. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Mieczysława Bilińskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Stanisław Sikorski.

Senator Mieczysław Biliński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mamy już nowy skład rządu, z którym wiążą się nadzieje Polaków na lepsze, sprawniejsze jego funkcjonowanie, co w konsekwencji poprawi egzystencję wielu obywateli, uzdrowi te dziedziny życia, które najbardziej dotknięte są patologią, rażącą krzywdą i niesprawiedliwością.

Parlament i rząd, które stoją na straży przestrzegania prawa, w wielu przypadkach obecnej rzeczywistości łamią to prawo, i to w sposób rażący, w zasadniczych kwestiach. Przykładem tego jest niewynagradzanie katechetów duchownych za ich pracę w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. W tej materii składam niniejsze oświadczenie, które kieruję do ministra edukacji narodowej, a także ministra pracy i polityki socjalnej.

W moim dzisiejszym wystąpieniu, w roli sprawozdawcy Komisji Gospodarki Narodowej, była mowa o sprawiedliwym podziale dochodów pomiędzy poszczególne grupy społeczne, co wiąże się z moim obecnym oświadczeniem. Nie trzeba wielkich spekulacji myślowych, by wykazać tę

(senator M. Biliński)

patologię. To się samo rzuca w oczy każdemu obywatelowi, a nie tylko tym, którzy to prawo świadomie i celowo łamią.

Ustawa konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym w art. 68 przepisów konstytucyjnych mówi, że obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mają prawo do pracy, to znaczy do zatrudnienia z wynagrodzeniem według jej ilości i jakości. W kodeksie pracy art. 13 z całą mocą podkreśla to samo: „pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za pracę odpowiednie do rodzaju, ilości i jakości”. Natomiast art. 84 stanowczo mówi: „pracownik nie może zrzec się prawa do wynagrodzenia ani przenieść tego prawa na inną osobę”. A zatem, co dzieje się z respektowaniem tych artykułów w Polsce? Odpowiedź jest prosta: są łamane, wręcz nie uwzględniane w stosunku do kapłanów zatrudnionych w szkolnictwie w roli katechetów.

W instrukcji Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 3 sierpnia 1990 r., dotyczącej powrotu nauczania religii do szkoły w roku szkolnym 1990/1991, w pkt 5 jest zapis: „księża uczący religii nie będą pobierać z tego tytułu wynagrodzenia, nie uzyskują także świadczeń przysługujących pracownikom szkoły”. Stan ten – mówi instrukcja – uważa się za rozwiązanie tymczasowe, podyktowane sytuacją ekonomiczną państwa. Porozumienie z dnia 12 marca 1992 r. między Ministerstwem Edukacji Narodowej a przedstawicielami Episkopatu Polski stan ten przedłuża na rok szkolny 1991/1992 i 1992/1993. To jeden etap łamania prawa. I to by wystarczyło. W roku szkolnym 1993/1994, gdy ten etap się zakończył, był najwyższy czas, by przejść do przestrzegania prawa zawartego we wspomnianych artykułach.

Tymczasem było i jest tak: księża poszli do pracy w szkole, porozumienie o tymczasowości wygasło, a wykroczenia przeciw prawu pozostały. Od 1 września 1993 r. po dziś dzień, a więc już drugi rok, nie ma podpisanego porozumienia w sprawie pracy księży katechetów w szkołach publicznych. Proszę mi pokazać cywilizowane państwo o ustroju demokratycznym, które by tak wyzyskiwało swoich obywateli, jak to ma miejsce w Polsce. Czy to nie hańba, by w naszej ojczyźnie 11 547 osób, będących na etatach i ciężko pracujących, nie pobierało za to żadnego wynagrodzenia? A przecież praca księży katechetów dotyczy tak ważnej sprawy, jak wychowanie osób należących do młodego pokolenia na prawych ludzi.

W Tygodniku Katolickim „Niedziela” z dnia 12 marca bieżącego roku ksiądz arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski, stwierdza w li-

ście otwartym do wiernych: „Pan Bóg nie umarł w tym narodzie, żyje w sercach młodzieży, która w 99% uczęszcza na cotygodniową katechezę”. W tej sytuacji nauczanie religii jest konieczne.

Nauczyciele ciągle domagają się podwyżki wynagrodzeń za swoją pracę. I słusznie, bo to praca bardzo trudna i odpowiedzialna. Jest i bunt, gdy tych podwyżek nie ma. Pytam, jak ma się zachować grupa polskich kapłanów, ponad 11 000 osób, od czterech lat pracujących bez żadnego wynagrodzenia? Czy mają uprawiać głódówkę? (*Głos z sali: Tak!*) Czy strajkować? (*Głos z sali: Tak, strajk!*). Czy pikietować ministerstwo?

Marszałek Adam Struzik:

Przepraszam, Panie Senatorze. Bardzo proszę o spokój i ciszę. Każdy ma prawo do wyrażania swoich poglądów i składania oświadczenia.

(*Senator Ryszard Jarzembowski: Pan nas pyta, więc odpowiadamy.*)

(*Głos z sali: Ile minut można na ten sam temat?*)

Senator Mieczysław Biliński:

Panie i Panowie Senatorowie!

Apeluję, abyśmy wreszcie zrzucili z siebie tę hańbę, bo świat się z nas śmieje, że budujemy demokrację na ludzkiej krzywdzie. Historia nie wybaczy nam tego, że w kraju, w którym większość stanowią katolicy, skazujemy tyłu obywateli, kapłanów polskich, na żebraczy tryb życia, bez wynagrodzenia za pracę, bez świadczeń i bez ubezpieczenia, że stosujemy jaskrawą dyskryminację, a przecież to nie jest okres okupacji. Zlikwidujmy zatem tę dewiację prawa. Jeśli jest zatrudnienie, praca, musi być wynagrodzenie. Sprawa jest bezsporna. niesprawiedliwość i krzywda musi być ujawniona i naprawiona.

Jedynym źródłem utrzymania kapłanów są intencje mszalne, a nie taca, jak niektórzy myślą. Tymczasem zubożałe społeczeństwo nie jest w stanie zdobyć się na liczne intencje. Podatki, które płacą kapłani, wzrosły ostatnio trzykrotnie. Wobec tego pytam: skąd oni mają brać pieniądze na utrzymanie i podatki, skoro pracę w szkole wykonują bezpłatnie i to często w nadmiernym wymiarze godzin, około 30 tygodniowo?

Bezprawie stanowi już materiał dowodowy. Kodeks karny w art. 190 mówi: „kto, będąc w zakładzie pracy odpowiedzialnym za sprawy związane z zatrudnieniem, złośliwie i uporczywie narusza prawa pracownika, wynikające ze stosunku pracy lub z przepisu o ubezpieczeniu społecznym, i przez to naraża pracownika na poważną szkodę, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”.

Panie i Panowie Senatorowie! Przez ten fakt narażamy ponad 11 000 pracowników na poważ-

(senator M. Biliński)

na szkodę. Pytam, czy czynimy to złośliwie i uporczywie? Jeśli tak, to odpowiedzialni za ten stan rzeczy winni ponieść konsekwencje z wyżej wymienionego przepisu prawa karnego. Wierzę, że obecny rząd podejdzie do tej sprawy poważnie i rozwiąże ją właściwie, i bez złości. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Stanisława Sikorskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Mieczysław Protasowicki.

Senator Stanisław Sikorski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oświadczenie, które przedkładam paniom i panom senatorom, jest wyrazem poczucia bezsilności parlamentarzysty wobec rządu, jako organu władzy wykonawczej, mającego organizować i zapewniać prawidłowe funkcjonowanie państwa we wszystkich sferach życia społecznego. Z tego powodu oświadczenie to kieruję również na ręce premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Od początku trwania kadencji przedmiot mojego szczególnego zainteresowania stanowią problemy związane z racjonalnością rozwiązań funkcjonujących aktualnie w zakresie finansowych zasad dostarczania energii cieplnej do mieszkań. Moje starania podejmowane w tej dziedzinie miały charakter dwupłaszczyznowy. Z jednej strony starałem się za wszelką cenę doprowadzić do faktycznego spełnienia konkretnych zobowiązań państwa, zaciągniętych wobec poszczególnych spółdzielni mieszkaniowych, z tytułu przyznanych im już dotacji do kompleksowej termomodernizacji budynków mieszkalnych. Z drugiej zaś strony w korespondencji prowadzonej z ministrem gospodarki przestrzennej i budownictwa oraz ministrem finansów wyraziłem pogląd o charakterze systemowym. Pozwoliłem sobie stwierdzić, że skoro zaspokajanie potrzeb zbiorowych wspólnoty w zakresie zaopatrzenia w energię ciepłą należy do zadań własnych gminy, to również samorząd lokalny wydaje się być najbardziej predystynowany do tego, aby we własnym interesie dokonywać wnikliwej oceny lokalnych potrzeb w tej dziedzinie. A poprawność rachunku ekonomicznego musi przecież uwzględniać konkretne miejscowe warunki. Wydaje się, że władze samorządowe, odpowiadające za zaspokojenie potrzeb wspólnoty, powinny mieć możliwość kształtowania zasad ich zaspokajania.

Zważywszy na zróżnicowaną sytuację wyjściową, w jakiej znalazły się podmioty gospodarcze

dostarczające energię ciepłą do mieszkań, postulowałem rezygnację z centralnego kreowania maksymalnych wskaźników wzrostu cen umownych energii cieplnej. W konsekwencji proponowałem, aby nie czekając na zakończenie prac nad wdrożeniem prawa energetycznego, stworzyć lokalnym producentom i dystrybutorom energii cieplnej możliwość urealnienia cen umownych pobieranych za tę energię, zgodnie z zasadami rachunku ekonomicznego. Proponowane urealnienie cen powinno uwzględniać wszystkie uzasadnione koszty dostarczenia energii. Przy czym poprawność stosowania i kalkulacji mogłaby być weryfikowana przez właściwe organy kontroli finansowej.

Sądzę, że tylko taki kierunek reform sprzyjałby aktualnie powszechnej i racjonalnej gospodarce energią ciepłą. Z jednej strony wymuszałby bowiem termomodernizację budynków mieszkalnych, z drugiej zaś strony stymulowałby lokalne podmioty, dostarczające ciepło mieszkańcom, do podjęcia niezbędnych działań zmierzających do obniżenia własnych kosztów produkcji przy dystrybucji tej energii. Ostatnio w swoim wystąpieniu do wiceministra finansów, poza zgłoszeniem wspomnianej propozycji zmian systemowych, zwróciłem się o rozwiązanie konkretnego problemu zaistniałego w województwie kaliskim. Polega on na braku w budżecie wojewody środków finansowych na wypłatę spółdzielniom mieszkaniowym należnej im obligatoryjnie dotacji do centralnego ogrzewania i ciepłej wody.

Tymczasem odpowiedź uzyskana przeze mnie od pani wiceminister finansów Elżbiety Chojny-Duch w piśmie z dnia 25 stycznia 1995 r. zawiera ogólne informacje znane każdemu, kto zajmuje się tą problematyką oraz banalne wręcz stwierdzenia, że system rozliczeń za energię ciepłą jest wysoce niedoskonały. Wynika to ze zbyt małej liczby zainstalowanych urządzeń pomiarowych, zarówno u sprzedawców, jak i odbiorców energii cieplnej, przy czym w związku z ostatnim stwierdzeniem pocieszono mnie, że w ostatnim okresie obserwujemy znaczny postęp w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o kwestię moich propozycji systemowych, to mam sprzeczne informacje, albowiem z jednej strony stwierdza się, że opracowano projekt nowej regulacji prawnej, a mianowicie rozporządzenie Rady Ministrów, którego postanowienia pozwoliłyby na wprowadzenie możliwości podwyższenia cen według określonych zasad, indywidualnego wzrostu kosztów produkcji i dostawy energii u danego sprzedawcy. To pozwoliłoby w efekcie na zindywidualizowany wzrost cen umownych energii cieplnej ze względu na wzrost kosztów własnych z przyczyn niezależnych od danego sprzedawcy.

Z drugiej zaś strony stwierdza się tam, że wprowadzenie innych uregulowań prawnych, po

(senator S. Sikorski)

pierwsze, pozwoliłoby na kształtowanie cen na poziomie ekonomicznie uzasadnionym; a po drugie, nie pozwalałoby na wykorzystanie monopolistycznej pozycji dostawcy. Wymaga to wprowadzenia odpowiednich uregulowań ustawowych. W efekcie trudno zrozumieć, czy minister finansów przewiduje możliwość wprowadzenia lokalnej indywidualizacji wzrostu cen umownych energii cieplnej, czy też zamierza w dalszym ciągu cenami tymi ręcznie sterować w oparciu o uśrednione wskaźniki wyliczone na podstawie przeciętnej struktury kosztów produkcji tej energii, pomimo że koszty te są w skali kraju mocno zróżnicowane. Nie zawiera ponadto żadnego stanowiska w sprawie konkretnego rozwiązania sygnalizowanego przeze mnie problemu niemożności wypłaty spółdzielniom kaliskim kwoty należnej im obligatoryjnie dotacji z tytułu dopłat do kosztów centralnego ogrzewania i ciepłej wody.

Wojewoda kaliski czeka na rozwiązanie tego problemu od połowy października 1994 r. Ja zaś dowiaduję się w lutym 1995 r., że zarzuty odnoszące się do mało kompetentnych i opieszalych decyzji aparatu skarbowego są badane i stanowisko w tej sprawie zostanie przedstawione wojewodzie w terminie późniejszym. W efekcie dalej nie wiem, czy ostatnie decyzje kaliskich organów skarbowych były prawidłowe, a co najważniejsze, czy na skutek decyzji tych organów powstała faktycznie konieczność wypłaty dotacji, czy też decyzje te były nieprawidłowe i konieczność wypłaty dotacji nie zachodzi. Nie wiem też, czy w wypadku stwierdzenia prawidłowego działania organów skarbowych minister zwiększy budżet wojewody o brakujące w nim wtedy kwoty, czy też pozostawi społeczność lokalną samą sobie z należnościami na rzecz spółdzielni mieszkaniowej, wymagalnymi jedynie na papierze.

Zwracając się do ministra finansów, oczekiwałem jasnego i jednoznacznego stanowiska w kwestii natury systemowej oraz rozwiązania pewnego konkretnego problemu. Niestety, nie otrzymałem ani jednego, ani drugiego. Dziękuję bardzo za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo proszę o przestrzeżenie czasu wystąpienia. Myślę, że wiele z tych kwestii można wygłosić jako oświadczenia i ich merytoryczna treść może być zawarta w krótszej formie. Chcę jeszcze powiedzieć, że dwóch senatorów złożyło oświadczenia do protokołu: pan senator Cieślak i pan senator Rzemyskowski.*

Proszę pana senatora Protasowickiego. Następnym mówcą będzie pan senator Wincenty Olszewski.

Senator Mieczysław Protasowicki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Od pewnego czasu na ekranach telewizji publicznej w porach największej oglądalności goszczą reklamy zachwalające różne produkty konsumpcyjne. Telewizja czerpie z nich duży zysk, pozwalający sfinansować między innymi produkcję innych, często bardzo kosztownych programów i audycji. Jest to zjawisko prawidłowe. Jednak słuszny cel nie powinien być realizowany za pomocą wątpliwej jakości środków. Aczkolwiek nie jest to zjawisko nagminne, to jednak zdarzają się reklamy produktów o nie najlepszych parametrach zdrowotnych.

Rozumiem, że telewizja nie ma wpływu na treść reklam i nie bierze za nie odpowiedzialności. W odczuciu społecznym jest jednak nośnym i dość wiarygodnym środkiem przekazu kreującym gusty i zachowania społeczne. Reklamowanie produktów złej jakości budowaniu tej wiarygodności nie służy. W związku z tym mam pytanie do pana prezesa Wiesława Walendziaka: czy nie byłoby celowe umieszczanie w kąciakach reklamowych informacji, mówiących o tym, że telewizja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ich wiarygodność?

I druga sprawa z tym związana. Kąciaki reklamowe emitowane są przed audycjami dla dzieci lub też po ich zakończeniu, co uznaję za sprawę wysoce naganną. Nie można bowiem żerować na dziecięcej naiwności, szczerym i bezbronnym zaufaniu dziecka do świata ludzi dorosłych. Dziecko, w odróżnieniu od osoby dorosłej, naprawdę uwierzy, że: „Snickers zaspokoje twój głód”, wierzy również w jakość witaminizowanych cukierków. Na tym tle często dochodzi do kolizji oczekiwań dzieci i odpowiedzialnej postawy rodziców. W porze największej oglądalności emituje się też reklamy zachwalające drogie zabawki, na które większości rodzin polskich po prostu nie stać. Człowiek majątny zawsze znajdzie drogę do sklepu zabawkarskiego w celu ich zakupienia, zaś biedny nie zrobi tego, nawet po obejrzeniu tysiąca reklam.

Uważam, że emitując takie reklamy przy okazji programów przeznaczonych dla dzieci, zbyt wcześnie wprowadzamy je w merkantylny świat ludzi dorosłych, wywołujemy wśród nich poczucie krzywdy i uczymy materialnego, konsumpcyjnego podejścia do życia. W związku z tym mam pytanie do pana prezesa Walendziaka, czy dostrzega wagę problemu i w jaki sposób zamierza mu przeciwdziałać? Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

*Tekst oświadczenia złożonego do protokołu – w załączeniu.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Wincentego Olszewskiego, następnym mówcą będzie pan senator Henryk Maciołek.

Senator Wincenty Olszewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! W Zakładach Drobiarskich „Janicki” w Toruniu trwa od wielu dni protest. Strajkują pracownicy zakładu, bo nie wypłacono im należnych wynagrodzeń. Do protestu przyłączyli się producenci, co jest pewnym *novum* w praktyce dotychczasowych sporów zbiorowych.

Protest ten jest kolejnym sygnałem, że transformacja naszej gospodarki powoduje upadek całej gałęzi polskiego rolnictwa, upada hodowla bydła, owiec, sadownictwo, ostatnio również drobiarstwo. Protestujący producenci nie otrzymali zapłaty za dostarczony towar, w który wcześniej zaangażowali ogromny kapitał, własną, a często i najemną pracę. Z przyczyn od siebie niezależnych stali się w tej sytuacji bankrutami. W zakładach „Janicki” występuje swoisty przetarg prawny, spór, czy zakład został źle sprywatyzowany, czy został sprzedany w wyniku wcześniejszej upadłości? Tak czy owak, ogromnie traci ten, kto tracić nie powinien, czyli producent drobiu, hodowca.

W tej sytuacji kieruję do pana ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej pełny tekst interpelacji delegatki gminy Kurzętnik, pani Renaty Rochnowskiej, złożony podczas zgromadzenia sejmiku samorządowego województwa toruńskiego w dniu 13 lutego 1995 r. z prośbą o ustosunkowanie się do zgłoszonych propozycji. Intencją zarówno delegatki, jak i moją jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co w najbliższym czasie zamierza uczynić resort w zakresie zahamowania niekorzystnych trendów w drobiarstwie? Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Maciołka, jako następny przemówi pan senator Tadeusz Rewaj.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Niniejsze oświadczenie, które kieruję do pana ministra edukacji narodowej i do kierownictwa Polskiej Akademii Nauk, dotyczy Szkoły Polskiej w Paryżu.

Od kilku lat trwa spór wokół Szkoły Polskiej w Paryżu. Podnoszący się poziom agresji stron

konfliktu – Polskiej Akademii Nauk i środowiska francuskiej Polonii – szkodzi wizerunkowi Polski we Francji i kompromituje polskie władze państwowe, których postępowanie stwarza wrażenie bezradności wobec istniejącej sytuacji.

Szacuje się, że w regionie paryskim zamieszkuje od 40 000 do 60 000 Polaków. Interesy tak ogromnej diaspory polskiej muszą być obiektem żywego zainteresowania państwa polskiego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że podstawowym warunkiem wewnętrznej integracji Polonii, utrzymania przez nią serdecznej obustronnej więzi z macierzą, jest posiadanie szkoły polskiej, dostępnej dla każdego dziecka pragnącego uczyć się języka polskiego, historii, poznawać tradycję i kulturę swojego narodu.

Od dawna polska emigracja była przekonana, że tylko wszechstronnie wykształcony Polak może zachować na obczyźnie swoją narodową tożsamość i z pożytkiem służyć sprawie polskiej. Efektem takiego przekonania było założenie przed 150 laty sumptem Polonii Szkoły Polskiej w Paryżu. Z wdzięcznością wspominamy założycieli – Adama Mickiewicza, Joachima Lelewela, generała Józefa Dwernickiego – których dzieło przez ponad wiek spełniało wyjątkową rolę dwukulturowego kształcenia pokoleń młodych Polaków. Ludzi, którzy później służyli swą wiedzą krajowi i upowszechniali w Europie polskie wartości narodowe i kulturowe.

Przed 120 laty specjalnie dla szkoły wzniesiono budynki przy ulicy *le Monde*, które w latach międzywojennych Polonia przekazała polskiemu skarbowi państwa z zastrzeżeniem, że mają służyć nauce i oświacie. Dzisiaj, dziwnym zbiegiem okoliczności, administratorem budynków jest stacja naukowa Polskiej Akademii Nauk, wykorzystująca je jako hotel – w zasadzie otwarty dla wszystkich – a szkoła jest tylko nie chcianym sublokator. W tragicznej sytuacji lokalowej szkoła realizuje na dobrym poziomie program nauczania. Budzi szacunek jej więź ze środowiskiem polonijnym, które ofiarnie łoży na wyposażenie, odciażając tym samym budżet państwa.

Trzeba więc zrozumieć troskę tego środowiska o los szkoły, zwłaszcza że zaczyna brakować miejsc dla wszystkich chętnych. Trzeba też rozumieć determinację, z jaką sama szkoła, komitet rodzicielski czy Stowarzyszenie „Szkoła Polska w Paryżu” toczą bój o dodatkowe pomieszczenia lekcyjne.

Na tym tle niezrozumiałe wydają się porozumienia na szczeblu Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiej Akademii Nauk; porozumienia niekorzystne dla szkoły, nie biorące pod uwagę jej najżywotniejszych potrzeb. Zaś zdecydowany sprzeciw budzi projekt ograniczenia szkoły tylko do edukacji dzieci pracowników polskich przedstawicielstw, z pominięciem potrzeb Polonii, która powinna swój problem rozstrzygnąć sama.

(senator H. Maciołek)

Pragnę podkreślić z całą mocą, że Polonia francuska ten problem rozstrzygnęła przed ponad wiekiem, fundując obiekty dla szkoły przy ulicy *le Monde* – jak już wspomniałem – i ma dzisiaj do nich moralne prawo. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rewaja, jako następna wystąpi pani senator Dorota Kempka.

Senator Tadeusz Rewaj:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wojewoda szczeciński zwrócił się do mnie, pismem z dnia 13 grudnia ubiegłego roku, z pewnym problemem. Wstrzymywałem się trochę z oświadczeniem w tej sprawie, ale w ubiegłym tygodniu miał miejsce w regionie szczecińskim tragiczny wypadek. Dwóch nastolatków kradło kabel przesyłowy energii elektrycznej i dla jednego z nich ta kradzież zakończyła się śmiercią. Podobny wypadek wydarzył się parę miesięcy wcześniej na Pomorzu Zachodnim.

Czego sprawa dotyczy? Sprawa dotyczy narastających kradzieży kabli telefonicznych, urządzeń telekomunikacyjnych, wszelkich przekaźników łączności telefonicznej i kolejowej oraz przesyłowych linii energetycznych. Skala kradzieży wyraźnie się nasila. Proszę państwa, oto dane tylko z Pomorza Zachodniego za 1993 rok: 314 przypadków kradzieży na kwotę 3,2 miliarda złotych, wartość odtworzeniowa urządzeń wyniosła 6,2 miliarda złotych. To jest tylko jeden okręg i jedna instytucja, a zjawisko dotyczy nie tylko tej instytucji i tego okręgu.

No i nęci to młodzież poszukującą łatwego zarobku, bo gdzie jeszcze szukać przyczyny...?

Proszę państwa, wojewoda szczeciński wystosował dnia 27 maja 1994 r. do szefa Urzędu Rady Ministrów pismo w tej sprawie. Postulował w nim zmianę procedury skupu i kontroli pozyskiwania złomu metali kolorowych; proponował, żeby zrobić to w ramach inicjatywy ustawodawczej resortu przemysłu i handlu.

Wobec tego, moje oświadczenie jest adresowane do szefa Urzędu Rady Ministrów – wprawdzie jest nowy, ale tamto pismo wojewody w dalszym ciągu obowiązuje – i do ministra przemysłu i handlu z prośbą o inicjatywę ustawodawczą. Dalej, szef Urzędu Rady Ministrów powinien przemyśleć współdziałanie wszystkich możliwych służb w tej sprawie.

Wojewoda, szukając możliwych rozwiązań, w listopadzie zwołał spotkanie przedstawicieli Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwo-

wych, Prokuratury Wojewódzkiej, Państwowej Inspekcji Handlu, Komendy Wojewódzkiej Policji, Telekomunikacji Polskiej SA, Zakładu Energetycznego SA. W trakcie dyskusji przedstawiciele ci zwrócili uwagę między innymi na konieczność wprowadzenia:

- zakazu obrotu złomem metali kolorowych w handlu obwoźnym, ponieważ działalność takiego podmiotu jest trudna do skontrolowania;

- obowiązku odnotowywania przez właścicieli punktów skupu złomu metali nieżelaznych wszelkich danych identyfikacyjnych sprzedającego, a mianowicie nazwiska, imienia, adresu, dowodu tożsamości, rodzaju, numeru pojazdu, którym złom przywiózł, oraz określania rodzaju skupowanego surowca, a w podejrzanym wypadku zaznaczania źródła pochodzenia.

Należy to wprowadzić w życie, bo taki obowiązek jest, tyle że na papierze. Naprawdę trzeba położyć tamę temu procederowi, bo nie tylko przynosi on stratę materialną, ale także rodzi jaskrawe niebezpieczeństwo, na przykład w ruchu kolejowym. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę panią senator Dorotę Kempkę. Następnym mówcą będzie pan senator Stanisław Ceberek.

(Senator Stanisław Ceberek: Rezygnuję.)

Pan senator Ceberek rezygnuje, proszę bardzo.

(Senator Jerzy Madej: Ja też.)

Pan senator Madej też? Mam zapisać?

(Senator Jerzy Madej: Nie, nie, żartuję.)

Senator Dorota Kempka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Proszę wybaczyć, że złożę oświadczenie, które składa się z dwóch części. Jedna dotyczy problemu, który mnie bardzo interesuje, to jest edukacji kulturalnej, a druga – rodzaju ogłoszeń. Pozwolę sobie je odczytać.

Pierwszą część kieruję do pana ministra edukacji narodowej. Liczę nie tylko na szybką odpowiedź, ale także na rozsądne i pozytywne rozpatrzenie sprawy.

„Realizowany od kilku lat program oszczędnościowy w oświacie zaczyna przynosić konkretne negatywne efekty w postaci:

- znacznego obniżenia poziomu kształcenia dzieci i młodzieży, szczególnie wywodzącej się z najuboższych warstw ludności;

- ograniczenia dostępu do wykształcenia licznym grupom społecznym;

- zwiększenia się liczby przestępstw popełnionych przez młodocianych, w tym szczególnie bestialskich morderstw dokonywanych przez osoby nieletnie na osobach starszych.

(senator D. Kempka)

Efekty te są spowodowane głównie skracaniem czasu na realizację zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych oraz znacznym ograniczeniem czasu poświęconego dzieciom przez rodziców, którzy w systemie gospodarki rynkowej zajmują się wyłącznie zabezpieczaniem li tylko biologicznych potrzeb dzieci.

Zdawałoby się rzeczą logiczną i oczywistą, że w tej sytuacji należałoby stworzyć ogólnodostępną ofertę zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, podczas których dzieci i młodzież mogą rozwijać zainteresowania, umiejętności, zdolności, a dzięki temu kształtować wiele pozytywnych cech charakteru.

Działalność wymienionych placówek została w sposób drastyczny ograniczona na skutek wprowadzenia w roku 1991 programu oszczędzania. Liczba uczniów biorących udział w zajęciach pozalekcyjnych spadła średnio o około 40%. Na przykład liczba uczestników kół artystycznych w szkołach podstawowych spadła z 440 000 do 180 000 uczestników, w liceach ogólnokształcących – z 30 000 do 18 000, a liczba placówek wychowania pozaszkolnego – z 645 do 391. W bieżącym roku spadła również liczba uczestników zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. W stosunku do roku 1989, to znaczy przed wprowadzeniem programu oszczędnościowego, liczba korzystających z zajęć zmniejszyła się do około 45%.

Placówki wychowania pozaszkolnego są jednymi z nielicznych instytucji kompetentnego wychowania, funkcjonujących w naszym kraju. Ich działalnością, polegającą na realizowaniu zajęć wokalnych, muzycznych, tanecznych, plastycznych, technicznych i językowych, objęte są dzieci nie tylko uzdolnione, ale również te, które chcą tam spędzić swój wolny czas. To właśnie w tych placówkach kształtuje się osobowość wrażliwą, która umie inaczej spędzać czas wolny po zajęciach; przygotowuje się do poznania dóbr kultury i jednocześnie pokazuje się, jak należy postępować.

Przedstawiając państwu tę sytuację, zwracam się z apelem do ministra edukacji narodowej o:

— uwzględnienie w ustawie o systemie oświaty roli i znaczenia wymienionych placówek w procesie dydaktyczno-wychowawczym i zapewnienie pełnej dostępności do tych placówek dzieciom i młodzieży;

— stworzenie warunków do odbudowania zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, promujących amatorski ruch artystyczny dzieci i młodzieży, poprzez wprowadzenie zmian w zarządzeniu nr 13 ministra edukacji narodowej z dnia 28 maja 1992 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych ogólnokształcących i zawodowych, z możliwością wliczenia do tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć nauczyciela.

Jestem przekonana, że te działania resortu oświaty będą najlepszą formą terapii zmniejszającej patologię wśród dzieci i młodzieży”.

Proszę, żeby to oświadczenie zostało przekazane ministrowi edukacji narodowej.

Druga część mojego oświadczenia nie wiąże się z tym problemem. Kieruję ją do pana marszałka, licząc na to, że w bardzo krótkim czasie otrzymam odpowiedź. Oto treść mojego oświadczenia.

„Od kilku dni ukazuje się w najpoczytniejszym dzienniku, «Gazecie Wyborczej» reklama firmy Hewlett Packard, wykorzystująca nośną siłę Kancelarii Senatu. Na dodatek produkty tej firmy reklamuje pan Jerzy Kowalski, podający się za administratora sieci komputerowej w Kancelarii Senatu.

Nie ukrywam, że wczoraj i dzisiaj otrzymałam faksy od moich wyborców. Zadają mi oni pytania, na które – uważam – powinnam otrzymać odpowiedź od pana marszałka. Pytania dotyczą następujących zagadnień:

— dlaczego godzimy się wykorzystywać autoritet wyższej izby parlamentu do prywatnych celów, zarówno firmy, jak i osoby podającej się za pracownika kancelarii?

— czy jest na to zgoda Prezydium Senatu?

— jeżeli tak, to jakie korzyści ma z tego kancelaria?

— a jeżeli rzeczywiście Kancelaria Senatu ma z tego dodatkowe wpływy, to dlaczego nie zostało to podane w ogłoszeniu?”

Panie Marszałku, złożyłam to oświadczenie między innymi dlatego, że na pewno wiele pań i panów senatorów spotka się z takimi samymi pytaniami. Myślę, że powinniśmy mieć argumenty, żeby odpowiedzieć na te pytania. Dziękuję bardzo za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Proszę o pozostawienie w protokole tego oświadczenia, ale od razu chcę odpowiedzieć na część pytań, które zadała pani senator.

Otóż, już dzisiaj odbyliśmy rozmowę z panem ministrem Sawickim na ten temat. Jest to niewątpliwie nieprawidłowość. Kancelaria Senatu nie ma z tego żadnego zysku, odbyło się to bez wiedzy Prezydium Senatu. Trwają rozmowy wyjaśniające z pracownikami i myślę, że zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe wobec tych ludzi.

Proszę bardzo pana senatora Ryszarda Gibułę o wygłoszenie oświadczenia.

Senator Ryszard Gibuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Moje oświadczenie wiąże się również – przy czym jest to przypadek – z pracą Kancelarii Senatu. A w jaki sposób, to zaraz państwu nakreślę.

(senator R. Gibuła)

Otóż w lutym wystąpiłem do rzecznika praw obywatelskich w sprawie, moim zdaniem, niezgodności przepisów ustawy, samej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o podatku od towarów i usług (VAT), w kontekście zawartych tam zapisów dotyczących dyskryminacji podmiotów gospodarczych i osób fizycznych, które są z sobą powiązane kapitałowo lub rodzinnie.

Wówczas tekst mojego wystąpienia do rzecznika przekazałem pani Szynalskiej w Biurze Prasowym Kancelarii Senatu z prośbą o zainteresowanie dzienników, tygodników, miesięczników o profilu gospodarczym. Zrobiłem to, sądząc w swej naiwności, że istnieje jakaś możliwość oddziaływania na te publikatory. Okazało się, że tylko „Nowa Europa” się tym zainteresowała. Dzisiaj, co mnie zresztą sprowokowało do tego wystąpienia, pani Szynalska w rozmowie ze mną stwierdziła, że zrobiła, co mogła, ale jej wpływ na media, na te publikatory, jest niewielki. Ja się z tym zgadzam i tutaj nie mam specjalnie zastrzeżeń do pracy tej pani.

Oświadczenie w tej sprawie kieruję natomiast do szefa Kancelarii Senatu, aby w tym momencie, przy okazji prac nad zmianą Regulaminu Senatu, rozważył rozszerzenie instrumentarium Biura Prasowego Kancelarii Senatu tak, aby tego typu działania senatorów były propagowane również przez prasę. Szczególnie mnie uderzyło stwierdzenie pani kierownik Biura Prasowego, że Biuro Prasowe w zasadzie nie jest od tego, żeby „nagłaśniać” pracę senatorów, a raczej bardziej – Senatu, Kancelarii jako takiej, Prezydium, że nie jest to biuro senatorskie, że nie jest to biuro, które miałyby służyć do propagowania działalności poszczególnych senatorów.

Słuszność mojego wystąpienia do rzecznika praw obywatelskich potwierdziła otrzymana dzisiaj od niego odpowiedź. Rzecznik wystąpił w tej sprawie do ministra finansów, potwierdzając moje przypuszczenia co do tych niezgodności. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, iż właśnie taki tryb działań powinien być stosowany i że niezbędne jest rozszerzenie tego instrumentarium. Stąd też, Panie Ministrze, proszę uprzejmie o rozważenie możliwości rozszerzenia tego instrumentarium, o stworzenie takich propozycji prawnych, zapisanych w regulaminie, żebyśmy my i nasze działania, dotyczące przecież nie tylko nas samych, mogli być lepiej propagowani. To tyle. Dziękuję serdecznie.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy listę senatorów, którzy składali oświadczenia.

Powracamy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Przypominam, że w czasie przerwy w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, które ustosunkowały się do wniosków przedstawionych w trakcie debaty.

Przypominam, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu, obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy. Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Romana Karasia, który przedstawi uzgodnione na posiedzeniu wnioski.

Senator Roman Karaś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisja Praw Człowieka i Praworządności, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na wspólnym posiedzeniu, rozpatrując łącznie 32 poprawki, w tym 17 zgłoszonych przez grupę senatorów, 9 przez pana senatora Madeja i 5 poprawek zamieszczonych w druku nr 193A, a więc poprawek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, oraz jedną popieraną przez dwie komisje, a więc Komisję Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, poparły w całości te poprawki, które szanowni państwo otrzymaliście w druku nr 193B, a więc poprawki Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz dwóch pozostałych komisji.

W toku merytorycznej dyskusji akceptację znalazła również 1 poprawka zgłoszona przez grupę senatorów. Jest to poprawka, która w zestawieniu zbiorczym, zawierającym 32 poprawki, jest oznaczona jako dwudziesta siódma. Oczywiście istotne jest tutaj, że wnioskodawca podtrzymał swoje poparcie i że również komisje poparły tę poprawkę.

Nie wiem, nie zgłoszono bowiem wniosków mniejszości, czy akurat w zakresie tych 9 poprawek pan senator Madej podtrzymuje swój wniosek. Jeżeli chodzi o te kwestie, to ja mam tyle do przekazania.

Działając w imieniu trzech komisji, wnoszę, jak to jest sformułowane w doręczonym druku nr 193Z, o przyjęcie projektu uchwały i wniosków zawartych w wyszczególnionych tu punktach, a więc w punkcie ósmym i od jedenastego do szesnastego.

Marszałek Adam Struzik:

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos?

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Już nie będę szczegółowo uzasadniał ani przekonywał. To znaczy będę przekonywał, ale nie będę uzasadniał moich poprawek. Najbardziej zaskoczony byłem tym, że na posiedzeniu połączonych komisji właśnie prawnicy stwierdzili, że w końcu lepsze takie prawo, jakie jest, byle by w końcu nie trzeba było tych poprawek wprowadzać. Widzę, że tutaj również znajduje potwierdzenie zasada kopernikańska, że gorszy pieniądz wypiera lepszy pieniądz i widocznie, również gorsze prawo wypiera lepsze prawo. Ja podporządkuję się zawsze. Zgodnie z demokratycznymi zasadami, co do których umówiliśmy się sześć lat temu, popieram stanowisko większości. Jeżeli większość uzna, że te poprawki są warte tego, żeby je wyrzucić do kosza, to oczywiście taki będzie ich los. Tylko takie jest moje wyjaśnienie w sprawie zgłoszonych przeze mnie poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Komisje oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy. Przypominam, że wszystkie przedstawione poprawki są zawarte w druku nr 193Z. (*Rozmowy na sali*). Proszę o spokój.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu, zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania. Proszę państwa, macie przed sobą zestawienie wniosków i kolejno będziemy głosować.

W art. 12 w ust. 1 w pkt. 4 wyraz: „życia” skreśla się. Jest to wniosek senatora Madeja.

Poprawka ma charakter redakcyjny i usuwa zbędny wyraz.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wynik.

W obecności 68 senatorów za wnioskiem głosowało 28 senatorów, przeciw – 30, wstrzymało się od głosu 10. (**Głosowanie nr 6**).

Stwierdzam, że poprawka nie uzyskała akceptacji.

Poprawka pana senatora Madeja. W art. 12 w ust. 2 wyraz: „oraz” zastępuje się wyrazem: „lub”.

Poprawka ma charakter redakcyjny i ma na celu podkreślenie, że przepis dotyczy dwóch grup naukowców, to jest profesorów i doktorów habilitowanych.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Na obecnych 68 senatorów za poprawką głosowało 26, przeciwnych było 31, wstrzymało się 11. (**Głosowanie nr 7**).

Stwierdzam, że poprawka nie uzyskała akceptacji.

Poprawka trzecia. W art. 12 ust. 3 wyrazy: „może powołać kandydata na stanowisko sędziego” zastępuje się wyrazami: „może powołać na stanowisko sędziego kandydata”.

Poprawka ma charakter redakcyjny i jest zgłoszona przez pana senatora Madeja.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

W obecności 68 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 23, przeciw – 34, wstrzymało się 11. (**Głosowanie nr 8**).

Stwierdzam, że poprawka nie uzyskała akceptacji.

Poprawka czwarta. W art. 21 wyrazy: „pod względem” skreśla się. Jest to wniosek pana senatora Madeja. Skreśla się wyrazy zbędne dla zrozumienia przepisu.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania. (*Okłaski*).

W obecności 67 senatorów... Nie wiem, w którym momencie ktoś ubył, nie zauważyłem tego. ...za przyjęciem poprawki głosowało 30 senatorów, przeciw – 23, wstrzymało się 13, nie głosowała 1 osoba. (**Głosowanie nr 9**).

Przepraszam, na moim monitorze też tak jest.

Stwierdzam, że poprawka uzyskała akceptację.

Poprawka piąta. W art. 27 w ust. 2 wyrazy: „do jej” skreśla się. Jest to poprawka pana senatora Madeja.

Zdaniem wnioskodawcy, zmierza ona do usunięcia wyrazów niepotrzebnych.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

(marszałek A. Struzik)

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Na obecnych 68 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 28 senatorów, przeciw – 32, wstrzymało się 8. **(Głosowanie nr 10)**.

Stwierdzam, że poprawka nie uzyskała akceptacji.

Poprawka szósta. W art. 29 wyraz: „dla” zastępuje się wyrazem: „do”.

Poprawka senatora Madeja wprowadza drobną zmianę stylistyczną.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Na obecnych 68 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 34, przeciw – 23, wstrzymało się 10, nie głosował 1 senator. **(Głosowanie nr 11)**.

W związku z takim wynikiem stwierdzam, że poprawka uzyskała akceptację.

Poprawka siódma. W art. 31 w ust. 1 po wyrazach: „orzec o wymierzeniu temu organowi” dodaje się wyraz: „kary”. Jest to również poprawka pana senatora Madeja.

Ma ona na celu dodanie niezbędnego, zdaniem wnioskodawcy, wyrazu.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Na obecnych 67 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 41 senatorów, przeciw – 20, wstrzymało się 6. **(Głosowanie nr 12)**.

Poprawka uzyskała akceptację.

Poprawka ósma. W art. 31 ust. 6 otrzymuje brzmienie: „Grzywnę, o której mowa w ust. 1, wymierza się do wysokości dziesięciokrotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw za ostatni miesiąc kwartału poprzedzającego dzień wydania orzeczenia o ukaraniu grzywną ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego na podstawie odrębnych przepisów”. Jest to wniosek połączonych komisji i poparty przez nie.

Poprawka ta określa wysokość grzywny wymierzanej przez Naczelną Sąd Administracyjny organowi, który nie wykonał jego orzeczenia.

W dotychczasowym brzmieniu przepis art. 31 ust. 6 nie wyjaśniał, która ustawa ma określać wysokość grzywny.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Nie głosował jeszcze jeden senator.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania. Proszę o wynik, to nie ma znaczenia, że pan teraz przyszedł.

Na obecnych 66 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 63 senatorów, przeciwnych osób nie było, wstrzymało się od głosu 3 senatorów. **(Głosowanie nr 13)**.

Poprawka uzyskała akceptację.

Proszę państwa, proszę przed każdym głosowaniem o naciśnięcie przycisku „obecny”. Nie mówię o tym, bo przy tylu poprawkach jest to dość męczące i dla państwa, i dla mnie. Ale pamiętajcie o tym, bo liczba senatorów nagle się zmienia.

Poprawka dziewiąta. W art. 33 w ust. 2 po wyrazach: „kto ma w tym interes prawny”, dodaje się wyrazy: „a także”.

Poprawka senatora Madeja nadaje przepisowi poprawność stylistyczną.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Na obecnych 68 senatorów... Chyba w tym momencie nikt nie wszedł? ...za przyjęciem poprawki głosowało 36 senatorów, przeciw – 23, wstrzymało się 9. **(Głosowanie nr 14)**.

Wstrzymuję przez chwilę głosowanie i proszę o sprawdzenie urządzenia do głosowania.

Proszę wszystkich o naciśnięcie przycisku „obecny” i przycisku „za”.

Ciągle nie głosowało jeszcze dwóch senatorów. Spokojnie, chcemy sprawdzić... Jeszcze jeden z senatorów nie głosował. Dziękuję, proszę o wynik. No dobrze.*

Poprawka dziesiąta. W art. 38 w ust. 2 wyrazy: „do terminu rozpoznania sprawy przez sąd” zastępuje się wyrazami: „do dnia wyznaczenia przez sąd terminu rozprawy”.

Jest to poprawka pana senatora Madeja, wynika ona z poszanowania zasady ekonomii procesowej, precyzuje bowiem czas, w jakim organ

*Głosowanie nr 15 – próbne.

(marszałek A. Struzik)

administracji może sam uwzględnić skargę już po jej wniesieniu do NSA.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

W obecności 68 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 35, przeciw – 27, wstrzymało się 6. (**Głosowanie nr 16**).

Poprawka uzyskała akceptację, a jej przyjęcie oznacza, że nie będziemy głosowali poprawki jedenastej.

Poprawka dwunasta. W art. 45 w ust. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie: „zarządza doręczenie stronie przeciwnej odpisu skargi wraz z załącznikami zgodnie z art. 28 ust. 1”.

Jest to wniosek dwóch komisji poparty przez połączone komisje. Poprawka zmierza do usunięcia rozbieżności w określaniu terminu pomiędzy art. 45 ust. 1 pkt 3 a art. 38 ust. 1. Równocześnie usuwa z ustawy niepotrzebne powtórzenie.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 68 senatorów, za przyjęciem poprawki głosowało 65, przeciw był 1 senator, wstrzymały się od głosu 2 osoby. (**Głosowanie nr 17**).

Wobec wyniku głosowania stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Poprawka trzynasta. W art. 45 w ust. 1 w pkt 5 wyrazy: „strony i inne osoby” zastępuje się wyrazami: „stron i innych osób”.

To jest wniosek trzech komisji poparty przez połączone komisje. Poprawka ma charakter redakcyjny. Jest to błąd gramatyczny.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 67 senatorów, za przyjęciem poprawki głosowali wszyscy, osób przeciwnych lub wstrzymujących się nie było. (**Głosowanie nr 18**).

Poprawka uzyskała akceptację.

Poprawka czternasta. W art. 57 w ust. 1 wyrazy: „o których mowa w art. 47”, zastępuje się

wyrazami: „od których wniesiono sprzeciw na podstawie art. 39 ust. 2 i art. 47 ust. 3”.

To jest poprawka grupy senatorów, poparta przez połączone komisje. Precyzuje ona numery artykułów określających przypadki, gdy orzeczenie wydane przez NSA nie jest prawomocne z chwilą wydania.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 68 senatorów, za głosowało 66, przeciwnych głosów nie było, wstrzymały się 2 osoby. (**Głosowanie nr 19**).

Wobec wyniku głosowania stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Poprawka piętnasta. W art. 57 w ust. 2 wyrazy: „oraz minister pracy i polityki socjalnej w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych” zastępuje się wyrazami: „a w sprawach zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych także minister pracy i polityki socjalnej”.

To jest poprawka trzech komisji, poparta przez połączone komisje. Ma charakter redakcyjny i polega na usunięciu błędnej budowy stylistycznej przepisu, który w dotychczasowym brzmieniu mógłby być nieprawidłowo interpretowany, a mianowicie w ten sposób, że rewizję nadzwyczajną można wnieść jedynie od orzeczeń wydanych w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Jednogłośnie – wszyscy są za. (**Głosowanie nr 20**).

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szesnasta. W art. 59 wyrazy: „w pozostałych zakresie” zastępuje się wyrazami: „w pozostałym zakresie”. Błąd gramatyczny.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 68 senatorów, za głosowało 67, nie głosował 1 senator. (**Głosowanie nr 21**).

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały w sprawie ustawy o Naczelnym

(marszałek A. Struzik)

Sądzie Administracyjnym wraz z przyjętymi przez Senat poprawkami.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem projektu uchwały w całości wraz z przyjętymi przez Senat poprawkami, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Jeszcze jeden z panów senatorów nie głosował. Dziękuję. Proszę o wynik.

Obecnych było 68 senatorów, za uchwałą głosowało 67, głosów przeciwnych nie było, wstrzymał się od głosu 1 senator. **(Głosowanie nr 22)**.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Informuję, że porządek dzienny czterdziestego drugiego posiedzenia został wyczerpany.

Informuję, że protokół czterdziestego drugiego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 253.

Zamykam czterdzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji. *(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*.

(Koniec posiedzenia o godzinie 21 minut 22)